Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 16

Warszawa, dnia 17 kwietnia 1938 roku

Rok II

Maksymilian Malinowski — Senator R. P.

W dniu Zmartwychwstania
rozważmy wielką sprawę

Z palmą wielkanocną, jak z godłem odrodzenia życia, idziemy dziś do Was, Bracia Czytelnicy i Przyjaciele „WSI POLSKIEJ".

Polska palma wielkanocna i polskie zieleniejące już tak obficie zagony naszych pól — to nie jedynie zwiastun odrodzenia przyrody. Wskazują one, że nowe życie budzi się i w nas — ludziach, że i my odradzać się możemy. I odradzać się w duszach, w umysłach swoich powinniśmy.

Ku poznawaniu wielkich, zachodzących dziś w życiu wszystkich narodów świata zmian, my dziś każdy z nas — najuboższy i najmniej uświadomiony, dążyć musimy i to jest obowiązkiem naszym.

Hej rozmyśla człek, rozmyśla — jeden, drugi i tysięczny....... I przychodzi wiara taka, z duszy płynie przeświadczenie: **w sobie nosim zmartwychwstanie — Bożą iskrę, twórczą moc.......**

Podnieśmy je w sobie i do działania nowego przystąpmy.

*

Dnia 9 b. m. w dużych wspaniałych salach Zamku Królewskiego w Warszawie zgromadziło się z górą sto ludzi w ubraniach miejskich i strojach wiejskich — chłopskich i niewieścich. Zgromadzili się tak i zjechali z całej Polski w imieniu różnych organizacyj rolniczych i spółdzielczych wiejskich: z Wielkopolski, ze Śląska, z Pomorza, z Kujaw lub z ziemi Sandomierskiej, albo ze stron Krakowskich.

Przybyli na Zamek Królewski, żeby podziękować Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Głowie naszego Państwa Polskiego, za Jego mądre i serdeczne słowa o wsi polskiej, w trosce wielkiej, by szła i budowała się dla lepszej swojej i Państwa całego przyszłości.

Przez radio dnia 19 marca b. r. Pan Prezydent wypowiedział to Swoje życzenie i program podźwignięcia wsi z niedoli jej dzisiejszej ku wyżynie dobrobytu. Słyszeliśmy je wszyscy.

Zagadnienie pomyślnego materialnego i duchowego rozwoju wsi Pan Prezydent uznał „za najważniejsze dziś zagadnienie państwowe Polski" i stwierdził, że ono właśnie — to zagadnienie wsi „musi przyciągać coraz baczniejszą uwagę rządów" naszych.

Na oddłużenie rolnictwa wiejskiego poszło wiele milionów złotych. Z nim szło umorzenie wielu podatków, pomoce przy spłatach rodzinnych — na to wszystko ostatnimi laty szły już coraz większe środki pieniężne. Podniesienie wytwórczości ziemi, regulowanie zbytu płodami rolnymi bez wyzysku pośredników idzie swoją wobec powyższego koleją.

„Ta droga — mówił Pan Prezydent — którą rząd wybrał, jedynie prowadzi do możliwości, by z roku na rok w rosnącym postępie coraz większe środki przeznaczać na dźwignięcie najbardziej upośledzonej, a najliczniejszej warstwy obywateli".

O ludności wiejskiej tu mowa, o jej warsztatach pracy — o ziemi, o najlepszym zagospodarowaniu jej i takim zorganizowaniu całego życia wiejskiego, by ono wzmogło dobrobyt ludności rolniczej, podniosło jej kulturę ogólną i siłę i wiarę i nadzieję jej, a nadto twórcze, drzemiące w uśpieniu uzdolnienia......

Za publiczne wpowiedzenie takiego wielkiego programu państwowego dla podniesienia wsi i jej życia, przybyli na Zamek Królewski przedstawiciele zbiorowego życia ludu wiejskiego serdecznie Panu Prezydentowi podziękowali. I przyrzekali wielki, nawet ofiarny udział w tej pracy, która prowadzić będzie ku podniesieniu siły gospodarczej i kulturalnej wsi.

*

I drugą, równie ważną sprawę omówił w radio Pan Prezydent.

Przypomniał, iż „wielka fala historii, która wciąż przewala się nad niespokojnym światem, która i dziś i jutro może stawiać i przed Polską wielkie wymagania, woła o stępienie haseł demagogicznych, o umiarkowanie egoizmów (sobkostwa) grupowych, domaga się poważnej pracy, wolnej od wszelkiej gry politycznej".

„Kto dziś — mówił Pan Prezydent — w sposób niebaczny i nieodpowiedzialny sieje chaos, ten nietylko utrudnia wykorzystanie dla Polski wielu momentów szczęśliwych i korzystnych, ale wręcz pracuje i działa na rzecz obcych interesów . . . . . sprzyja rozkładowym czynnikom..... Ileż złudy, że przez chaos i demagogię można ustanowić dobre rządy w państwie"...

(Dokończenie na str. 2-ej)

WESOŁEGO ALLELUJA!

Z okazji Świąt Wielkanocnych, wszystkim naszym Współpracownikom, Korespondentom, Przyjaciołom i wielotysięcznej rzeszy Czytelników przesyłamy najlepsze życzenia świąteczne.

Redakcja i Administracja „WSI POLSKIEJ„

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Jeden z najbardziej serdecznych i życzliwych polskiemu ludowi wiejskiemu uczonych — profesor Florian Znaniecki, napisał przed paroma laty ciekawą książkę pod nagłówkiem „Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości". W tej książce poświęcił cały duży rozdział nowym ludziom, takim właśnie, którzy się zjawiają dla tworzenia nowego życia, nowych stosunków, nowego budowania dobrobytu...

Pisze on w rzeczonej książce: „Muszą powstać ludzie, zdobywający rozmach twórczy i samodzielność społeczną, ale bez buntu przeciw ustalonym porządkom i bez łamania norm, wiążących ich ze środowiskiem. Muszą powstać ludzie, dla których by twórcze działanie było działaniem zgodnym z porządkiem i stanem, w którym biorą udział".

Tak mówi bezstronny człowiek uczony, życie i dzieje całego świata ludzi badający, badający zwłaszcza duszę ukochanego przez siebie ludu polskiego i jego warunki życia, jego potrzeby duchowe i zasady jego mądrego rozumowania i drogowskazy jego, gdy sam buduje swoją własną przyszłość.

I ten właśnie uczony, jak my piszący niniejsze, pragnie widzieć w ludzie polskim rozmach jego pracy twórczej, jego samodzielność społeczną i jego sprawiedliwy udział w życiu publicznym państwa, ale... potępia dochodzenie do tego powszechnymi strajkami, albo widłami lub burzeniem tego, co jest owocem pracy ogółu.

Czegóż doczekała Hiszpania, gdy za namową bolszewickiej Rosji wszczęła u siebie krwawą wojnę domową?

A teraz znowu, już prawie od roku — bogata zawsze i rządna Francja wyraźnie staje na skraju przepaści oraz bankructwa politycznego i gospodarczego, bo właśnie komuniści tamtejsi burzą wszelki w kraju tym ład i porządek. Urządzają ciągłe rozruchy i awantury wiecowe, za którymi prowadzą wielkie strajki, a te rujnują kraj gospodarczo i pieniężnie.

•

Wrogiem kraju i wrogiem ludu jest dziś ten, kto dla swoich osobistych politycznych urojeń prowadzi w Polsce lud do zaburzeń, kto wywołuje publiczny niepokój, kto zachęca lub prowadzi masy chłopskie do walk wewnętrznych, kto zabija w ludzie wszelką wiarę, że zyska we współdziałaniu z tymi, którzy uczciwie dla ludu pracują, którzy istotnie pragną odrodzenia wsi polskiej w dobrobycie jej i w podniesieniu jej kultury i którzy czynią bardzo wiele, by z pęt zadłużenia uwolnić chłopa i ziemię dać tym, którzy jej jeszcze nie mają, i ziemię niescaloną scalić i doprowadzić ją do większej wydajności. I którzy chcą podwyższać i znaczenie i godność chłopa w Polsce.

Więcej dobrego uczyni dziś dla siebie chłop, gdy sam lub w porozumieniu z przyjaciółmi swymi, nie partyjnikami, zdobywa sobie, co mu potrzebne dla poprawy bytu, opierając się właśnie na tym, co w przemówieniu Swoim w dniu 19 marca b. r. wypowiedział Pan Prezydent Rzeczypospolitej — Głowa Państwa, wolnej naszej Polski. Może czynić tak sam albo przez organizacje swoje.

O upowszechnieniu wśród siebie takiego właśnie działania swojego w różnych potrzebach osobistych, gromadzkich, organizacyjnych lub zespołowych chłopi polscy winni dziś myśleć i uczyć się go. Swoją wiedzę pogłębiać, uświadomienie poszerzać, a wichrzycieli nie słuchać, bo nigdy i nigdzie do dobrego nie doprowadzili ludu.

Gdy prześpiewamy starą miłą pieśń polską „Wesoły nam dziś dzień nastał", rozważmy powyższe. Alleluja!



Michał Róg — Senator R. P.

Braków i niedomagań wsi nie usuniemy warcholstwem

Nakazem dla nas jest dziś czujność i zgodny wysiłek

Przemawiając w Senacie dn. 7 marca b. r. nie mogłem nie wspomnieć o smutnym wydarzeniu, które miało miejsce w sierpniu ubiegłego roku w niektórych okolicach Małopolski, to jest o strajku chłopskim i wynikłych w czasie tego strajku zaburzeniach. Obok winnych ucierpiały też wtedy osoby niewinne, polała się krew i łzy. Pozostał tam w wielu duszach żal i gorycz.

Kto winien?

Trzeba powiedzieć wyraźnie, że **w zaburzeniach tych pokładała wielkie nadzieje Moskwa.** Gazety bolszewickie w Rosji na długo przed strajkiem zapowiadały wybuch rewolucji w Polsce. Po pierwszych zaburzeniach triumfalnie obwieszczały ten wybuch. W rozrzucanych przed strajkiem po naszych wsiach odezwach było nawoływanie nie tylko do strajku, ale i do zbrojnej walki i niecofania się przed żadnymi ofiarami.

Twierdzenie, że agenci moskiewscy chcieli wykorzystać strajk dla swoich celów, oparłem na niezbitych dowodach: na pismach bolszewickich, wydawanych w Rosji, rozszerzanych w Polsce w czasie strajku. O udziale agentów komunistycznych w strajku chłopskim w Polsce mówił w sejmie czeskim w Pradze jeden z posłów komunistycznych (była o tym wiadomość w Nr 15 „Wsi Polskiej"). Pisały o tym także inne pisma.

Ale powiedziałem też w Senacie z żalem, że w niektórych miejscowościach przedstawiciele naszych władz administracyjnych nie zdali egzaminu z rozwagi, a przede wszystkim z umiejętności przewidywania wydarzeń i zapobiegania niepożądanym wypadkom.

Na szczęście, **nadzieje naszych wrogów zewnętrznych nie spełniły się.** Pożar, wzniecony w niektórych okolicach w Małopolsce, nie ogarnął innych okolic. **Lud wiejski w olbrzymiej swojej masie nie usłuchał wezwania do strajku** i nie dał się popchnąć do kroków szkodliwych i dla ludu i dla Polski. **Świadczy to o dojrzałości politycznej wiejskiej masy ludowej,** o jej zdrowym instynkcie państwowym i jej trosce o los Polski.

Czy jednak ten fakt, że lud wiejski z nielicznymi — jak powiedziałem — wyjątkami w niektórych powiatach, nie usłuchał wezwania do strajku, czy ten fakt miałby dowodzić, że masy ludowe wiejskie zadowolone są z obecnego stanu rzeczy we wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego? Ten, kto by tak twierdził, wprowadzałby w błąd siebie i innych.

Jest nie mało braków i niedomagań. Ale mówiąc o tym, pamiętajmy, że jesteśmy państwem młodym, powstałym po półtorawiekowej niewoli i po długoletniej wojnie. **Braków i niedomagań nie usunie żaden strajk.** Przeciwnie, strajki wywołują tylko zamęt i chaos, osłabiając siłę Polski. Sytuacja międzynarodowa, to wszystko, co dzieje się tuż za ścianami naszego domu państwowego, w Rosji i Niemczech, wymaga od narodu polskiego największej czujności i największego zgodnego wysiłku dla spotęgowania mocy Polski. Dziś **nie możemy sobie pozwolić na żadne strajki, na warcholstwo i anarchię, która by zamieniła Polskę na drugą Hiszpanię.** Dziś wszystkie wysiłki nasze powinny być skierowane ku ulepszeniu struktury społecznej, ku stwarzaniu warunków umożliwiających usuwanie z życia Polski **bezrobocia, głodu, łachmanów, brudu, ciemnoty, nadmiernego obciążenia pracą ludzi ubogich, większości chorób i kalectw i znacznej części przestępstw, popełnianych z niedostatku.** Trzeba polepszyć **położenie młodzieży,** daremnie poszukującej zarobku i nie mającej możności zdobywania oświaty.

Strajki, zaburzenia, chaos i zamęt mogłyby tylko pogorszyć nasze położenie. **Widzimy, do czego doprowadziło to Hiszpanię.** Ziemię hiszpańską już prawie od dwóch lat rujnują obce wojska, a **najbardziej cierpią tam od wojny domowej chłopi,** którym wojujące oddziały rabują bez litości ostatni dobytek, niszczą i palą wsie.

Nie pozwolimy, aby Polska zamieniona została na drugą Hiszpanię! Strajki zaburzenia, chaos i wojna domowa na pewno sprowadziłaby do nas obce, wrogie siły. Moskwa, która przegrywa obecnie w Hiszpanii, napewno będzie czynić wszystko, żeby w Polsce wywołać chaos, zaburzenia i rozstrój. **Nie dopuścimy do tego!**

Wierzę w lud polski, którego jestem synem! Wierzę, że ani jeden światły chłop, nie tylko ten, który w czasie niewoli cierpiał dla Polsk i ten, który walczył w czasie wojny o Jej wolność, ale w ogóle żaden nie przyłoży ręki do tego, aby Polska przez strajki, zaburzenia i wojnę domową naraziła na niebezpieczeństwo swoją niepodległość!

Każdy twórczy wysiłek zwiększa bogactwo i siłę Polski
Mowa Marszałka Śmigłego-Rydza

Dnia 9 b. m. przybyli na Zamek delegaci organizacyj rolniczych i wiejskich, których w imieniu P. Prezydenta Rzplitej przyjął Marszałek Edward Śmigły-Rydz. W odpowiedzi na przemówienie delegatów zabrał głos Marszałek Śmigły - Rydz i wygłosił następującą mowę:

Szanowni Państwo! Pan Prezydent Rzeczypospolitej byłby rad, gdyby był mógł Was sam osobiście przyjąć. Niestety, z powodu chwilowej niedyspozycji nie może tego uczynić. Na Jego życzenie, ja mam zaszczyt reprezentować Go przed Wami w tej chwili.

P. Prezydent w dniu 19 marca b. r. dał dobitny wyraz swym myślom i poglądom na zagadnienia, poruszone przez Pana, Panie Senatorze. Głębokim pragnieniem P. Prezydenta jest, by Polska w swym dążeniu do potęgi nie zmarnowała, ani nie straciła żadnego elementu swej siły, by, przeciwnie, wykorzystując je, harmonijnie je rozwijała i łączyła. Dlatego też P. Prezydent ze szczerym uznaniem wita każdy twórczy wysiłek podejmowany w imię dobra wspólnej nam ojczyzny — wysiłek, który chce i potrafi łączyć i wiązać dobro obywatela z dobrem Państwa. Wszelka pod tym hasłem tworząca się i powstająca nowa wartość materialna, kulturalna i ideowa wsi, stanowiącej wszak tak olbrzymią część Polski, jest równocześnie zwiększeniem bogactw i siły całej Polski.

P. Prezydent, jako Pierwszy i Najwyższy Gospodarz tej ziemi, cieszy się każdym wzbogaceniem, każdym zwiększeniem sił, każdym pomnożeniem jej zasobności.

Teraz pozwolę sobie w kilku słowach podziękować w imieniu własnym za dar dla sił zbrojnych Państwa. Dziękuję serdecznie polskiej wsi, która nietylko daje nam dzielnego, świetnego żołnierza, ale również w tej formie potrafi zamanifestować, że ma serce dla ważnej idei, jaką jest obrona Państwa, i że potrafi zrozumieć wagę tej idei.

Przedstawiciele zorganizowanej wsi — na Zamku

W dniu 9 kwietnia b. r. przedstawiciele Kółek Rolniczych, samorządu gospodarczego, spółdzielczości, Kół Gospodyń Wiejskich i młodzieży wiejskiej w liczbie około 100 osób przybyli na Zamek Królewski w Warszawie, gdzie w imieniu P. Prezydenta Rzplitej, który z powodu chwilowej niedyspozycji nie mógł być obecny, przyjął ich Marszałek Polski E. Śmigły-Rydz.

W imieniu zebranych przemówił do Naczelnego Wodza **sen. Wł. Malski**, prezes Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, wskazując, że celem przybycia na Zamek przedstawicieli organizacyj wiejskich jest wyrażenie P. Prezydentowi Rzplitej najserdeczniejszego podziękowania i uczuć, związanych z głębokim Jego przemówieniem w dn. 19 marca br., a związanym i odnoszącym się do życia wsi. Wyrazem tych uczuć jest memoriał organizacyj wiejskich, skierowany do P. Prezydenta Rzplitej, w którym czytamy, że ludność wsi wierzy, iż zagadnienia poruszone przez P. Prezydenta Rzplitej podczas wspomnianego przemówienia nie będą tylko częścią jakiegoś przejściowego programu, lecz staną się wytyczną prac państwowych. Przed drobnym rolnictwem stoi jeszcze moc do odrobienia, ale też garnie się ono chętnie do pracy, szczególnie zaś do oświaty ogólnej i zawodowej.

Stanowisko wsi wobec zagadnień chwili bieżącej tak wypowiada memoriał:

Wielką wagę przykładamy do zdecydowanej woli realizacyjnej Rządu w zakresie potrzeb wsi w myśl uprawnień konstytucyjnych i ustawowych: prowadzenie reformy rolnej, komasacja, melioracja, rozszerzanie możliwości kształcenia dzieci wiejskich w szkołach wszelkich typów, rozwinięcie życia kulturalnego wsi, rozszerzenia programu inwestycyjnego Państwa i samorządów na terenie wiejskim, udostępnienie zdrowego niskoprocentowego kredytu na budownictwo wiejskie, spłaty rodzinne, inwestycje gospodarcze jednostkowe i społeczne, należyta działalność samorządu terytorialnego i gospodarczego, uwzględniająca nietylko zagadnienia materialne względnie technikę produkcji, lecz również i człowieka, — ogółem polityka społeczna i gospodarcza Rządu, konstruktywna i zważająca na potrzeby rozwojowe wsi i opłacalność produkcji rolniczej.

Jako jeden z najważniejszych punktów memoriału należy uznać następujące słowa:

Chłop polski dorósł do tego, by żyć nietylko troską własnego bytu, ale też brać czynny udział w życiu społecznym, samorządowym i państwowym w ramach obowiązującej dla wszystkich konstytucji.

Memoriał ten następnie zapewnia P. Prezydenta Rzplitej, że sprawa potęgi i wielkości naszego państwa oraz jego siły obronnej leży na sercu ludu wiejskiego, który gotów jest, gdyby przyszła potrzeba, oddać za Ojczyznę wszystko, co ma do dania wraz z daniną krwi i życia.

Drugi z kolei mówca **Szczepan Ciekot**, rolnik z pow. siedleckiego, zwracając się do Marszałka Śmigłego-Rydza imieniem rady naczelnej Centralnego Tow. Org. i Kółek Rolniczych, podkreślił:

Wieś polska z dumą nosi w sobie poczucie współodpowiedzialności za rozwój potęgi Rzeczypospolitej. Miłością i przywiązaniem darzą serca wiejskie zbrojne ramię narodu.

Wieś polska wciąż czuje potrzebę materializowania swych uczuć. Niemal każda rodzina wiejska z radością daje żywą cząstkę swego rodu do zaszczytnej służby w szeregach naszej świetnej armii.

W spontanicznym odruchu w roku zeszłym szły ofiary z najbiedniejszej chaty na Fundusz Obrony Narodowej.

Przeżycia ostatnich dni nową dumą wezbrały w sercach i duszach Polaków i każą chłopom znów dać widomy przejaw ich tęsknoty do dalszego rozwoju potęgi Rzeczypospolitej.

„Wyrazem zaś czynnej postawy wsi wobec zagadnień obrony" jest realizacja myśli Kółka Rolniczego „Siew" w Kluszkowicach w pow. puławskim, a to ufundowanie wspólnym wysiłkiem wsi dwu ścigaczy.

W odpowiedzi na te słowa zabrał głos Marszałek Śmigły-Rydz, przemówienie którego zamieszczamy powyżej w całości. Słowa Marszałka przyjęli obecni żywiołowymi oklaskami, wznosząc raz po raz okrzyki na cześć P. Prezydenta Rzplitej i Wodza Naczelnego.

Szef Rządu styka się z ludnością
w Małopolsce środkowej

W dniu 5 i 6 b. m. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski dokonał w towarzystwie wojewodów: krakowskiego i lwowskiego dalszego objazdu Małopolski środkowej. O pierwszym dniu lustracji Premiera pisaliśmy w poprzednim numerze. Z kolei w drugim dniu Premier dokonał objazdu powiatów: jarosławskiego, przemyskiego, brzozowskiego, krośnieńskiego i jasielskiego. W pow. jarosławskim Premier udał się do gminy Laszki, gdzie informował się dokładnie o gospodarce gminy. Następnie zwiedził miejscową 7-klasową szkołę powszechną, w której stwierdził, że dzieci wiejskie wykazują dużą znajomość roli Marszałka Piłsudskiego w odbudowie Polski. Następnie Premier gen. Sławoj Składkowski był obecny na zebraniu ludności gminy Grabowicy, na którym działacze samorządowi zgłaszali różne bolączki wsi. M. in. Premier rozmawiał z delegacją miejscowego Str. Ludowego na aktualne tematy polityczne. Stawiane na zebraniu żądania w zakresie potrzeb wsi Premier polecił zebrać, obiecując je w miarę możności rozpatrzyć i uwzględnić. Na wykończenie szkoły powszechnej Premier złożył 500 zł.

Na podstawie przebiegu konferencji w starostwach oraz bezpośredniego zetknęcia się z ludnością na zebraniach działaczy samorządowych, Premier stwierdził, że przy zatwierdzaniu sołtysów jest ściśle przestrzegane polecenie zabraniające jakiegokolwiek nacisku administracyjnego.

W powiecie jasielskim na 148 gromad, wszyscy wybrani sołtysi zostali zatwierdzeni z wyjątkiem trzech, którzy nie odpowiadali warunkom formalnym. W powiecie krośnieńskim na 111 gromad zatwierdzonych zostało 96 sołtysów, a w pozostałych gromadach sprawy są w rozpatrzeniu z uwagi na zgłoszone protesty. W powiecie brzozowskim na 55 gromad zatwierdzonych zostało 49 sołtysów, w pow. przemyskim na 125 gromad zakwestionowanych zostało do czasu rozpatrzenia zgłoszonych protestów 11, w powiecie jarosławskim na 107 gromad zakwestionowanych zostało z tych samych powodów 7 sołtysów.

W ostatnim dniu objazdu Premier dokonał lustracji Straży Granicznej w pow. jasielskim, zwiedzając równocześnie szkołę powszechną we wsi Żydowskie, dla której obiecał zakupić odbiornik radiowy.

Wreszcie po zakończeniu objazdu powiatów Małopolski środkowej na odprawie wszystkich starostów z woj. krakowskiego i lwowskiego w Tarnowie Premier udzielił im wskazówek w zakresie aktualnych zagadnień politycznych i bezpieczeństwa publicznego.

Jan Stapiński

Fatalna polityka przewódców ludowych
doprowadziła wieś do ruiny i nędzy

Odpowiedzialność za to, co się stało dotychczas w Polsce wyzwolonej, ponoszą przewódcy chłopscy, stronnictwa ludowe, posłowie chłopscy i redaktorzy gazet chłopskich.

Oskarżenie to mogę przed każdym sądem długą litanią faktów wszystkim znanych udowodnić. Tu nadmienię choć kilka dowodów.

Pierwszy błąd

W pierwszym sejmie (1919 — 1922) można było przeprowadzić gruntowną reformę rolną i skończyć raz na zawsze z gospodarstwami karłowatymi i z panowaniem ziemian. Posłowie stronnictw ludowych mieli większość. Przewodniczącym komisji reformy rolnej był W. Witos, referentem J. Dąbski. Wniosek o wywłaszczenie wszystkich obszarów dworskich i kościelnych wniósł nasz klub złożony z 12 posłów. Posłów obszarników było niewielu. Daremne jednak były nasze wysiłki tak w komisji jak i w pełnym Sejmie. Wszystkie nasze wnioski odrzucili posłowie Piasta łącznie z endekami i konserwą, a uchwalili istną karykaturę reformy dla zamydlenia oczu nieświadomych wyborców, a ku wielkiej radości ziemian.

To był pierwszy cios zadany chłopom w Polsce wyzwolonej. Zmarnowano doskonałą sposobność do ostatecznego załatwienia przebudowy ustroju rolnego.

Uczynili to przewódcy piastowców, a wyborcy ich, chłopi, przyjęli to spokojnie do wiadomości i przy następnych wyborach w listopadzie 1922 r. nawet uczcili ich za to i wynagrodzili znowu poselstwem i przewodnictwem. Postępowanie ich w sprawie reformy rolnej było i jest wciąż aż dotychczas chwiejne. A wszak **pierwszym przykazaniem programu chłopskiego jest, że ziemia w Polsce musi być własnością chłopów, którzy na niej pracują i najtroskliwiej bronią przed nieprzyjaciółmi.**

Z tą chwilą, kiedy chłopi polscy staną się właścicielami wszystkiej ziemi rolnej, cały porządek państwowy uzgodni się z ich życiem. Wieś polska przestanie być kolonią, eksploatowaną od wieków przez różnych wyzyskiwaczy. A przeto obowiązkiem nas wszystkich synów i przyjaciół wsi jest: **nie biadolić nad niedola naszych braci chłopów, lecz dołożyć wszelkich sił do urzeczywistnienia zupełnej reformy rolnej.**

Drugi błąd

Drugim, bardzo wielkim błędem przewódców chłopskich było ogłoszenie bojkotu wyborów gromadzkich i gminnych oraz sejmowych w r. 1935.

Nazywam to ucieczką z placu boju przed bitwą. Ucieczka znamionuje słabość i sprowadza klęskę. Nie usprawiedliwia owej ucieczki ani ustawa wyborcza, ani żaden terror.

Jakiż jest rezultat bojkotu wyborów roku 1935?

Skutki bojkotu wyborów w 1935 roku są następujące:

a) Ogołocenie Sejmu z posłów chłopów,

b) Słuszna zasada „nic bez nas o nas" traci znaczenie, skoro sami się z Sejmu wykluczyliśmy przez bojkotowanie wyborów

c) Mimo bojkotu wybory się odbyły prawomocnie, wybrani posłowie radzą już trzecią kadencję i uchwalają prawa obowiązujące wszystkich, także tych, którzy bojkotowali wybory. Na wszelkie narzekania rząd ma prawo odpowiedzieć: „oto macie skutki bojkotu".

Trzeci błąd

Trzecim błędem przewódców stronnictw chłopskich, i to **błędem bardzo groźnym dla Polski i dla wszystkich chłopów - rolników jest uwodzenie rzeszy chłopskiej na manowce anarchii i gwałtu.** Już od paru lat można zauważyć, jak kilku przewódców chłopskich usiłuje chłopów nakłonić do zbrojnych wystąpień przeciw rządowi, niewątpliwie w tym celu, aby zdobyć z powrotem utracone z własnej winy ich stanowiska i wpływy. Krok za krokiem doprowadzili aż do tak zwanego „strajku chłopskiego" w sierpniu 1937 r.

Kilkadziesiąt trupów, kilkuset rannych, setki uwięzionych i zasądzonych, dziesiątki tysięcy kosztów i strat materialnych.

Tylko wróg Polski, albo szaleniec, gotowy narazić lud polski na zgubę dla nasycenia swej mściwości, może chłopów pchać do wojny domowej.

Jeżeli owi przewódcy sądzą, że przez takie gwałty, jak w sierpniu 1937 doprowadzą rzeszę chłopską do zjednoczenia i zwycięstwa, to się gruntownie mylą. Wiadomo, że skutek już jest wręcz przeciwny. Pod groźbą pałek pikieterskich ludzie tu i ówdzie ulegli, ale gwałt i poniesione szkody wcale ich ani nie zjednały, ani nie przekonały do takiej „polityki". Nawet rozgrzeszenie i błogosławieństwo ks. infułata Lubelskiego nic w tym nie pomoże, raczej zaszkodzi, tak samo, jak pochwały obszarników twierdzących, że chłopi walczą o udział w rządzie, a nie o reformę rolną. **Te błogosławieństwa i zalecanki zmierzają tylko do rozbicia i klęski chłopów.**

Podobnie, jak w okresie 1919 — 1922 można było łatwo dokonać zupełnej reformy rolnej i ugruntować Polskę ludową, chłopską, tak i **teraz stosunki wewnętrzne i zagraniczne tak się składają, że możnaby urzeczywistnić bodaj że wszystkie istotne żądania chłopskie.**

Co do stosunków wewnętrznych odnośnie do spraw chłopskich, to wystarczy **przeczytać i dokładnie rozważyć orędzie Prezydenta Państwa** Ignacego Mościckiego, obwieszczone 19 marca b. r. na Zamku w Warszawie podczas uroczystości na cześć Twórcy Niepodległości Polski Józefa Piłsudskiego. W orędziu tym, wypowiedzianym w obecności Naczelnego Wodza Armii Marszałka Śmigłego - Rydza, wszystkich ministrów, marszałków Sejmu i Senatu, oraz innych najwyższych dygnitarzy państwowych, **Prezydent Państwa obwieścił, że na pierwszym miejscu zadań rządowych stawia konieczność wyzwolenia wsi z teraźniejszej niedoli i upośledzenia.**

Moc Prezydenta Państwa według Konstytucji naszej jest prawie nieograniczona. Ministrowie i wszyscy urzędnicy są zobowiązani przysięgą służbową wykonywać Jego polecenia, a nieposłusznych może każdej chwili usunąć. Zatym cały Rząd musi się teraz zatroszczyć w pierwszym rzędzie o wykonanie planu w orędziu z 19 marca b. r. ogłoszonego. Każdy chłop powinien posiadać pełny tekst orędzia i na nic się powoływać. Wskutek tego sytuacja wewnętrzna w Państwie jest tak przychylnie dla spraw chłopskich nastrojona, **jak nigdy przed tym.**

Również stosunki zagraniczne są w tym czasie sprzyjające przeprowadzeniu naszych żądań chłopskich. Groza wojny zawisła znowu nad światem, a osobliwie nad Europą. Polska szczerze pragnie zachować pokój, ale właśnie dlatego musi być w pogotowiu do odparcia wszelkich ataków, musi być silna wojskowo, gospodarczo i społecznie.

Oto są teraźniejsze okoliczności sprzyjające pomyślnemu i rychłemu załatwieniu potrzeb chłopskich. **Abyśmy nie zaniedbali i nie zmarnowali tej sposobności!**

Jak to zrobić?

Wszyscy chłopi w Polsce powinni natychmiast **stanąć w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego,** bo tę organizację polecił nam Prezydent Państwa i Naczelny Wódz Armii.

Potrzeba to uczynić zaraz, aby nie zmarnować korzystnej sposobności.

Trzeba tak postąpić także dlatego, że już są pewne oznaki psucia i przeciwdziałania i to z różnych stron, od prawicy i lewicy. Konserwatyści zlękli się zapowiedzi przyśpieszenia parcelacji ich folwarków. A piastowcy odpowiedzieli w swoich gazetach, że w pierwszym rzędzie żądają oddania im władzy i poselstw, a gospodarcze potrzeby wsi stawiają na dalszym planie. To znaczy, że im chodzi przede wszystkim o to, aby kilkudziesięciu czy kilkuset ich przewódców i agitatorów dorwało się do posad i poselstw, a miliony biedoty chłopskiej niech czekają dalej. Tak samo mówili i czynili dawniej. Odrzucili nasze wnioski o radykalną reformę rolną, bo chodziło im o karierę osobistą, a nie o lud. A gdy mieli władzę w ręku, to znowu nie spełniali zadań chłopskich, aby się nie narażać na walkę i upadek. I teraz obszarnicy - konserwatyści pochwalają stanowisko Stronnictwa Ludowego za to, że żąda władzy, a potrzeby gospodarcze wsi odkłada na później, że na pierwszym miejscu stawia powrót uciekinierów, a żądanie ziemi dla chłopów bezrolnych aż na ostatku. Gazety żydowskie i komunistyczne oczywiście również bardzo gorliwie popierają postępowanie piastowców, a gdzie i jak mogą tak podburzają przeciw Obozowi Zjednoczenia Narodowego. Pobudki żydowskiej i komunistycznej działalności chyba już każdy chłop powinien rozumieć. Takie zorganizowanie handlu wiejskiego, jak zapowiedziano w orędziu, równa się wyrzuceniu lichwiarzy ze wsi. A wypędzenie nędzy ze wsi równa się wyrzuceniu podstawy komunizmu.

Wiek — 71 lat — nie pozwala mi na wiecowanie, jak dawniej. Twierdzę, że wystarczy po pięciu zuchów - działaczy w powiecie, zaopatrzonych w Orędzie z 19 marca 1938 i w przemowę Naczelnego Wodza z 26 marca b. r. do klubu O. Z. N., aby całą Rzeszę Chłopską zgromadzić w jednym Obozie Zjednoczenia Narodowego. Oczywiście z wyjątkiem komunistów i agentów wrogich Polsce państw.

Bracia Chłopi! Wykorzystajcie sposobność! Sami dopilnujcie swojej sprawy!

Wytyczne programu O. Z. N. w stosunku do wsi

Są nimi: reforma rolna, podniesienie kultury rolnej i zorganizowanie spółdzielczości

Przemówienie Szefa O.Z.N.: gen. Skwarczyńskiego na zjeździe działaczy wiejskich w Katowicach



Śląscy działacze wiejscy na sali obrad w czasie zjazdu w Katowicach w dniu 10 b. m. W pierwszym rzędzie trzeci od lewej Szef O.Z.N. gen. Skwarczyński.

Dnia 10 bm. odbył się w Katowicach zjazd śląskich działaczy wiejskich, zorganizowany z inicjatywy O.Z.N., na którym Szef O.Z.N. gen. Skwarczyński wygłosił przemówienie, podane w całości niżej. Opis zjazdu podajemy na str. 8-mej.

Panie Wojewodo! Szanowni zebrani!

Witając, jako Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego dzisiejszy zjazd działaczy wiejskich na wstępie rzucę kilka myśli, które są wytycznymi programu O. Z. N. w stosunku do wsi.

Konieczne dla przyszłości Państwa Polskiego zjednoczenie Narodu Polskiego, aby było skuteczne i wydało Państwu siłę, oprzeć się musi na najszerszych warstwach pracowniczych, na masach ludu polskiego, a specjalnie na najliczniejszej w Polsce ludności rolniczej. I dlatego pierwszym, zasadniczym punktem programu naszego Obozu jest związanie jak największej ilości rąk pracowniczych, jak największej ilości ludności, ze wsią, a dokonane to może być przez racjonalne i konsekwentne wykonywanie reformy rolnej.

Drugim punktem naszego programu jest podniesienie kultury rolnej do jak najwyższego poziomu, tak byśmy się stali nie kopciuszkiem, ale przodującym pod względem kultury rolnej narodem.

Trzecim punktem naszego programu jest organizacja zbytu produkcji rolnej przez jak najlepsze zorganizowanie spółdzielczości na wsi.

Najważniejszym bodaj problemem ogólnopolskim jest rozładowanie przeludnienia wsi; jest to związane z ogólnym problemem rozładowania bezrobocia w Polsce, a więc z uprzemysłowieniem całej Polski. Pociągnie to za sobą rozładowanie przeludnienia wsi, odpływ nadmiaru ludności ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych, przejście do innych zawodów, do zawodów nierolniczych. Odebranie z rąk obcych handlu, drobnego rzemiosła, wykwalifikowanie dobrych sił fachowych rolniczych i rzemieślniczych — oto zasadnicze punkty programu O. Z. N. w stosunku do wsi. (Oklaski).

Szanowni zebrani! Stoję tutaj wobec działaczy wiejskich Śląska. Wiejska ludność śląska zdała w historii Polski egzamin wytrwałości i odporności narodowej.

600 lat niewoli, 600 lat zaboru nie potrafiły wynarodowić wsi polskiej na Śląsku. Ślązacy zostali wiernymi synami Ojczyzny — Polski.

W latach gdy Polska zdobywała swą niepodległość, Śląsk — nie na mocy traktatów, nie na mocy plebiscytu — przyszedł do Polski. Przybył do Macierzy przez Wasz, obywateli śląskich, wysiłek przypieczętowany przelaną krwią; tą pieczęć krwi złączyła Śląsk z Polską silniej od wszystkich traktatów i plebiscytów (huczne oklaski).

Do uzyskania bytu niezależnego i do silnego związania ze swoją Ojczyzną doszedł Śląsk przez zbrojny czyn, a gdyśmy tę niepodległość Polski wspólnie zdobyli w walce krwawej, to dziś także wspólnym naszym obowiązkiem i obowiązkiem przyszłych pokoleń jest budowanie siły i potęgi Rzeczypospolitej (oklaski).

Wiemy dobrze, że tylko wspólny wysiłek, że tylko solidarne i jednolite działanie prowadzone jedną wolę i pod jednolitym kierownictwem — da te rezultaty, do których dążymy. Jeżeli naczelnym hasłem O. Z. N. jest hasło rzucone przez Marszałka Śmigłego-Rydza — szeroko pojętej obrony narodowej — to pamiętać należy, że pod to hasło podciągnąć trzeba nie tylko sprawy czysto wojskowe, nie tylko samą obronę. Widzieliśmy przecież na przykładzie naszej ostatniej sprawy międzynarodowej, w konflikcie z Litwą, że ta „Obrona Narodowa" broniła też honoru i godności Państwa (długotrwałe oklaski). Za śmierć jednego chłopa polskiego zabitego na pograniczu stanął Wódz Naczelny z armią na granicy litewskiej (oklaski), a krew tego chłopa - żołnierza stała się pomostem do zgody z naszym odwiecznym sojusznikiem, do nawiązania stosunków z Litwą (oklaski), co — da Bóg, — doprowadzi do zupełnego zbliżenia obu bratnich narodów (oklaski).

Szanowni państwo! Przemawiając tutaj, na Śląsku, nie mogę pominąć milczeniem tych braci naszych — Ślązaków, którzy nie są obywatelami Państwa Polskiego i walczą dziś usilnie o swoje prawa tam, za Olzą (huczne oklaski). Braciom z za Olzy — korzystając z możności wypowiedzenia się na Śląskim Zjeździe Rolniczym — jako Szef O. Z. N. ślę pozdrowienia (długotrwałe oklaski).

Zebranym na dzisiejszym Zjeździe Działaczom Wiejskim życzę owocnej pracy (oklaski).

Ludwik Rączkowski

Z wiosną nowe troski dla wsi

Zbliżająca się wiosna napawa Małopolskę zawsze trwogą — z obawy mogącej nastąpić powodzi.

Parudniowe deszcze spowodowały wezbranie rzek — poczęły się alarmy dochodzące z górskich powiatów, o mogącym nastąpić nieszczęściu. Na szczęście groźba powodzi znikła — wody opadły.

Każdy wita wiosnę z radością, a wieś specjalnie odczuwa jej przyjście.

Wieś jest przygnieciona ciężarem trosk, które potęgują się z wiosną. Trzeba się zaopatrzyć w nawozy sztuczne, nasiona, inwentarz, a — tu przednowek i pieniędzy na zakup nie ma. Wieś odczuwa niewspółmierność cen artykułów rolniczych i przemysłowych, niedostępność kredytu i jego zbyt wysokie oprocentowanie i nie zmniejszające się bezrobocie.

Wieś otrząśnie się z biedy, gdy zostanie uzdrowione rolnictwo, gdy gospodarstwa rolne zostaną oddłużone, co spowoduje nareszcie, że bilans rolnika będzie dodatni.

Długi rolnicze muszą ulec redukcji, bo ratunek rolnictwa może przyjść przez generalne oddłużenie, które przywróci równowagę gospodarczą wsi.

Obóz Zjednoczenia Narodowego przystąpił do uzdrowienia wsi — rolnictwa i w swojej Deklaracji wypowiedział się za przebudową ustroju rolnego i stwierdził, że do podźwignięcia wsi z dzisiejszego stanu, musi być przeprowadzonych szereg środków jednocześnie zastosowanych, a więc komasacja, melioracja, podniesienie oświaty zawodowej, udostępnienie dogodnego kredytu.

Pocieszającym objawem na terenie małopolskiej wsi jest to, że na zebraniach politycznych omawia się sprawy gospodarcze, a w szczególności dotyczące produkcji i zbytu.

Trzeba wziąć pod uwagę, że plony nasze są przeciętnie dwukrotnie mniejsze od plonów zachodnio-europejskich. By temu zaradzić, trzebaby wydajność powiększyć, trzeba przyswoić sobie umiejętną uprawę ziemi, zastosować odpowiednie nasiona siewne i zastosować udoskonalone maszyny rolnicze.

Podniesienie naszych plonów jest niesłychanie ważne, albowiem od nich zależy wyżywienie armii podczas wojny.

Bardzo wielką klęską dla wsi jest dziś przeludnienie. Wieś polska jest najwięcej przeludniona w Europie. Na 100 ha. żyje w Polsce 48 rolników, podczas gdy w Czechosłowacji tylko 28, w Danii 15, a w Anglii tylko 7.

Aby sytuację na wsi polskiej poprawić, musi się podnieść dochód ziemi, przez ulepszenie produkcji, racjonalny zbyt.

Ziemia uzyskana z reformy rolnej, musi być użyta na upełnorolnienie gospodarstw, przy czym musi być ustawowo przeprowadzone pewne minimum ziemi niepodzielne.

Wielkie znaczenie dla województwa krakowskiego będzie miała założona w Krakowie, z inicjatywy wojewody Tymińskiego, Kasa Bezprocentowego Kredytu dla rolników. Prawie w każdym powiecie powstają wyżej wspomniane kasy, w miastach powiatowych, miasteczkach i gminach zbiorowych. Kasa Bezprocentowego Kredytu ma za cel udzielanie pożyczek w granicach posiadanych funduszów na inwestycje gospodarcze, jak: urządzenie wzorowej gnojowni, zakup udoskonalonych maszyn i narzędzi rolniczych, jak siewników, tryjerów, pługów, bron itd., założenie sadów handlowych, pasieki, na jedwabnictwo, warzywnictwo, inwestycje w zakresie przemysłu chałupniczego i inwestycje w zakresie urządzeń letniskowych.

W każdej gminie winna być taka kasa założona, dla poddźwignięcia życia gospodarczego wsi.

Powoli idziemy naprzód, a może z czasem **wieś oderwie się od czczej polityki, a całą niespożytą energię zużyje na pracę gospodarczą,** przez którą zostanie podniesiona finansowo i kulturalnie, a umysły odwrócą się od bezproduktywnych walk politycznych. — Oby to jak najprędzej nastąpiło.

Wincenty Hyla — Poseł na Sejm R. P.

Akcja oddłużeniowa dla gospodarstw wiejskich

Trudności gospodarcze, z jakimi borykają się rolnicy w Polsce od paru lat, spowodowane zostały przez spadek dochodów gotówkowych oraz spadek wartości ich majątków.

Długi zaciągnięte w dobrej koniunkturze na inwestycje gospodarcze ,na dokupno ziemi, czy spłaty rodzinne rosły przez dopisywanie procentów, a trudno je było spłacać wobec zmniejszających się gwałtownie dochodów.

Od roku 1933 trwają prace Rządu i Izb Ustawodawczych nad tzw. akcją oddłużeniową, która to akcja przyniosła już poważne rezultaty. Przeszedł okres najcięższy, przepisy ustawowe uregulowały już szereg spraw; wielką pracę wykonały także Urzędy Rozjemcze przez rozpatrzenie dużej ilości spraw, z których wiele uregulowano w drodze dobrowolnych umów między stronami.

Jakkolwiek zostały dokonane poważne prace w dziedzinie oddłużenia, to pozostało jeszcze dużo do zrobienia w zakresie regulowania długów rolniczych w Bankach i innych instytucjach kredytowych.

W tej sprawie zostały zgłoszone w Sejmie projekty ustaw. Projekty te były tematem dyskusji w sejmowej komisji, na której przedstawiciel Rządu złożył oświadczenie, że dla gospodarstw wiejskich większej własności zadłużonych ponad 100 proc., Rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy o parcelacji tych majątków — przez Państwowy Bank Rolny, zaś w sprawie oddłużenia innych gospodarstw Minister Skarbu wyda na podstawie obowiązujących ustaw rozporządzenia o dopuszczeniu spłaty długów rolniczych papierami wartościowymi i listami zastawnymi po kursie 90 za 100.

Rozporządzenia te ukazały się w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 31 marca br. i zawierają postanowienia następujące:

1) odnośnie do długów rolniczych skonwertowanych za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego, rozporządzenie z 8 marca br. wprowadza ulgi pozwalające na spłatę rat kapitałowych, długów skonwertowanych, obligacjami pożyczek państwowych: 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej, 4½ proc. wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1937, 5 proc. pożyczki konwersyjnej kolejowej z r. 1926, 4½ proc. listami zastawnymi Państwowego Banku Rolnego, oraz 4½ proc. listami zastawnymi Towarzystw Kredytowych Ziemskich w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Wileńskiego Banku Ziemskiego i Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Spłata rat kapitałowych może być dokonywana papierami wartościowymi do 31 grudnia 1940 r. Kurs giełdowy papierów wartościowych ustalać będzie Minister Skarbu.

Ulga w spłacie długów wynosić będzie 25 — 30 proc. płatnych rat kapitałowych. W ten sposób mogą spłacać rolnicy i raty zaległe, — jeśli nie zalegają więcej — niż z jedną ratą odsetek należną od długów skonwertowanych; jednak po spłaceniu zaległości odsetkowych, nabywają oni uprawnienia do spłat kapitałowych.

Rozporządzenie to zawiera ważne postanowienie, że cały kapitał długu do 500 zł może być spłacony wymienionymi papierami wartościowymi.

Instytucje wierzycielskie, a więc Banki, Kasy Komunalne, Spółdzielnie Kredytowe itp. mają obowiązek przyjmowania gotówki na ulgową spłatę rat, jeśli dług nie przewyższa kwoty zł 5000 i całkowitą spłatę długu do 500 zł; instytucje wymienione winny w takich wypadkach same zakupować papiery wartościowe, którymi będą rozliczać się z Bankiem Akceptacyjnym. Raty od innych długów skonwertowanych można spłacać wymienionym papierami wartościowymi z ulgą 25 — 30 proc., jednak papiery wartościowe powinny być zaopatrzone w należne kupony z bieżącym włącznie.

2) Postanowienia drugiego rozporządzenia dotyczą długów rolniczych posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy „A" i niektórych grupy „B" wobec Banków, przedsiębiorstw i instytucji państwowych, Komunalnych Kas Oszczędności, spółdzielni kredytowych, instytucji ubezpieczeń społecznych powstałych przed 1 lipca 1932 r., a które nie zostały skonwertowane na Bank Akceptacyjny. Wymienione grupy rolników od 1 kwietnia 1940 r. mogą spłacać swoje długi papierami wartościowymi wymienionymi przy omawianiu pierwszego rozporządzenia po kursie 90 za 100 wartości nominalnej.

Jeżeli dług nie przewyższa kwoty zł 5000, rolnicy mogą spłacać swe należności gotówką instytucji wierzycielskiej.

3) **Postanowienia trzeciego rozporządzenia odnoszą się do instytucji wierzycielskich** — jak Kasy, Banki, spółdzielnie kredytowe, którym Skarb Państwa przychodzi z pomocą przy wyrównywaniu strat, jakie poniosą te instytucje kredytowe przez spłatę ulgową długów i rat z należności rolniczych. Skarb Państwa zapewnia tym instytucjom skup połowy papierów wartościowych, przez Bank Akceptacyjny — przyjętych od rolników na spłatę zadłużenia. Od instytucji wierzycielskich, których wszystkie wierzytelności rolnicze stanowią co najmniej 50 proc. ogólnej sumy kredytów udzielonych przez te instytucje, w zależności od stanu finansowego tych instytucji Minister Skarbu umożliwi skup drugiej połowy papierów w całości lub w części po kursie, w jakim przyjęły je instytucje wierzycielskie na spłatę swoich należności.

Postanowienia omówionych rozporządzeń stanowią poważny krok ku rozwiązaniu zagadnienia spłaty zobowiązań rolniczych.

Zadłużenie części drobnych gospodarstw jest jednak tak wielkie, że zachodzi konieczność użycia specjalnych zarządzeń dla ich uzdrowienia.

Jest to konieczne także i z tego względu, że długi rolnicze, obciążające małe gospodarstwa rolne, stanowią przeszkodę bardzo poważną w rozwoju kredytu rolniczego, który jest jednym z ważnych czynników dla życia 3/4 ludności Państwa.

O prawdziwą siłę wsi

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i słuszną, że wieś pragnie współdziałać w gospodarzeniu Polską, że wieś chce tę Polskę tak urządzić i przebudować, by w niej warstwa chłopska miała pełne warunki rozwoju materialnego i kulturalnego.

Jak do tego jednak dojść?

Nie przyjdzie to samo, nie osiągnie się tego jedną manifestacją, ani ciągłym krzykactwem i narzekaniem.

Tę prawdę musi przemyśleć i uświadomić sobie każdy chłop, który chce, by chłopi w Państwie doszli do takiego znaczenia, jakie ze względu na swą liczebność i wartość mieć powinni.

Przywódcy Stronnictwa Ludowego idą dziś do mas tego Stronnictwa i całej wsi z różnymi hasłami politycznymi, których istotny sens sprowadza się do żądania oddania wpływu na losy Państwa w ręce tych przywódców.

Czy rzeczywiście chłopom zależy na tym, by kilku przywódców — zawodowych polityków — zdobyło znaczenie w Państwie i mogło po dawnemu prowadzić swoje szacherki polityczne? Czy dla osiągnięcia tego chłopi mają nadstawiać karku? Czy osiągnięcie tego oznaczać będzie wywalczenie Polski Ludowej, Polski chłopskiej, o której tak pięknie pisac umieją różni politycy?

Na te pytania jest tylko jedna odpowiedź: nie!

Gdy tylko tyle się w Polsce zmieni, że wrócą do wpływów zgrani przywódcy, nie będzie można powiedzieć, że chłopi są pełnymi współgospodarzami Państwa.

Według nas istotne współgospodarzenie polega na tym, że chłopi swobodnie wybierają sołtysa, czy wójta, że swoimi sprawami we wsi, czy gminie z pełną świadomością kierują; że mają w swoim ręku organizacje rolnicze od dołu do góry; że mają głos decydujący w izbach rolniczych i po przez nie nadają kierunek pracy nad rozwojem rolnictwa; że mają w swym ręku organizację zbytu produktów rolnych, że przez siłę swych organizacyj gospodarczych zmuszają przemysł do liczenia się z wsią, że wreszcie przedstawiciele wsi w Sejmie i Senacie nietylko będą stanowili liczną grupę, ale będą prawdziwymi wyrazicielami dążeń wsi i na żadne pakty, czy szacherki sprzeczne z interesami wsi nie pójdą.

Takie współgospodarzenie Państwem nie będzie możliwe do osiągnięcia, gdy rola chłopa będzie się ograniczać do roli wyborcy, posłusznie — raz na kilka lat — rzucającego kartkę do urny. Chłop musi mieć wpływ bardziej bezpośredni na życie Państwa, on sam w swej masie musi być siłą, a przywódcy jedynie narzędziem tej siły. Obecni partyjni przywódcy chcą, by było odwrotnie, by chłopi byli narzędziem w ich rękach. Przywódca chłopski, którego źródłem siły jest jedynie kartka wyborcza, który nie opiera się na zorganizowanych masach chłopskich — niewiele dla tej masy chłopskiej zdziała.

Przede wszystkim dlatego, że sam będzie za słaby, a następnie, że nie będzie się liczył z wolą mas.

Zdając sobie z tego sprawę, chłopi nie mogą iść na pasku krótkowzrocznych i egoistycznych przywódców i, walcząc o wysunięte przez nich hasła — zaniedbywać tworzenie siły społeczno - gospodarczej.

Spójrzmy bowiem, jak ta siła się obecnie przedstawia? Jak drobna ilość chłopów jest zorganizowanych? W czyich rękach są organizacje ogólno - rolnicze, spółdzielczość rolnicza, jaki wpływ mają chłopi w izbach rolniczych?

W Małopolsce, gdzie najsilniej rozwija swą działalność Stronnictwo Ludowe i gdzie masy tego stronnictwa najbardziej idą na hasła swych przywódców — wpływ chłopów na życie organizacyjne jest niesłychanie nikły. W izbach rolniczych na terenie Małopolski również chłopi nie mają nic do powiedzenia. Szerokie masy członków Stronnictwa Ludowego wespół z całą uświadomioną wsią potrafiłyby zmienić ten stan rzeczy, gdyby za sprawą swych przywódców nie marnowały swej energii na co innego.

Czas jednak z tym skończyć!

Czas przystąpić do tworzenia istotnej społeczno - gospodarczej siły wsi, tym bardziej, że jak wiemy z przemówienia Pana Prezydenta — Państwo chce stworzyć wszelkie warunki dla jak najlepszego rozwoju wsi.

Skład Rady Naczelnej O. Z. N.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego powołał spośród członków Obozu Zjednoczenia Narodowego następujących czołowych przedstawicieli społeczeństwa i działaczy Obozu. do rady naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego:

1) *Algajer Karol*, robotnik, senator, zam. w Łodzi;
2) *Bardziński Adam*, rolnik, zam. w pow. Częstochowa;
3) *Belina-Prażmowski Władysław*, b. wojewoda, zam. w Krakowie;
4) *Ks. pralat Bliziński Wacław*, proboszcz, zam. w pow. Kalisz;
5) *Brun Henryk*, kupiec, prezes rady nacz. Kupiectwa Polsk., zam. w Warszawie;
6) *Bystroń Jan*, prof. Uniwers. J. P., zam. w Warszawie;
7) *Cholewicki Roman*, przewodniczący Instyt. Robotn. im. Adama Skwarczyńskiego, b. sen., zam. w Sosnowcu;
8) *Dębski Jan*, dyrek. biura L. M. i K., zam. w Warszawie;
9) *Dr Drożdż Wacław*, lekarz, zam. w Lublinie;
10) *Fesser Franciszek*, górnik, prezes Górników Zjedn. Polsk. Zw. Zaw., zam. Piotrowice Śląskie;
11) *Fischer Adam*, prof. Uniwersytetu J. K., przewodn. rady Sekr. Porozum. Polsk. Organiz. Społecz., zam. we Lwowie;
12) *Jur Gorzechowski Jan*, generał, komendant główny Straży Granicznej, zam. w Warszawie;
13) *Gąsiorowski Zygmunt*, notariusz, zam. w Białymstoku;
14) *Dr Głowacki Zygmunt*, z-ca starosty krajowego, senator, zam. w Poznaniu;
156 *Dr Górecki Roman*, generał, prezes B. G. K., zam. w Warszawie;
16) *Grajek Michał*, prezes Zw. Górników, Zjedn. Zaw. Polsk., senator, zam. w Katowicach;
17) *Hamuliński Tadeusz*, pracownik umysłowy, zam. w Warszawie;
18) *Hoppe Jan*, działacz społeczny, publicysta, poseł na Sejm, zam. w Warszawie;
19) *Dr Jakowicki Władysław*, lekarz, prof. Uniw. S. B., zam. w Wilnie;
20) *Jarosz Antoni*, wiceprezes Izby Rzemieśln., rzemieślnik, zam. w Krakowie;
21) *Dr Kaplicki Mieczysław*, prezydent m. Krakowa;
22) *Komarnicka Janina*, działaczka społeczna, emer. nacz. Wydz. Kurat. zam. w Warszawie;
23) *Kamiński Władysław*, osadnik, prezes Izby Rolniczej, poseł na Sejm, zam. w Wilnie;
24) *Kornke Rudolf*, senator, przewodn. zarz. gł. Powst. Śląsk., zam. w Chorzowie;
25) *Koter Andrzej*, rolnik, wiceprzew. Izby Roln., zam. w Lublinie;
26) *Kozubski Teodor*, rolnik, poseł na Sejm, zam. w pow. Oborniki;
27) *Kożuchowski Józef*, dyr. B. G. K., zam. w Warszawie;
28) *Klimczak Maksymilian*, rolnik, wójt gm. Lubieszów, zam. w pow. Kamień Koszyr.;
29) *Kudelska Stefania*, senator, działaczka społeczna, zam. w Warszawie;
30) *Lechnicki Zdzisław*, ziemianin, zam. w pow. Chełm;
31) *Lechnicki Tadeusz*, b. podsekretarz stanu, zam. w Warszawie;
32) *Lepecki Zbigniew*, kier. prac Biura Studiów i Planowania O. Z. N., zam. w Warszawie;
33) *Łazarski Michał, rolnik*, poseł na Sejm, zam. w pow. Augustów;
34) *Łącki Wincenty*, starosta krajowy, zam. w Toruniu;
35) *Lewiak Ignacy*, robotnik, działacz społeczny zam. w Łodzi;
36) *Ludkiewicz Zdzisław*, prof. S. G. G. W., zam. w Warszawie;
37) *Inż. Łysak Jan*, rolnik, dyr. Szkoły Roln., zam. w pow. Stryj;
38) *Maciszewski Seweryn*, nacz. wydz. Min. W. R. i O. P., zam. w Warszawie;
39) *Ks. pralat Madej Jan*, proboszcz, zam. w woj. krakowskim;
40) *Malinowski Marian* (Wojtek), publicysta, senator, zam. w Warszawie;
41) *Malinowski Maksymilian*, dziennikarz, senator, zam. w Warszawie;
42) *Marchlewski Tadeusz*, kupiec, poseł na Sejm prezes Izby Przem. Handl., zam. w Gdyni;
43) *Mańkowski Franciszek*, kupiec, prezes Zjedn. Zaw. Polsk., zam. w Poznaniu;
44) *Matuszewska Maria, agronom*, działaczka społeczna, zam. w Warszawie;
45) *Miedziński Bogusław*, publicysta, wicemarsz. Sejmu, zam. w Warszawie;
46) *Nagórski Teodor*, wiceprezydent m. Wilna;
47) *Niemczyk Jan, rolnik*, zam. w pow. Wolsztyn;
48) *Olewiński Piotr, senator*, zam. w Warszawie;
49) *Osiński Aleksander*, gen. dyw., w s. s., zam. w Warszawie;
50) *Palarczyk Karol*, rolnik, poseł na Sejm Śl., zam. w Goleszowie;
51) *Paschalski Franciszek*, adwokat, prezes Zw. Strzeleckiego, zam. w Warszawie;
52) *Pieronek Władysław*, rolnik, zam. w pow. Żywiec;
53) *Pohoska Hanna*, dr., docent Uniwersytetu J. P., działaczka społeczna, zam. w Warszawie;
54) *Pohoski Jan*, wiceprezydent m. Warszawy.
55) *Pełczyńska Wanda*, publicystka, posłanka na Sejm, zam. w Warszawie;
56) *Płocha Stanisław*, dyr. gimn., działacz społeczny, zam. w Słonimie;
57) *Puławski Ignacy*, przemysłowiec, poseł na Sejm, prezes Izby Przemy.-Handl., zam. Krzemieniec Woł.;
58) *Rodziewiczówna Maria*, literatka, zam. w pow. Kobryń;
5z) *Raszeja Leon*, prezydent m. Torunia;
60) *Starzyński Stefan*, prezydent m. Warszawy;
61) *Dr Stryjeński Władysław*, lekarz, zam. w Krakowie;
62) *Dr Supiński Wiktor*, adwokat, zam. w Warszawie;
63) *Staniszewski Wacław*, nacz. dyrek. Państw. Banku Roln., zam. w Warszawie;
64) *Dr Stahl Zdzisław*, docent Uniwer. J. K. we Lwowie;
65)) *Strześniewski Bolesław*, pracownik samorządowy, zam. w Warszawie;
66) *Skulski Leopod*, przemysłowiec, b. prezes Rady Min., zam. w Warszawie;
67) *Stolarski Błażej*, rolnik, zam. w pow. Brzeziny;

(Dokończenie na stronie 8-ej)

Przebieg zjazdu wiejskich działaczy śląskich

W ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach na Śląsku wojewódzki **zjazd działaczy wiejskich Okręgu Śląskiego O. Z. N.**, na który przybyło ze wszystkich zakątków tej ziemi około 1000 osób.

Już od wczesnego rana ciągnęły ulicami Katowic grupy przedstawicieli wsi śląskiej, kierując się w stronę Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, gdzie w kilka godzin później miały rozpocząć się obrady. Grupy te zapełniły szczelnie ogromną salę, w której zgromadzili się również przedstawiciele władz, posłowie i senatorowie, reprezentacje organizacyj rolniczych, związków i stowarzyszeń itd., manifestujące żywo na cześć **gen. Skwarczyńskiego**, przybyłego na zjazd w towarzystwie wojewody śląskiego **dr Grażyńskiego**, marszałka Sejmu Śląskiego **Grzesika** i szefa sztabu O.Z.N. **płk. Wendy** i innych.

Obrady zagaił przewodniczący Okręgu śląskiego O.Z.N. sen. **dr Pawelec**, który, po powołaniu prezydium i powitaniu szefa Obozu gen. Skwarczyńskiego, wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone historycznemu znaczeniu wsi śląskiej, będącej przez setki lat ostoją polskości oraz celom zjazdu.

Następnie wśród długotrwałych owacyj, wszedł na trybunę gen. Skwarczyński, przemówienie którego, przerywane raz po raz oklaskami, zamieszczamy obok.

W dalszym ciągu obrad uchwalono wysłanie szeregu depesz hołdowniczych, przyjęto rezolucję, dotyczącą Polaków w Czechosłowacji, oraz uchwalono rezolucję główną.

Po tej części wstępnej zjazdu b. wiceminister skarbu **T. Lechnicki** wygłosił referat p. t. „Rolnictwo a przemysł i wzajemna ich rola w organiźmie gospodarczym państwa polskiego", a kierownik harcerskiego uniwersytetu wiejskiego w Nierodzimiu **J. Kret** omówił społeczno - kulturalne zagadnienia wsi polskiej. Sprawy rolne woj. śląskiego ujął w jędrnych słowach **pos. Palarczyk.**

Do spraw poruszonych na powyższym zjeździe powrócimy jeszcze w następnym numerze „Wsi Polskiej".

(Dokończenie ze str. 7-ej)

68) *Ks. Szydelski Szczepan*, prof. Uniwer. J. K. we Lwowie;
69) *Seidler Leon*, działacz społeczny. burmistrz m. Tłumacza;
70) *Szyszko-Bohusz Adolf*, ziemianin, zam. w pow. Sarny;
71) *Szawłowski Jan*, rolnik. zam. w pow. Buczacz;
72) *Snopczyński Antoni*, prezes Zw. Izb Rzem. i Zw. Rzem. Chrześc., zam. w Warszawie;
73) *Tyszkiewicz Jan*, ziemianin. zam. w pow. Wilno-Troki;
74) *Waśniewska Eugenia*, działaczka społeczna, zam. w Warszawie;
75) *Wadowski Marian*, poseł na Sejm. zam. w Łodzi;
76) *Wagner Edwin*, prezes Zw. Inwal. Woj., poseł na Sejm, zam. w Warszawie;
77) *Dr Wojciechowski Bronisław*. przemysłowiec, poseł na Sejm, zam. we Lwowie;
78) *Ks. dr Wójcicki Aleksander*, rektor Uniwer. S. B., zam. w Wilnie;
79) *Inż. Wichliński Jan*, ziemianin. zam. w pow. Inowrocław;
80) *Żur Franciszek*, dyr. fabryki w Monasterzyskach.

Helena Czarnogórska

Na Zmartwychwstanie biją dzwony...

Na Zmartwychwstanie biją dzwony,
W głosie ich siła, moc!
Cały świat zda się rozmodlony
W tę świętą Wielkanoc.

Na Zmartwychwstanie biją dzwony,
Pieśń płynie w cichą dal...
Chylą się kornie ludzkie głowy
Z serc znika boleść, żal...

Na Zmartwychwstanie biją dzwony,
Nadzieją krzepią nas,
Bo kto z Chrystusem pojednany,
Pełen jest Boskich łask.

Rozkołysane srebrne dzwony
Biją w podniebną dal,
Błogosław Boże kraj kochany
Dla Polski szczęście daj.

Na Zmartwychwstanie biją dzwony,
W głosie ich siła, moc,
Cały świat zda się rozśpiewany
W tę świętą Wielkanoc.

Konkurs „Wsi Polskiej"

Jak to już donosiliśmy, rozstrzygnięcie wielkiego konkursu „Wsi Polskiej" nastąpi w środę dnia 13 bm.

Nie chcąc opóźniać wysyłki tego numeru, wyniki szczegółowe podamy za tydzień.

Józef Morton

NA STANCJI

Józef Morton, z którego powieści p. t. „Spowiedź" zamieszczamy poniżej fragment, należy już dzisiaj do wybitnych pisarzy młodego pokolenia. Jego „Spowiedź", w której przedstawiona jest dola wykształconego syna chłopskiego, przyjęta została zarówno przez oficjalną krytykę literacką, jak i sfery czytelników naprawdę z wielkim uznaniem.

Przez kilka lat z rzędu byłem na jednej i tej samej stancji. Właścicielką jej była podeszła już w latach jejmość, z mężem. Był on kulawy i w dodatku ślepy na jedno oko. Te braki mężowskie nie przeszkadzały jednakże, ażeby nasza „mama" — takżeśmy nazywali tę panią — nie kochała go bardzo.

Mąż, Albiś, tłukł sobie po całych dniach młoteczkiem w kopyta, robił piękne buty, a żona jego prowadziła gospodarstwo, do którego i nasza stancja została łaskawie zaliczona.

Mama była na ogół bardzo łagodna, ale gdy wpadała w „ferwor" — Chryste zachowaj przed zbliżaniem się do niej w takiej chwili. Bo tłukła wszystkich po kolei, nie wyłączając nawet i uwielbianego Albisia. Wlatywała wtedy, jak Lucyper, do naszej izdebki i pytała ostrym głosem:

— Kto tu dokazuje?

Jak jeden odpowiadaliśmy, że nikt.

Nie zadowalniała się nigdy tą naszą odpowiedzią, bo przez chwilę obrzucała każdego z nas swoim bystrym wzrokiem i zawsze wyłapywała kogoś. W okładanego pocięglem, albo miotłą do zamiatania podłogi, zdołała wmówić, że nie kto inny, a on darł się przed chwilą, jak opętany.

Chłopak się rozpłakał, mama się uspokoiła — i wszystko było w jak najlepszym porządku, aż do najbliższego maminego ferworu. A o ferwor taki nie było trudno.

Codziennie, po spożyciu obiadu, stawała mama na środku naszego pokoju i oznajmiała energicznie:

— Chłopaki, mam to a to zrobić.

Takie oznajmienie wystarczyło, bo od razu zrywaliśmy się z ławek i biegli, gdzie mama sobie życzyła.

Grabiliśmy potraw, zwozili, kopali ziemniaki, zrywali ogórki. To było jesienią. A gdy brakło tych robót, znalazły się inne, jak przy gospodarstwie, tak, że nigdy nie mogliśmy się uskarżać na skąpą ilość popołudniowych zajęć.

Wieczorem, przepracowani „dla zdrowia", zasiadaliśmy do lekcji. Przy odrabianiu ich niejeden usnął. Rozbierało się więc takiego i frygało na łóżko, a pozostali przy swojej lampeczce duczeli jeszcze przez kilka godzin. Zbyt długo jednak nie wolno było siedzieć. Bo wtedy schodziła mama ze swego łóżka zła i rozpieklona, gasiła lampę i — zabierając ją — wychodziła z powrotem do swego pokoju. A jeżeli któryś z nas zaczął utyskiwać, że nie zdążył jeszcze lekcyj wszystkich odrobić, odpowiadała mu z daleka:

— Jak żeś się dotąd nie nauczył, ośle jeden, to choćbyś i całą noc siedział i psuł naftę, to też by z tego nic nie było. A zresztą obudzę cię jutro rano trochę wcześniej.

I tę czynność wykonywała mama zawsze jak najsumienniej.

Raniutko, gdy wszyscy jeszcze dobrze spali, wkraczała energicznie do naszego pokoju i krzyczała raz po raz:

— Wstawać! Do roboty!

Zamiast jednego, którego miała nieco wcześniej zbudzić, zrywaliśmy się wszyscy, jak na komendę i biegli na dwór myć się. Za wyjątkiem dni słotnych i zim zawsze myliśmy się w strudze, koło młyna. Każdy tam miał swoje ustalone miejsce, z którego nie wolno było drugiemu korzystać. Tam też czyściliśmy i buty, jako, że przy czyszczeniu ich szuwaksem, zawsze potrzebna była nam woda.

Potem wypijaliśmy duszkiem lurę, nazwaną przez naszą opiekunkę „kawką" i — ten, który nie odrobił jeszcze lekcji, zasiadał teraz do nich, a pozostali pomagali mamie przy rannych robotach. Aż do czasu, gdy trzeba było łapać książki z okien i ławek i ganiać co sił do gimnazjum, żeby się tylko nie spóźnić i nie oberwać złej noty ze sprawowania.

Obiad był zawsze o drugiej. Na tę godzinę musieliśmy się wszyscy zjawić, pod grozą nieotrzymania obiadu. A, że każdy był głodny, nie marudziliśmy więc długo, wracając ze szkoły, tylko na kilkanaście minut przed drugą, siedzieliśmy już przy stole, hukając gromko a wesoło:

— Ma-ma! Jeść nam się chce!

— A bardzo się wam chce żreć, chłopaki, co?

Nareszcie! Biegliśmy do kuchni, jeden przez drugiego, wyciągali chciwie ręce,

(Dalszy ciąg na str. 9-ej)

Michał Olbryski

Najświętsze sny...

W wiosennym polskim dziś powietrzu,
które nas wiecznym rzeźwi majem, —
o wschodzie słońca z wiejskich świątyń
rezurekcyjne dzwony grają...

Wsłuchaj się, bracie, w ten głos wieków:
on nam corocznie przypomina, —
że oto Chrystus wstaje z martwych
na nowo w żywych ziemi synach...

Że wciąż zwycięża złego przemoc
i w naszych sercach się odradza, —
aż się triumfem rozbrzmi szczęsnym
Jego Nauki twórcza władza!

W Dnia Zmartwychwstania ponad Polską
otwórz naroścież twoje wnętrze, —
niech ci się wskrzeszą w pełnym cudzie
Chrystus i Polska — sny najświętsze!

Świąteczny numer „Wsi Polskiej" zawiera 24 strony

W związku ze Świętami Wiekanocnymi wydajemy obecny numer „Wsi Polskiej" w powiększonej objętości — 24 stron, pragnąc tym sposobem dać możność godziwej i pożytecznej lektury szerokim rzeszom naszych Czytelników.

„Żądamy kolonii dla Polski"

W związku z rozpoczęciem obchodu „Dni Kolonialnych" odbyły się dnia 10 kwietnia b. r. uroczyste manifestacje w całej Polsce, które wyraziły niezłomną wolę Narodu Polskiego uzyskania kolonii.

Na wielkiej akademii Ligi Morskiej i Kolonialnej w Warszawie przemawiał gen. Kwaśniewski, podkreślając konieczność uzyskania przez Polskę kolonii, jako terenów dla naszej emigracji i źródła surowców dla przemysłu. Zebrani w liczbie przeszło 5 tysięcy osób uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy, że:

„Polska połowe całego swojego corocznego przywozu z za granicy sprawadza w surowcach i towarach kolonialnych, co w r. 1937 stanowiło olbrzymią sumę przeszło 600 milionów zł, że surowce te niezbędne dla istnienia i rozwoju swego gospodarstwa narodowego, dla rozbudowy w kraju warsztatów pracy rąk — zmuszona jest nabywać z obcych źródeł produkcji i w przeważającej mierze przez pośrednictwo obcego kupca i na obcych statkach, tracąc przez to przeszło 200 milionów zł rocznie."

Zromadzeni apelują do władz państwowych, samorządu gospodarczego i do polskich sfer przemysłowych i handlowych, aby swe wysiłki skierowały na uzyskanie bezpośredniego dostępu do źródeł niezbędnych dla kraju surowców i towarów kolonialnych. Słowami „Żądamy kolonii dla Polski" — kończy się rezolucja.

Rok budżetowy 1937 — 38

przyniósł nadwyżkę 21 milionów 600 tys. złotych

Planowa polityka gospodarcza wicepremiera i ministra Skarbu Kwiatkowskiego przynosi coraz lepsze wyniki. Ostatnio ministerstwo Skarbu dokonało tymczasowych zamknięć rachunków skarbowych za marzec, to jest ostatni miesiąc objęty budżetem na rok 1937 — 38.

Według tymczasowych obliczeń wydatki objęte budżetem na rok zeszły wyniosły 2 miliardy 351 milionów 900 tysięcy złotych.

Dochody natomiast w tym samym okresie dosięgły sumy 2 miardów 373 milionów 500 tysięcy złotych. Nadwyżka więc dochodów nad wydatkami gospodarki państwowej wynosić będzie około 21 milionów 600 tysięcy złotych. Miniony rok budżetowy za tym jest drugim z rzędu rokiem całkowitej równowagi budżetowej.

O sposobie odgradzania zagród i działek

Jak mają być odgradzane zagrody i działki mówi rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 16 marca 1938 ogłoszone w Dzienniku Ustaw z 31 marca br.

Poszczególne posiadłości i działki, położone w obrębie osiedli, oraz zagrody, znajdujące się poza obrębem osiedli, mieszczące budynki mieszkalne lub gospodarskie, **powinny być odgraniczone od dróg publicznych ogrodzeniem** o wysokości, wynoszącej co najmniej 1 m i co najwyżej 2 i pół m. Ogrodzenia powinny być wykonane ze sztachet metalowych, lub drewnianych, z siatki drucianej, z plecionki drewnianej, w postaci barier poziomych, z muru wykonanego z kamienia naturalnego, łupanego lub obrobionego po kamieniarsku, z muru otynkowanego, wreszcie z betonu, zacieranego na mokro. Ogrodzenie może być zastąpione przez żywopłot lub inne urządzenia ogrodnicze.

Płotów czy ogrodzeń nie wolno malować farbą o kolorach: czerwonej, niebieskiej, jasnozielonej, jasnożółtej, białej. Jeśli kto ma niewłaściwe ogrodzenie to do 1 kwietnia 1941 musi je zmienić.

---

chwytali fajansowe talerze z zupą i wracali do stołu. Po spożyciu pierwszego dania, każdy szedł z pustym talerzem do mamy, która ogromną kopyścią nieraz nagarniała do tego samego talerza trochę kartofli, kapusty, a pod bok rzucała „kawał" mięsa, albo jakiś kotlet.

Najczęściej było mięso gotowane, którego nigdy nie mogliśmy należycie zjeść. Bo było albo takie twarde, że widelec (!) od niego odskakiwał, albo znów same żyły. Bardzo często skarżyła się więc mama na nas, że mamy pańskie żołądki, które tak wydelikatniały się na jej wikcie, że już „smacznego" mięsa nie przyjmują, albo też po prostu przeklinała nas, że grymasimy.

— Cośta, psie krwie, żarły na wsi? Mięso?

Biada było śmiałkowi, któryby wtedy zechciał jej przekładać i tłumaczyć, że to mięso jest naprawdę niemożliwe do spożycia. To też zwykle odnosiliśmy talerze milcząc, jak starożytne mumie.

Inaczej się sprawy układały, kiedy na obiad był kotlet, albo zraz. Wtedy zawsze wydziwialiśmy, że zamiast mięsa, podała nam mama „toto". A „toto" według nas składało się z mąki, tartej bułki, odrobiny mięsa i żył, przemełtych i przetartych w maszynce.

I raz spowodowało mnie coś, ażeby mamie zwrócić na to uwagę. Wpadła od razu w „ferwor", zbiła mnie po głowie i po plecach ręką, która miała swoją wagę, skrzyczała i kazała mi zbierać wszystkie swoje manatki i opuszczać jej stancję, skoro mnie tak oszukuje.

— Idź na inną stancję — krzyczała — leć, tam cię będą lepiej karmić. Dosyć mam już ciebie i wszystkich. Życie mi tylko zatruwacie, więcej nic... Słyszysz?

Ja, zamiast myśleć o przeniesieniu się, zwiałem na ulicę, a potem poza miasto, a od tego czasu nigdy już nie kwestionowałem jakości jej wiktu. Godziłem się ze wszystkiem, tym bardziej, że nieraz widziałem jej szlachetność i dobroć.

Dawała nam ukradkiem orzechy, jabłka, ogórki, a czasem i po cukierku.

Z tymi orzechami to urządziliśmy raz mamie taki kawał, że wypominała go nam przez kilka lat.

Bywało, że codzień jeden z nas musiał zejść do jej piwnicy, wybrać tam pełną opałkę drobnych ziemniaków, a później posiekać je dla krów. Każdego dnia kto inny spełniał ten obowiązek.

Przypadła kolej na mnie. Owszem, jak się należy, wyniosłem pełną opałkę kartofli, posiekałem je i zaniosłem krowom, ale od tego już dnia wsuwaliśmy się do piwnicy wszyscy czterej na raz. Zaciekawiła i zdziwiła mamę ta nasza posłuszność i ochotność. Toteż, nie zdradzając się niczym, zakradła się pewnego dnia do piwnicy i przyłapała nas na gorącym uczynku.

— Co wy psiekrwie! — krzyknęła przerażona i oparła się o kamienną ścianę piwnicy. Potem nachyliła się ku ziemi, zaczęła gmerać rękami w specjalnym schowku, długo, uważnie i wyjęła stamtąd tylko kilka orzechów. A tydzień temu było ich tam cały koszyk.

Przywołała bezzwłocznie córkę Amelę, a pokazując jej garstkę orzechów, rzekła:

— Patrz! W sobotę przyniosłam ich cały koszyk, a dzisiaj jest ich tylko tyle. Widzisz ty to?

— Dobrze tak mamie — odrzekła wyniośle córka — bo już dawno mówiłam, ażeby rozpędzić tych chłopaków, a stancję zamknąć, bo co z nich mama ma. Co?

— Nic, tylko niepotrzebne straty — doleciało nas już zdaleka, jak echo.

Popatrzyliśmy po sobie i, jak umówieni, zaczęliśmy się śmiać. A wieczorem, zaraz po kolacji, tego samego jeszcze dnia, oświadczyliśmy mamie, oczywiście tak na stypę, że od pierwszego wszyscy, co do jednego, opuszczamy jej stancję.

— Co wy gadacie? — zadarła się mama.

— A, że od pierwszego wyprowadzamy się od mamy.

— A idźcie do diabła. Jak nie będą was miała, to może będę szczęśliwsza. A teraz, zamiast mi pleść głupstwa, powiedz jeden z drugim, jak tam z lekcjami na jutro, odrobione już?

— Już wszystko.

— A ty, Stefek — popatrzyła na mnie, jak na skazańca, — napisałeś polskie zadanie?

— Jeszcze nie napisałem.

— A to dlaczego?

— Bo to nie na jutro.

— Tak? A mnie się zdawało, że akurat na jutro. Ale skoro tak, to kłaść mi się spać. Nie marudzić, bo szkoda nafty.

Po tych słowach wkroczyła impetycznie do naszego pokoju, wzięła lampę i wyszła.

(Dokończenie za tydzień)

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG POMORSKI.

W niedzielę 20 ub. m w **Toruniu** zebrały się olbrzymie tłumy miejscowego społeczeństwa, celem zamanifestowania swoich uczuć w związku z nawiązaniem normalnych stosunków sąsiedzkich z Litwą. Do zebranych przemówił przewodniczący Okręgu pomorskiego mec. **Tomaszewski**, który podkreślił, że inicjatywa rozwoju współpracy kulturalnej, gospodarczej i politycznej między obu państwami znajdzie gorące poparcie całego społeczeństwa Pomorza. Nie mogą podlegać dyskusji prawa nasze w dążeniu do rozszerzania bazy na Bałtyku. Dążenie to nie odwróci naszej uwagi od Pomorza i wszelkie zakusy na tę dzielnicę spotkają się z należytą odprawą całego narodu.

Po odegraniu hymnu państwowego i po przemówieniu **Grzanki** odczytana została rezolucja, poczym zebrani złożyli na ręce gen. **Bortkowskiego** hołd dla Armii Polskiej i Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza.

Pod przewodnictwem dr **Łukowicza** odbyło się w **Toruniu** zebranie przewodniczących poszczególnych zespołów miejscowego Obwodu OZN. Na zebraniu uchwalono szereg rezolucyj.

OKRĘG POZNAŃSKI.

Dotychczasowy rozwój OZN w Wielkopolsce wyraża się przede wszystkim w osiągnięciach organizacyjnych na wsi. W okresie 5-miesięcznej działalności zostały całkowicie zorganizowane kilkunastoosobowe prezydia w Obwodach: **kościańskim, średzkim, jarocińskim, chodzieskim, gostyńskim, obornickim, czarnkowskim, poznańskim, wolsztyńskim, inowrocławskim, kępińskim, wągrowieckim, gnieźnieńskim, mogileński, leszczyńskim, szubińskim i żnińskim.**

Należy się spodziewać, że po unifikacji organizacji wiejskiej i miejskiej praca organizacyjna OZN na terenie Wielkopolski przybierze tempo jeszcze szybsze.

Z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyło się w **Pleszewie** w niedzielę dn. 20 ub. m. uroczyste zebranie z udziałem około 300 osób ku czci Marszałka Polski Edwarda Rydza Śmigłego.

Po słowie wstępnym przewodniczącego zebrania mjr. s. s. **Błażejewskiego** okolicznościowe przemówie nie wygłosił delegat Okręgu mgr **Fl. Sędzierski.**

Przemówienie traktujące o ostatnich wydarzeniach międzynarodowych przyjęli obecni hucznymi oklaskami, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć Wodza Naczelnego.

Równocześnie wysłano depesze hołdowniczą treści następującej: „Członkowie O. Z. N. w Pleszewie, zgromadzeni na uroczystym zebraniu przesyłają Ci, Wodzu Naczelny gorące zapewnienia realizowania hasła obronności Państwa".

OKRĘG WARSZAWSKI

W dniu 3 kwietnia r. b. odbyło się zebranie O.Z.N. we wsi **Borów** gm. Bielawy w pow. łowickim. Kierownik powiatowy O.Z.N. Fr. **Wojna** przemawiał do zgromadzonych o znaczeniu O.Z.N., zaznaczając, iż OZ.N .wysunął hasło Zjdnoczenia w jedną ogólną całość narodu polskiego, oraz że razem musimy dążyć do osiągnięcia wspólnego dobra Państwa i społeczeństwa.

Zebrani postanowili gremialnie wstępować w szeregi O.Z.N.

W dalszej dyskusji jednogłośnie uchwalono, by inicjatora szkoły **ś. p. Władysława Grabskiego** uczcić Mszą św. za spokój Jego duszy i szkołę nazwać imieniem Władysława Grabskiego.

Kierownik tejże szkoły **Dembowski,** chętnie ofiarowuje jedną z sal na pogadanki i odczyty dla członków O.Z.N., dziękując również kier. Wojdzie za przybycie.

Józef Rączkiewicz
członek O. Z. N.
pow. łowicki

OKRĘG ŁÓDZKI.

W **Łęczycy** odbył się ziazd powiatowy działaczy OZN, na który przybyli przedstawiciele wszystkich gmin powiatu. Na zebraniu delegat okręgu łódzkiego Wacław **Wesołowski** i wiceprzewodniczący miejscowego Obwodu OZN Józef **Piotrowski** wygłosili przemówienia, w których zanalizowali międzynarodową sytuację polityczną oraz przedstawili rolę i znaczenie Polski w układzie dzisiejszych sił Europy. Następnie dyr. Marian **Cieplak** omówił sytuację kraju pod względem gospodarczym stwierdzając, że nieodzownym warunkiem naszego rozwoju gospodarczego i całkowitego uniezależnienia się od obcych surowców jest zdobycie własnych obszarów kolonialnych. Po referatach zebrani uchwalili szereg stosownych rezolucyj.

OKRĘG KIELECKI.

We **Włoszczowie** odbyło się zebranie członków miejscowego Obwodu OZN. Sytuację wewnętrzną kraju omówił przewodniczący Obwodu Feliks **Rak,** poczym bolączki miejscowe wsi poruszył przewodniczący Oddziału gminnego w Prządzach — Tomasz **Gawroński.** Następnie przewodniczący Oddziału gminnego w Moskarzewie wezwał do podwojenia wysiłków nad zjednoczeniem wszystkich chłopów w szeregach OZN.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się zlikwidowania parcelacji prywatnej, upełnorolnienia gospodarstw karłowatych drogą parcelacji rządowej, przeprowadzenie oddłużenia rolnictwa, obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, obniżenia cen nawozów sztucznych, rozbudowy kredytu długoterminowego dla rolnictwa, uregulowania hipotek i t. d.

OKRĘG KRAKOWSKI

W dniu 3 b. m. odbyło się w **Myślenicach** zebranie Obwodu O. Z. N.

Na zebraniu byli obecni: starosta mgr. R. **Woźniak,** posłowie **Hyla i Walewski,** wiceprzewodniczący Zarządu O. Z. N. z Krakowa L. **Rączkowski,** przedstawiciele miejscowych organizacji, oraz około 200 członków O.Z.N. i sympatyków z powiatu myślenickiego.

Po przemówieniu powitalnym przewodn. **Węglarskiego** Wiktora, zebrani odśpiewali „Nie rzucim ziemi", po czym przewodniczący zaprosił do prezydium: Jana **Dunin-Brzezińskiego** — burmistrza miasta Myślenic, **Matuszewskiego** — radcę sądowego, **Czarnata** Jana z Raciechowic, oraz Jana **Sularza** ze Skawy.

Następnie zabrał głos poseł **Walewski,** który omówił bieżące sprawy z polityki zagranicznej.

Poseł **Hyla** omówił w krótkości budżet Państwa na rok 1938-39, oraz poinformował zebranych o ważniejszych ustawach uchwalonych przez Sejm — na ostatniej sesji. W końcu swego przemówienia poseł **Hyla** poruszył sprawę Centralnego Okręgu Przemysłowego, oraz podkreślił ważność przemówienia Pana Prezydenta R. P. z dnia 19 marca 1938 r.

Następnie przewodniczący **Węglarski** Wiktor wygłosił referat o zadaniach i ideach O.Z.N. Również na ten temat przemawiał później dłuższy czas L. **Rączkowski.** Po przemówieniach rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos następujący: **Flaga** Szczepan, **Mucha** Jan — mówił o bojkocie żydów, **Szczudło** — architekt mierniczy z Myślenic, **Sala** — b. burmistrz miasta Myślenic, — mówił o budowie kolei Kraków—Myślenice—Mszana Dolna, dr **Szubert** — burmistrz miasta Jordanowa — prosił posłów o poczynienie starań, by powiat myślenicki został włączony do Centralnego Okręgu Przemysłowego, prof. **Gdowski, Moskal** z Sułkowic. **Słowik** — przemawiał za czynieniem starań o regulację rzeki Raby na odcinku Pcim-Myślenice, radca **Matuszewski** — prosił posłów o poparcie budowy gimnazjum w Myślenicach oraz o staranie się o obniżenie taks szkolnych, **Sularz** Jan ze Skawy w dłuższym przemówieniu podał powody swego wystąpienia ze Stronnictwa Ludowego, oraz gorąco apelował do łączenia się wszystkich warstw społecznych, a w szczególności rolników w Obozie Zjednoczenia Narodowego, **Banach** — em. major W. P., dr **Szumski.**

Na wszystkie poruszone w dyskusji sprawy, udzielili referenci szczegółowych wyjaśnień i odpowiedzi.

Następnie na wniosek przewodniczącego **Węglarskiego** — zebrani uchwalili jednogłośnie trzy rezolucje w następującym brzmieniu:

1) Zebrani na Zjeździe powiatowym O.Z.N. w Myślenicach, przesyłają Czcigodnemu Panu Prezydentowi wyrazy czci i poważania, oraz zgłaszają gotowość swoją do służby Ojczyźnie w każdej potrzebie.

2) Powiatowy Zjazd O.Z.N. w Myślenicach dziękuje Panu Marszałkowi za Jego ostatnie pociągnięcie w sprawie litewskiej i oznajmia, że solidaryzuje się ze wszystkimi Jego poczynaniami i cały Obóz powiatu myślenickiego oddaje się w każdej sprawie do Jego dyspozycji.

3) O.Z.N. z pow. myślenickiego zawiadamia p. Generała, jako Szefa Obozu, o odbytym w dniu 3 kwietnia b. r. zebraniu powiatowym w Myślenicach, prosząc zarazem o dalsze zarządzenia, które w całości zostaną wykonane.

Za przewodniczącego Rady Obwodowej O.Z.N.
w Myślenicach
Pająk

OKRĘG STANISŁAWOWSKI.

W dniu 18 marca br. w **Stryju** odbyło się staraniem OZN. olbrzymie zgromadzenie miejscowego społeczeństwa, celem złożenia hołdu Wielkiemu Marszałkowi J. Piłsudskiemu, oraz życzeń Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Przemówienia wygłosili prof. **Grzyb** Augustyn i przewodniczący OZN. dyr. **Horski** Kazimierz

Po zgromadzeniu uformował się pochód około 7 tysięcy ludzi, który ruszył pod Dowództwo Garnizonu, gdzie delegacja w składzie przew. OZN. dyr. **Horskiego,** wiceprezesa Okr. OZN. inż. **Łysaka,** prez. **Keima,** insp. **Pachorka,** mjr. **Bogusławskiego,** wręczyła d-cy Garnizonu ppłk. dypl. **Kocurowi** rezolucję w sprawie litewskiej.

Tą samą rezolucję delegacja złożyła staroście **Harmacie.**

Staraniem Okręgu i Oddziału OZN. w **Stanisławowie** odbyło się dnia 20 marca b.r. wielkie zebranie obywatelskie przy udziale około 1000 osób.

Zagaił przewodniczący Okręgu OZN. Michał **Świetnicki,** który w dłuższym przemówieniu omówił stanowisko Armii i Jej Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza.

W dalszym ciągu insp. Antoni **Rusiński,** w imieniu T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej zaznaczył solidarność całej Polski z 200.000 braci na Litwie, poczym radca Edward **Waniewicz** przedstawił z kolei dzieje stosunków polsko - litewskich, zakończonych ostatnim wspaniałym moralnym zwycięstwem idei wielko - mocarstwowej Polski.

Na zakończenie inż. Aleksander **Schoenowitz,** sekretarz Okręgu OZN. odczytał rezolucję w której zebrani wyrażają radość z pomyślnego załatwienia zatargu polsko-litewskiego i oddają się pod rozkazy Naczelnego Wodza.

Przy udziale 80 członków OZN. w **Bukaczowcach** odbyło się zebranie Oddziału OZN, na którym obecny był przewodniczący Obwodu Rohatyn inż. **Mazur.**

W czasie dyskusji nad najważniejszymi zagadnieniami gospodarczymi wsi polskiej, obecni członkowie Stronnictwa Ludowego złożyli deklaracje przystąpienia do OZN. W wyniku dyskusji zebrani uchwalili przystąpić do **budowy Domu Polskiego** w Bukaczowcach, w którym skupiałoby się całe życie polskie w gminie.

Z OZN. w powiecie rohatyńskim, współpracuje bardzo ściśle Związek Strzelecki, który wybudował szereg domów strzeleckich w następujących miejscowościach: **Martynów, Żurów, Hrehorów, Ludwikówka, Lipica Górna, Horodyska.** W domach tych skupia się całe życie polskie i dzięki temu rozwija się również pomyślnie akcja OZN.

DO ZGODY!

Do zgody wyciągamy ramiona,
Brat niechaj dłoń bratu uściśnie.
Ojczyzna miłością spojona,
Dostatkiem i szczęściem zabłyśnie.

Niech pójdą w niepamięć zawiści,
Partyjne rachunki i zwady.
A wielkość, potęga się ziści,
Dostojnej Piastowej Gromady.

Nam kłótni nie trzeba, lecz zgody.
Niech zmilkną partyjne judzenia,
Nienawiść rozsadza narody,
Gdy jedność w potęgi je zmienia.

Warcholstwo, niekarność i swary,
Przed wiekiem Ojczyznę zgubiły.
Czyż owe praojców przywary,
Na nowo się będą krzewiły?

Czyż wielkim, bezcennym okupem,
Krwią całych pokoleń wskrzeszona,
Ma Polska na nowo paść trupem,
W krwiożercze swych wrogów ramiona?

Przenigdy!! Dla dobra Macierzy,
Złożymy z przekonań ofiarę.
Brat z bratem się szczerze sprzymierzy,
Nie skłócą zawiści nas stare.
Ustroim Ojczyznę w wawrzyny,
My, zgodni i wierni Jej syny!

Władysław Kubicki.

Co się dzieje za granicą

Współpraca z Polską — nowym czynnikiem w polityce Litwy

Dnia 9 kwietnia w sejmie litewskim premier ks. Mironas złożył oświadczenie, w którym, omawiając sprawę stosunków z Polską, powiedział, **że normalizacja dyplomatyczna pomiędzy Polską a Litwą jest faktem dokonanym i nowym czynnikiem w polityce zagranicznej Litwy.** Fakt ten znajdzie odbicie w życiu praktycznym. Współżycie układać się winno na takich zasadach, na jakich opierają się sąsiedzkie stosunki Litwy z **innymi państwami.**

W oświadczeniu premiera Mironasa widzimy odpowiedź na przemówienie naszego ministra spraw zagranicznych J. Becka w dniu 23 marca br., w którym zaznaczył on, że „jeśli uda się ułożyć nasze stosunki sąsiedzkie na zasadzie wzajemnej życzliwości i poszanowania przyjętych ogólnie w życiu międzynarodowym norm i zwyczajów to Polska przyjmie to z pewnością z prawdziwym zadowoleniem.

Ten dwugłos, zapowiadający z obu stron dobrą wolę do podjęcia wspólnej pracy jest niewątpliwie **wyrazem zdrowej racji stanu Polski, oraz Litwy. Te racje w przyszłości były jednakie dla obu narodów.** Żyliśmy długo w jedności państwowej. 20-letni okres naprężenia minął bezpowrotnie. Zaczęło się zgodne współżycie w dobrze rozumianym interesie Polski, Litwy i pokoju w tej części Europy.

Nowy rząd we Francji — bez komunistów i socjalistów

Rząd socjalistyczny Bluma, utworzony zaledwie przed paru tygodniami, upadł, nie otrzymawszy pełnomocnictw we francuskim senacie, który obradował pod ochroną policji i żołnierzy lotnej gwardii. **Prezydent powierzył utworzenie nowego rządu przywódcy radykałów, Daladierowi, ministrowi obrony narodowej.** Utworzył on **gabinet obrony narodowej** w oparciu o przedstawicieli stronnictwa radykałów oraz partii centrowych. Z komunistami w ogóle nie rozmawiał. W skład rządu nie weszli również socjaliści.

Tym samym upadł ostatecznie „Front Ludowy", przyczyna niestałości rządów od 2 z górą lat. Francja odetchnęła z ulgą. Premier nowoutworzonego rządu jest zarazem ministrem wojny. Ministerstwo spraw zagranicznych objął Georges Bonnet, zwolennik porozumienia z Włochami. Premier Daladier wygłosił po utworzeniu rządu przemówienie, transmitowane przez wszystkie radiostacje francuskie. Zwrócił się w nim z krótkim, energicznym apelem **do narodu francuskiego, wzywając go do wzmożonego wysiłku na rzecz obronności państwa, która łączy się ściśle z nagadnieniem odbudowy finansów, gospodarki i przywróceniem spokoju społecznego, zakłóconego ciągłymi strajkami,** nawet w przemyśle **pracującym dla obrony Francji.**

Pokłosie niedzielnego plebiscytu w Austrii i Niemczech

Wielka propaganda plebiscytowa wydała spodziewane wyniki. **Niemal 100 proc. głosujących opowiedziało się za Anschlussem Austrii z Niemcami.** 10-ty kwiecień stał się dniem triumfu Hitlera oraz jego polityki. **Przy czym Austria okazała się więcej hitlerowską niż same Niemcy.** Na ogólną ilość blisko 44 i pół miliona uprawnionych do głosowania—**ponad 44 miliony** głosowało za Hitlerem. Przeciw zaledwie 437 tys. Każdy obywatel, który oddał głos, otrzymywał znaczek, stwierdzający spełnienie „obywatelskiego" obowiązku. **Opieszałym przypominali o tym specjalni „kontrolerzy", krążący po prywatnych domach.** Jedynie Żydzi nie mogli głosować. Zabraniało im tego specjalne prawo. Wątpliwe zreszta, czy zechcieliby bez przymusu z przywileju skorzystać. Niedzielny plebiscyt zalegalizował ostatecznie stan faktyczny. Austriacy własnymi rękami przypieczętowali grób, w którym spoczęła niepodległość Austrii.

Dalsze zwycięstwa wojsk powstańczych w Hiszpanii

Ostatnia ofensywa wojsk gen. Franco, począwszy od dnia 18 ub. m. przyniosła w wyniku zdobycie 89 miejscowości ze 143 tys. mieszkańców i 20 tys. kilometrów kwadratowych terenu.

W rękach rządowców znajduje się zaledwie piąta część Hiszpanii. Temu małemu terytorium grozi ponadto podział na dwie części z chwilą zajęcia przez powstańców miasta Tortosy nad Morzem Śródziemnym. Siedziba rządu katalońskiego, Barcelona, główny ośrodek fabryk sprzętu wojennego, tonie w ciemnościach, gdyż powstańcy opanowali zapory wodne wytwarzające prąd elektryczny dla tego miasta. Stanęły fabryki, tramwaje, a zapanowała panika. Rodziny wybitnych dygnitarzy wyjeżdżają do Francji. Rząd ogłosił ogólną mobilizację. Uciekają nawet technicy sowieccy. Sytuacja rządowców uznaną jest powszechnie za beznadziejną.

Stalinowi brak pewnych ludzi na kierownicze stanowiska

Ciągłe procesy, rozstrzeliwania doprowadziły wreszcie do tego, iż czerwonemu dyktatorowi brakło oddanych ludzi na najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Świadczą o tym wydarzenia ostatnich dni. Mianowicie łączenie po dwa komisariaty w rękach jednego dygnitarza. **„Nieprawomyślny" okazał się nawet „pierwszy kawalerzysta czerwonej armii" marszałek Budienny.** Pozbawiono go stanowiska inspektora armii. Nowym inspektorem został gen. Tiuleniew. Kto wie, czy za parę miesięcy nie zasiądzie Budienny na ławie oskarżonych. Ma on mir w wojsku a Stalin nie lubi nawet silnych przyjaciół. Wkrótce odbędzie się proces b. komisarza **przemysłu wojennego** Rukinowicza i jego zastępcy Muklewicza, którzy od dłuższego czasu przebywają w więzieniu na Łubiance. Oskarżeni są o **sabotaż w fabrykach przemysłu wojennego.**

Należy przypuszczać, że tego rodzaju komisarze nie przyczynili się do wzrostu potęgi wojskowej Sowietów. Wręcz przeciwnie.

Czechosłowacja brnie dalej w błędy

Tymczasem Czesi na pomoc armii sowieckiej liczą w stu procentach. Komunizm szerzy się niepomiernie zdobywając nawet szczególne przywileje. Wskazuje na to dosadnie następujący fakt. Od 1-go kwietnia obowiązuje w Czechosłowacji surowy zakaz zgromadzeń politycznych dla wszystkich... tylko nie dla komunistów, którzy ku wielkiemu oburzeniu całej opozycji oraz mniejszości urządzają sobie wiece. **Komuniści pomagają rządowi w walce przeciw mniejszościom. Nie robią tego za darmo.** W takich warunkach topnieją szeregi koalicji rządowej. Oto ostatnio usunął się z rządu nawet socjalista, min. zdrowia publicznego z niemieckiej partii socjalnej.

Węgry ograniczą ustawowo prawa Żydów

Wspólna granica z Niemcami zaczyna silnie oddziaływać na wewnętrzną politykę Węgier. Rząd premiera Daranyiego, uprzedzając nacisk węgierskich hitlerowców i chcąc im wytrącić broń agitacyjną z ręki, wniósł do parlamentu ustawę, ograniczającą prawa Żydów w życiu kulturalnym i gospodarczym. Ustawa ta postanawia, że udział Żydów w życiu narodu węgierskiego nie może przekraczać 20 proc. Za Żydów uważa się ludzi wyznania żydowskiego, a nawet takich, którzy zmienili wyznanie po 1-ym sierpnia 1918 r. W **przeciągu 5 lat 50 proc. dochodów z przedsiębiorstw musi przejść w ręce nie żydowskie.** Projekt ustawy, ograniczający prawa żydowskie wywołał na Węgrzech zrozumiałe zadowolenie. Żydzi mają za to miny kiepskie.

Rokowania angielsko-włoskie dobiegają końca

Trwające od szeregu tygodni rozmowy angielsko - włoskie zakończą się na dniach podpisaniem układu. O treści jego powiadomimy natychmiast. Już dziś można powiedzieć, że układ angielsko - włoski przyczyni się w dużym stopniu do rozładowania osi Rzym — Berlin. Mussolini będzie się musiał liczyć z Anglią w wystąpieniach natury międzynarodowej zaprojektowanych przez Hitlera. — Równowaga polityczna Europy, zachwiana przez zabór Austrii, powróci trochę do formy. — Ponadto Anglia, mając wolne ręce ze strony Włoch, będzie mogła poświęcić więcej uwagi swoim interesom na innych terenach, przede wszystkim zaś na Dalekim Wschodzie.

Po obradach ministrów państw skandynawskich

W stolicy Szwecji miała miejsce przed kilkunastu dniami konferencja ministrów spraw zagranicznych Finlandii, Danii, Norwegii i Szwecji. Uradzili oni, że państwa skandynawskie muszą się trzymać z daleka od wszelkich europejskich bloków, aby w razie wojny nie być wciągniętymi w ich konflikty. Z tych powodów państwa powyższe będą zacieśniały swoją współpracę, strzec bestronności, zw. inaczej neutralnością na podstawie traktatu jeszcze z 1912 r.

Krwawe zajścia we francuskim Tunisie

Względny spokój, jaki panował w afrykańskiej kolonii Francji, Tunisie, znów został zakłócony. W stolicy kolonii, Tunisie, doszło do krwawego starcia manifestujących przed gmachem sądu tłumów tubylców z policją. W wyniku obopólnej strzelaniny padł jeden policjant oraz 8 manifestantów. 50 osób odniosło rany. Władze ogłosiły stan oblężenia.

Wzmocnienie obronności Szwajcarii

W Bernie, stolicy Szwajcarii, zebrali się przedstawiciele wszystkich stronnictw reprezentowanych w parlamencie razem z przedstawicielami min. spraw wojskowych — a to celem omówienia wzmocnienia obrony narodowej. Przyjęto do wiadomości plan przedłożenia czasu trwania **przysposobienia wojskowego** i wyrażono życzenie rozbudowy fortów granicznych oraz zorganizowania odpowiedniej załogi. W konferencji wzięli również udział przedstawiciele szwajcarskiej partii socjalistycznej.

Chińczycy przeszli do ofensywy

Ostatnie dni przyniosły w wojnie w Chinach szereg zwycięstw wojskom chińskim, które odparły Japończyków od linii kolejowej Tientsin-Lunghai. Tak przynajmniej donoszą komunikaty chińskie. Trzeba jednak pamiętać, że na tak olbrzymich obszarach, jakie przedstawiają Chiny, odrzucenie nieprzyjaciela o kilkanaście kilometrów znaczy bardzo niewiele.

Porażka Roosevelta w parlamencie

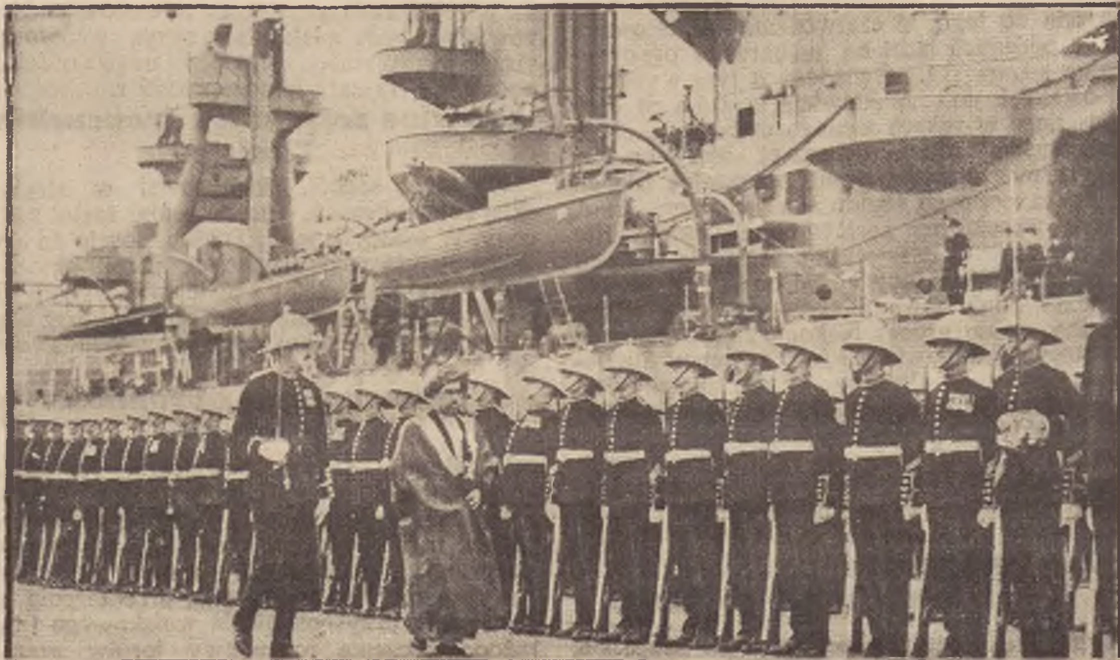
Prezydent Roosevelt poniósł w izbie reprezentantów (sejmie amerykańskim) dotkliwą porażkę. Projektowana bowiem przez niego ustawa o reformie rządu odrzucona została 204 głosami przeciw 196. Przeciwnicy dzielnego prezydenta, z obozu republikańskiego, posądzają go o dążenie do dyktatury, czemu zresztą prezydent jak najmocniej zaprzeczył.

Arabowie przygotowują się do nowej walki

Tajna rada narodowa Arabów ustaliła nowy plan walki orężnej z Żydami i Anglikami w Palestynie. Wprowadzili oni przymusowy udział całej ludności w bojówkach złożonych z 5 — 7 osób. Jednocześnie gazety zagraniczne donoszą z dnia na dzień o ciągłych zamachach, utarczkach skrytych morderstwach Żydów, a nawet urzędników angielskich.



Podczas odbytego w ostatnią niedzielę wielkiego plebiscytu w Niemczech i Austrii, który zadecydował o przyłączeniu Austrii do Niemiec, brał również udział w głosowaniu kardynał Austrii ks. dr. Inntizer, składający właśnie — jak widzimy — swój głos do urny.



Bawiący ostatnio w Anglii sułtan jednego z azjatyckich krajów Muscat zwiedził m. in. i port Anglii, w których był uroczyście witany przez oddziały marynarki angielskiej.



Ciągłe porażki wojsk rządowych w walce z powstańcami w Hiszpanii, skłaniają rząd do powoływania na front ostatnich swych rezerw. Na zdjęciu ostatni oddział kadetów rządowych w czasie wymarszu z Barcelony na front.

Na szerokim świecie

REGENT HORTHY OTWARŁ WYSTAWĘ SZTUKI POLSKIEJ W BUDAPESZCIE

W Budapeszcie odbyło się w sobotę otwarcie wielkiej wystawy sztuki polskiej, pozostającej pod protektoratem Pana Prezydenta R. P. Mościckiego i Regenta Horthy'ego. Uroczystego atwarcia dokonał regent Horthy w wielkiej sali reprezentacyjnej, w której jako jedyny objekt wystawy znajduje się wspaniały obraz Matejki „Batory pod Pskowem", przedstawiający hołd bojarów rosyjskich przed królem polskim, Stefanem Batorym, po odniesieniu wielkiego zwycięstwa. Król Batory pochodził z Węgier, z Siedmiogrodu.

ZAMKNIĘCIE BAZYLIKI GROBU ŚW. W JEROZOLIMIE

Od Palmowej Niedzieli Bazylika Grobu Św. została zamknięta dla wiernych ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Gmach bazyliki, zbudowany przed 700 laty temu, znajduje się w słym stanie, co grozi katastrofą w razie napływu większej ilości ludzi jednocześnie.

REKTOR UNIWERSYTETU W SZANGHAJU PADŁ OFIARĄ ZAMACHU POLITYCZNEGO

Rektor uniwersytetu w Szanghaju, zajętego przez Japończyków został zamordowany w dzielnicy międzynarodowej za zdradę Chin i oddanie się Japonii. W wyniku pościgu za trzema zamachowcami — policja wszystkich ujęła. Wierni prawowitemu rządowi Chińczycy mszczą się.

NIEMCY SĄ ODPOWIEDZIALNE ZA DŁUGI AUSTRII

Rząd amerykański wysłał do Berlina notę, w której uznaje za fakt dokonany przyłączenie Austrii do Rzeszy. W drugiej nocie, wysłanej jednocześnie rząd amerykański zawiadomił, iż uważa Rzeszę odpowiedzialną za długi Austrii, jakie to państwo zaciągnęło w Stanach Zjednoczonych.

METROPOLITA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Wkrótce odbędzie się proces przeciw metropolicie besarabskiemu Gurie w Rumunii, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie wielkich sum z dochodów podległych mu instytucji kościelnych. W roli powoda w tej sprawie występuje ministerstwo wyznań religijnych.

PŁONĄCY SAMOLOT NAD OCEANEM

Nad oceanem Atlantyckim w pobliżu wybrzeży Anglii zapalił się w powietrzu samolot wojskowy z 3 ludźmi załogi. Wysłane na poszukiwanie samolotu motorówki zauważyły na miejscu opadnięcia samolotu ślady oliwy i kawałki drzewa. Załoga samolotu wraz z kadłubem znalazła straszną śmierć w głębi wód.

15 WAGONÓW SREBRA POCHŁONĘŁO MORZE

W meksykańskim porcie Vera Cruz wybuchł olbrzymi pożar okrętu, naładowanego baryłkami srebra. W płomieniach srebro stopiło się i płynna masa wylała się w morze. 3 osoby spaliły się, wiele jest ciężko rannych. Od płonącego okrętu zapalił się drugi statek norweski „Trafalgar". Wyprowadzono go co rychlej z portu, by uchronić inne okręty. Spłonęło również 10 budynków portowych, znajdujących się w pobliżu. Straty sięgają milionowych sum.

POCIĄG SPADŁ W PRZEPAŚĆ

W początkach b. m. wydarzyła się w pobliżu stacji Szargan na linii Belgrad — Sarajewo tragiczna katastrofa kolejowa. W miejscu, w którym tor jest bardzo nieprzejrzysty, parowóz pociągu osobowego najechał w nocy na wielki głaz skalny, znajdujący się na szynach.

Parowóz oraz 2 wagony 3 klasy wykoleiły się i spadły w przepaść. Spod gruzów wagonów wydobyto zwłoki 6 pasażerów. 16 osób jest rannych.

19-TU NOWYCH SKAZAŃCÓW.

Najwyższy sąd wojenny Sowiecki w Kazakstanie skazał na śmierć za „sabotaż i szkodnictwo" 19 oskarżonych, wśród których znajduje się również b. prezydent republiki kazakstańskiej Kolumbeton.

Z całego kraju

ZIEMIA Z WYSPY GRACIOSY NA KOPIEC MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Dnia 5 kwietnia br. Zarząd Główny LOPP. złożył na kopcu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie ziemię z wyspy Graciosa, gdzie zginął śmiercią lotnika mjr pil. Ludwik Idzikowski.

URUCHOMIENIE PIERWSZEJ LINII KOLEJOWEJ MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ

W dniu 9 bm. nastąpiło urzędowe uruchomienie pociągu przez granicę polsko-litewską na linii Landwarów — Zawiasy. Nowa linia służyć będzie na razie tylko dla potrzeb poselstw: polskiego w Kownie i litewskiego w Warszawie.

POCHWAŁA GŁÓWNEGO KOMENDANTA P.P. DLA DZIELNEGO POLICJANTA

Główny komendant P. P. gen. Kordian Zamorski udzielił specjalnej pochwały Fr. Zwojko, kierownikowi posterunku w Roszniowie, w Małopolsce Wschodniej, który wykrył mordercę oficera Wojsk Polskich śp. Lienera — Michała Chomiaka, ukrywającego się pod fałszywymi dokumentami.

WYKOPALISKA STAROŻYTNEGO EGIPTU PRZYWIOZĄ DO KRAJU POLSCY UCZENI

Polsko-francuska wyprawa wykopaliskowa w Egipcie odkryła w głębi ziemi dużo ciekawych zabytków dawnego Egiptu. Ogromną większość ich przyznano przy podziale Polsce. Wśród zabytków znajdują się takie, które liczą pięć i pół tys. lat. Ładny wiek...

BUTY Z DAWIDGRÓDKA ZNANE SĄ W ANGLII

Miasteczko Dawidgródek na Polesiu jest znane z tego, że są tam słynni szewcy, wyrabiający buty myśliwskie. Ostatnio wyrobami szewców dawidgródeckich zainteresowali się Anglicy. Niedawno szewcy w Dawidgródku otrzymali z Anglii szereg zamówień na buty, w tym również zamówienia od jednego z inspektorów armii angielskiej.

SPŁONĘŁA FABRYKA PRZETWORÓW KARTOFLANYCH

W ub. niedzielę w miejscowości Okuniew, gm. Góra, pow. warszawskiego spłonęła duża fabryka przetworów kartoflanych. Gdy przybyła wojskowa straż ogniowa z Modlina oraz trzy oddziały straży okolicznych, ochotniczych straży, cały budynek fabryczny stał już w płomieniach. W czasie akcji ratowniczej kilka osób uległo poparzeniom. Straty sięgają 1-go miliona złotych.

ZNÓW BANDYTA ZASTRZELIŁ POLICJANTA

We wsi Grubinie pod Wojniczem w woj. krakowskim policja natknęła się na bandytę Batka. Ten z zasadzki zasypał policję strzałami, raniąc ciężko w pierś przodownika Dyklewskiego, który zmarł w drodze do szpitala w Tarnowie. Bandyta w zamieszaniu zbiegł. Ciężka i niebezpieczna jest służba naszych granatowych żołnierzy.

POŻAR POZBAWIŁ DACHU 180 OSÓB

We wsi Wola Przerąbska w pow. radomszczańskim wybuchł pożar w zabudowaniu jednego z gospodarzy, przenosząc się na skutek silnej wichury na całą wieś. Ogółem spłonęło 26 domów mieszkalnych, 15 stodół, 23 obory i wielka ilość mniejszych budynków. W płomieniach znalazło straszną śmierć dwóch ludzi. Kilkanaście osób doznało ciężkich poparzeń. Zginęła wreszcie wielka ilość zwierząt gospodarskich. Straty sięgają blisko 200 tys. zł. Około 180 osób pozostało bez dachu nad głową. Zorganizowano dla nich doraźną pomoc.

W WIELICZCE POWSTANIE JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH MŁYNÓW SOLI W EUROPIE

Huta „Zgoda" na Śląsku otrzymała od polskiego monopolu solnego zamówienie na kompletne urządzenie do mielenia soli jadalnej dla żupy w Wieliczce. Młyn ten będzie posiadał najnowocześniejsze urządzenia, które umożliwią przemiał 350 tonn soli jadalnej w ciągu 8 godzin. Będzie to jeden z największych młynów soli jadalnej w Europie.



W zastępstwie Pana Prezydenta Rzplitej Marszałek Śmigły - Rydz przyjął na Zamku w dniu 9 b. m. delegatów organizacji wiejskich, o czym piszemy na innym miejscu. Na zdjęciu Naczelny Wódz wita się z wiceprezesem C.T.O. i K.R. Sz. Ciekotem, gospodarzem z Siedleckiego.



Armia polska poniosła dotkliwą stratę na skutek zgonu śp. gen. Pakosza. Zdjęcie przedstawia moment z pogrzebu na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, w którym wziął udział Marszałek Śmigły-Rydz, gen. Kasprzycki oraz generalicja.



Przekazanie dowódcy COP-u karabinu, ufundowanych z drobnych, groszonych składek dzieci szkoły powszechnej w Kurzeńcu pow. wilejskiego.

Co nam piszą Czytelnicy

Chłopskie życzenia dla żołnierzy K. O. P.

Przeżyliśmy niedawno Wielkie Dni. Z chłopskiej krwi wyrosła współpraca dwu Narodów: polskiego i litewskiego. Wielkość zagadnienia, groza nowej wojny, jaka w tych dniach wisiała nad naszym krajem, a kto wie, czy nie nad Europą — odsunęła może na chwilę istotny obraz całej polskiej opinii, zwłaszcza tej miejskiej. Nad granicą sąsiedzką stał chłop polski.

Pięknie na ten temat napisał redaktor naszej gazety, że ś. p. Serafin „śmiercią swą przypieczętował zasadę, że tam, gdzie idzie o dobro Narodu i Państwa, nie szczędzą chłopi krwi. Że są pierwsi zawsze tam, gdzie woła ich obowiązek obrony całości granic, gdzie trzeba nawet złożyć życie w ofierze. Są pierwsi, bo mają głębokie poczucie miłości Ojczyzny, którą kochają szczerze — po chłopsku"...

Cieszy mnie, że tak pięknie i prawdziwie napisała o tej sprawie nasza gazeta. Bo tak my ją tu w Kielecczyźnie — a sądzę, że i gdzie indziej — odczuwali.

Ta chłopska krew, przelana w Marcinkańcach, przypomniała nam jeszcze raz starą prawdę: Sprawa obrony kraju całość naszej Ojczyzny, bezpieczeństwa Państwa i pokoju — to nasza chłopska, codzienna sprawa. Za wszystkie przemówienia, za długie pisaniny wystarczy ten tragiczny, ale jakże chlubny dla nas, chłopów — fakt.

Jestem drobnym rolnikiem, pracuję od świtu do nocy. lecz serce mi się raduje i dumą napełnia, gdy wspomnę sobie, że i mój syn Franciszek stoi teraz na zaszczytnej placówce Korpusu Ochrony Pogranicza na wołyńskiej ziemi.

Niechże w chwili, gdy w całej Polsce dzielimy się święconym, myśli nasze pójdą ku tym rycerzom pogranicza. Choć są oni — jak powiedział gen Galica — bezherbnymi, to jednak herbu Rzeczypospolitej dzielnie bronią. Dzielne nasze chłopaki, a dziś żołnierze strzegący granic Ojczyzny.

Wiedzcie, że dziś świętujecie nie sami w gromadce jednej kompanii, ale z Wami razem i z Was cieszą się miliony chłopów. A przez naszą chłopską gazetę ślemy Wam pozdrowienia. Wesołego Alleluja!

Jan Warga, z Kozienickiego, woj. kieleckie

Czy to aby nie robota bolszewicka?

Endeckie pismo „Warszawski Dziennik Narodowy" zamieściło długi opis: „Jak szlachta mazowiecka wybierała się na Litwę".

„Warsz. Dz. Narodowy" myli się bardzo, jeżeli sądzi, że pow. wysoko-maz. i ostrowski są ostoją wpływów endeckich, że wszystka szlachta mazowiecka, to endecy. Otóż, chwała Bogu, tak źle nie jest, wszyscy głów nie potracili, a poważniejsi głęboko zastanawiają się, w jaki sposób przeciwstawić się endeckiemu warcholstwu i rozwydrzeniu. Ostatnie wypadki w dn.. 19-go marca niejednemu otworzyły oczy, bo chyba tylko ślepy nie poznał by się na fałszywej robocie.

Prowodzyrzy endeccy chcieli użyć, jak pisze „Gazeta Polska", uzbrojonych band oraz zbałamuconych ludzi do wywołania rozruchów ulicznych w Warszawie. Czyż to nie wygląda jak robota bolszewicka? Każdy uczciwy Polak wzdryga się na takie czyny. Dzień 19 marca, dzień Imienin Wielkiego Marszałka, dzień, kiedy cały Naród zgłaszał swoją gotowość Naczelnemu Wodzowi, trzeba było zohydzić niecną robotą. Brakuie słów, aby można było wyrazić oburzenie. Bo i jakże się nie oburzać! Dla tych ludzi nie ma nic świętego, nie ma nic wielkiego: na ustach Bóg i Ojczyzna, a w ręku rewolwer, pałka i nóż. W dniu 19-go marca rozłażą się po wsiach przysłani z Warszawy agenci endeccy i nieuświadomionym chłopakom wmawiają, że zupełnie darmo mogą, a nawet powinni jechać zaraz do Warszawy manifestować na rzecz wojny z Litwą; nic ich to nie będzie kosztowało, a niejedno zobaczą. Bezpłatna podróż i przyjemność zobaczenia Warszawy niejednemu się uśmiechnęła. Śpieszyła więc okłamana młodzież w pociągach popołudniowych. Zupełnie nie zdawano sobie sprawy, jak ta manifestacja będzie wyglądała, większość jechała dla zwykłej ciekawości, tylko wtajemniczeni posiadali broń palną, łomy żelazne i pałki gumowe. Narzędzia te odebrano uczestnikom po zatrzymaniu na Pradze i odstawiono niedoszłych manifestantów z powrotem do domów Nie obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków: otóż w powrotnej drodze jeden z uczestników wyskoczył na przystanku Kity oknem z pociągu i wpadł pod nadbiegający pociąg pośpieszny, ponosząc śmierć na miejscu.

Czyż za utrudnianie pracy kolei i władzom bezpieczeństwa, narażanie Pol. Kol. P. na dodatkowe pociągi i za śmierć otumanionego chłopca prowodyrzy endeccy nie powinni ponieść odpowiedzialności?

Zdaje się, że tak. Wichrzyć bezkarnie nie wolno.

„Szlachcic" z Dąbrowy Wielkiej z pow. wysoko-mazowieckiego

ALLELUJA!

Chrystus zmartwychwstan jest
Nam za przykład dan jest,
Że mamy zmartwychpowstać,
Swoją siłę pokazać.
Alleluja.

Zbudź się polski ludu
Sam, nie czekaj cudu,
Chociaż bedzie trzeszczał krzyż,
Trza podciągnąć Polske wzwyż
Alleluja.

Bo tak nakazuje
Wódz, co nam przoduje;
Polska mocną musi być
I na wieki w szczęściu żyć
Alleluja.

Antoni Kościński
Tur, pow. Jędrzejów, woj. kieleckie.

W. Bzowski

ZIARNA I PLEWY

Zastanawiałem się przed chwilą, mili Czytelnicy nad tym, o czym Wam napisać dzisiaj w przededniu Święta Zmartwychwstania Pańskiego. A tak się zdarzyło, że w tych dniach przeczytałem książkę, która powstała z myśli, z uczuć, z przeżyć i pracy mieszkańców wsi, gospodarzy i gospodyń najbardziej małorolnych. Tak! O niej Wam dziś napiszę. Dlatego, że treść jej harmonizuje doskonale z tymi przeżyciami, jakie nam daje Święto Zmartwychwstania.

Za czasów niewoli Święto Zmartwychwstania Pańskiego było symbolem wskrzeszenia Polski. Dzisiaj — w dwudziestym — roku, niepodległości — to Wielkie Święto — **jest symbolem tworzącej się potęgi naszego Państwa** — w oparciu o najlepsze tradycie historyczne Narodu — i o wartość obywatelską współczesnego Polaka — **człowieka walki i pracy.** Polska Zmartwychwstała. Symbol stał się rzeczywistością. Wierzymy w to i teraz i wiemy na pewno, że wszystko, co w Polsce współczesnej jest wartością, pięknem i wielkością — będzie się rozwijać, wzmagać na sile i potęgować swój wpływ na nasze dzieje, bo musi się stać zadość Przeznaczeniu. Opatrzność — zbrojnym wysiłkiem najlepszych synów narodu — powołała Państwo na nowo do rzędu niepodległych nie nadaremno. Jako naród — w ramach Odrodzonego Państwa — chcemy pójść na spotkanie historii, która przeznaczyła Polsce albo wielkość, albo zagładę.

Gdy rozmyślamy nad tym w dniu Zmartwychwstania Pańskiego — widzimy jasno, przed narodem polskim — jest tylko jedna droga: Idziemy po wielką przyszłość Polski!

Marszałek Józef Piłsudski powiedział: **„Wyroki Stwórcy skazują ludzi, na tę ziemię rzuconych, na mozół i trud wielki, by z ubogiej gleby, jako ta sosna, życie wydobywali, by byli w trwałości pracy niezmienni, jak zieleń wieczna koron drzewnych, a na straż swej ziemicy wysyłali silnych, co w burzy się nie zegną".**

Jest szara książka z suchym tytułem. Opisy gospodarowania w gospodarstwach karłowatych. Wydana zasiłkiem Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w serii prac społeczno - gospodarczych Biblioteki Puławskiej. Jest to szczera opowieść życiowa 15 gospodarzy rolnych i 15 gospodyń wiejskich, pracujących na bardzo małych warsztatach rolnych. Karłowaci siłacze. Dzielni a czasami bohaterscy żołnierze (bez względu na płeć) wielkiej armii rolniczej, która walczy o lepszą przyszłość rodziny, gromady, wsi i państwa.

Jakże pasują do większości z nich wyżej przytoczone słowa Wielkiego Marszałka! Karłowaci siłacze, w trwałości pracy niezmienni, „...co w burzy się nie zegną".

Ta książka powinna być bardzo rozpowszechniona na wsi i czytana. Ona wprowadzada do duszy nowy zapas siły i **niezłomną wiarę w wielką wartość dobrych stron duszy ludzkiej** i wskuteczność mądrej pracy **człowieka.** Ta książka pokazuje nam, **jak od samego dołu,** od fundamentów — budować można swą wielką przyszłość Polski.

Biorę — dla przykładu — jeden z opisów kobiecych — i przytaczam kilka zdań:

„...Nie uczyłam się gospodarowania, ale bieda, trudne warunki i życie twarde wykształciły mnie na gospodynię... Nie miałam możności zdobywania wiadomości i praktyki w swoim zawodzie w młodym wieku, bo nie było szkół. Czytać nauczyłam się sama... uczę się, wiele czytam... zapoznałam się z życiem organizacyjnym... Wiem, że postęp wsi i poprawa warunków życia chłopskiego zależy w dużej mierze od żywotności dobrowolnych organizacyj społecznych wiejskich. Ale czy wieś to rozumie... Wychowują z dużym trudem i niezwykłą cierpliwością i pragnieniem „Orkanowej matki" swoje dzieci... (syn jest instruktorem rolnym, dwie córki skończyły szkołę gospodarstwa wiejskiego). ...Dzieci moje wychowały się i wychowują zdrowo i uczciwie — i zdaje mi się, że dość należycie **nauczyły się umiłowania mądrej i twórczej pracy...** Uważam za korzystne i konieczne w obecnej chwili.... aby kierownicy gospodarstwa, tak mąż jak i żona, mieli większe doświadczenie, znajomość swego zawodu rolniczego, inteligencje i ten dryg gospodarski — rzutność i orientację w czasie i w warunkach ekonomicznych. Nauka, szkoła, instruktor, dorada, przykład, książka i gazeta, a w obecnej chwili radio — mają olbrzymi wpływ na wieś. Mają wpływ nie tylko na gospodarzy i gospodynie chętnych w postępie, ale nawet na jednostki oporne, konserwatywne i mocno oziębłe. Trzeba w rodzinie i w gospodarstwie wy-

Pogawędki sołtyskie

Z wielką radością przeczytałem artykuł we „Wsi Polskiej“ z dnia 30 stycznia 1938 r. pod tytułem „Czy sołtysi mają za wysokie wynagrodzenie“.

Sołtysi dzisiaj obowiązki mają bardzo ciężkie Np. w jednej z gmin w Miechowskim wiosną 37 roku doktór, który szczepił dzieci od ospy, — przejeżdżając spotkał poza wsią padlinę - konia i za to sołtysowi palnął 50 zł kary. Bardzo ładnie, porządek musi być, ale czy tu była zła wola, albo wina sołtysa, a 50 zł to jest jego roczna pensja. W gm. Wierzbno w jesieni 1937 r. referent z urzędu egzekucyjnego spotkali u jednego z sołtysów kwit na parę zł. które sołtys pobrał od płatnika i wpłacił do kasy, a nie miał możności doręczyć w tak krótkim czasie kwitu płatnikowi i za to referent zrobił doniesienie do naczelnika urzędu, a naczelnik powiedział, że odda to do prokuratora, a przecież sołtysi nie mają kancelarii do swojego urzędowania i czasem się trafi, że podatek odbiera na drodze, a dopiero kwit pisze w domu i da płatnikowi kiedy mu podejdzie sposobność.

A teraz weźmiemy wieś, co jest w kilku koloniach w promieniu, co się często zdarza kilku kilometrów; w którejś z kolonii zepsuł się mostek na drodze, a jak wiadomo mamy te mostki z wierzbowych kołków. Wieczorem przejeżdża podróżny; koń włożył nogę w dziurę i złamał; ano konia ma zapłacić sołtys, bo nie dopilnował drogi.

A konferencje sołtysów dwa razy w miesiącu od dziewiątej rano — do ósmej — 12-tej w nocy.

A jakbyśmy chcieli wszystkie obowiązki sołtysa podczas lata spisać, to by nam chyba brakło kart we „Wsi Polskiej“.

Za te wszystkie obowiązki należy się sołtysowi jakieś wynagrodzenie, ale jakie ono jest? Ja napiszę jakie mają sołtysi w gm. Wierzbno. Pobierają tu sołtysi 33 grosze z morgi. Weźmy średnio, wieś posiada 400 mórg, ale sto morgów odejdzie na tych płatników, którzy podatku nawet nie płacą u sołtysa, tylko sekwestrator musi z nich wydusić, tacy i pensji nie dadzą, a sekwestrator jej też dla sołtysa nie ściągnie, wiec pozostaje trzysta morgów. 300 pomnożone przez 33, równa się 9900, a więc byłoby 99 złotych, gdyby ci płatnicy, którzy mogą, dali pensję. Znajdzie się jednak zawsze we wsi kilku płatników takich co mówią: „pensji nie dam, bo wam się nie należy — powinniście honorowo służyć“. To też często sołtys zbierze nie więcej jak 60 zł.

Prosiłbym bardzo p. sołtysów, o zabieranie głosów w sprawach sołtyskich, w naszej gazecie „Wieś Polska“, gdyż my tu powinni mieć swój kącik, na pogawędki sołtyskie.

Jan Skucha

Kaganów, pow. Miechów, woj. kieleckie

Zgon chłopa - działacza

JÓZEF MATUSZ, b. poseł w 1 i 4 Sejmie R. P. zmarł 23 marca b. r. w Haczowie, w pow. brzozowskim przeżywszy 65 lat. Wzorowy rolnik na 55 morgowym gospodarstwie, będącym w posiadaniu tej samej rodziny od wieków, jak świadczą starannie przechowane zapiski i dokumenty z okresu króla Stefana Batorego. Przez szereg lat był wójtem i radnym powiatowym. Od r. 1887 należał do Koła tajnej organizacji niepodległościowej „Orzeł Biały“, w pracach PSL. brał czynny udział od r. 1891.

Cześć wiekuista wzorowemu chłopu-patriocie-działaczowi.

J. S.

O dalsze samokształcenie wychowanków szkół rolniczych

Nie tak dawno, bo zaledwie niecałe 3 miesiące upłynęło od chwili, kiedy młodzież rolnicza opuściła gmachy niższych żeńskich i męskich szkół rolniczych.

Rozsypała się po całym kraju, rozeszła po wiejskich rozdrożach i domostwach śniegiem zasypanych i z tęsknotą czeka wiosennej pory. Mnóstwo różnych myśli i zamiarów snuje się po głowach zapaleńców. W długie wieczory zimowe nagabują ojców i matki, aby takie lub inne ulepszenia w gospodarstwie porobili, aby wiosną tę lub inną roślinę w polu zasiali, aby założyli sad, pasiekę, wprowadzili rasowy inwentarz i wiele innych mądrości, których i zliczyć trudno. Ojcowie słuchają, kiwają głowami, dobrotniwie się uśmiechają, ale odpowiadają, że nie poto kształcą dzieci, aby od nich rozumu się mieli uczyć, lub, że będą mogli wprowadzać zmiany gdy będą już samodzielnymi gospodarzami. Trudno na stare lata do nowej mody się przyzwyczajać. W ten lub inny sposób starzy rodzice hamują zapały wychowanków szkół rolniczych, bojąc się wyrwania sobie inicjatywy, może kompromitacji, a może wreszcie nie chcą być na łaskawym chlebie.

Tak, czy inaczej, wychowanek zgaszony w pierwszym zapale, zniechęca się, czuje się rozgoryczony tym dniem dzisiejszym, który tam w szkole widział mu się zupełnie inny; uważa się za zbłądzonego lub conajmniej za bardzo nieszczęśliwego. Jeśli jeszcze we wsi jest Koło Młodzieży, to sprawa stoi dość mocno, bo taki wychowanek w gronie swoich rówieśników stara się wyładować, dzieli się wrażeniami, wiadomościami itd. Gorzej natomiast jeśli wieś pozbawiona jest organizacji, bo wówczas zniechęcony chłopak przerzuca się odrazu w wir życia wiejskich chłopaków, zapomina o nabytych wiadomościach, stare przywary spowrotem sobie przyswaja i niedługo a staje się wtórnym analfabetą.

Że nie jest to gołosłowne, świadczy fakt, że przecież w ostatnich kilkunastu latach, szkoły rolnicze ukończyło kilkadziesiąt tysięcy osób obojga płci. Tymczasem w-g statystyk, w organizacjach pracuje ich zaledwie znikomy procent, poza nimi jeszcze mniejszy procent niezorganizowany promieniuje swoją gospodarką rolną. A reszta? — zaginęła w szarzyźnie życiowej, spowszedniała i stała się analfabetami wtórnymi. Analfabeta taki jest gorszy w pracy społecznej niż nieuczony rolnik, bo mimo że bardzo dużo zapomniał, to zdaje mu się iż pojadł już wszystkie rozumy i jemu żadnej nauki nie potrzeba. Strata to jest ogromna, bo stratą materialną i stratą moralną w postaci straty tych ludzi dla postępu rolnego w ogóle.

A jednak, wpada w myśl trzeźwego społeczeństwa, gdyby tak w dobie obecnej bodaj te ostatnie roczniki wprząc do pracy twórczej, ileby na tym zyskała wieś, rolnictwo, a przede wszystkim sam ten młody element, skazany dzisiaj przeważnie na bezczynność i bezrobocie fizyczne i umysłowe. Gdyby tak każda matka, zamiast się uśmiechać do córki powiedziała jej tak: no, córuś, nauczyłaś się w tej szkole trochę nowych rzeczy, to teraz pomożesz mi i dalej będziesz przy mnie praktykować. Weźmiesz sobie pod opiekę gospodarstwo drobiowe; pasze będziesz kupowała u ojca, a za jajka, które ziemy lub sprzedamy będziesz sobie pieniądze zabierać, — zobaczymy co sobie potrafisz wygospodarować. Poza tym musisz się zająć porządkiem w domu i w gospodzie a za to do pola już narazie nie będziesz chodziła.

Każda dziewczyna taką propozycją będzie ucieszona, bo będzie miała cel przed sobą, możliwość zaoszczędzenia trochę gotówki, podźwignięcia tej gałęzi produkcji jaką otrzyma do prowadzenia, a poza tym będzie się wyrabiała praktycznie w żywieniu, kalkulacji, organizacji pracy i t. d. i napewno z wdzięczności znajdzie zawsze czas, aby w innej pracy rodzicom dopomóc. Jeśli spotkają się życiowe niepowodzenia, to napewno sięgnie po książkę lub gazetę, tym bardziej, że będzie miała za co kupić ją, dzięki czemu nigdy nie cofnie się w biegu postępu rolnego i organizacyjnego.

Poza tym żaden z wychowanków tej czy innej szkoły nie powinien pozostać na uboczu społecznej pracy dla organizacji wsi. Organizacje czekają na przyływ sił świeckich, któreby je usprawniły, czekają również i coraz szerzej rozwijająca się akcja przysposobienia rolniczego wśród młodzieży wiejskiej. Rodzice, którzy mieli szczęście mieć swe dzieci w szkołach rolniczych niech wiedzą, że nie wolno im wiadomości ich zaprzepaścić, bo na nich czeka wieś, rolnictwo i państwo.

Jan Jelonek

Porąbka, pow. Będzin, woj. kieleckie

---

tworzyć ten nastrój gospodarski. Nie ma gospodarstwa, nie ma domu, w którym by czegoś nie można poprawić, wprowadzić ulepszenia. Robią to wszyscy członkowie rodziny, każdy się przyczynia w pracy, jak w zegarku kółko... Wszystko zdobywałam stopniowo, mozolną pracą, harowaniem, — upartym sposobem, może nawet dziwną chytrością starałam się interesować każdą sprawą, wszystko wiedzieć, uczyć się i czytać, należałam do różnych organizacyj, konkursów i kursów...

Tak! Porządna gospodyni staje przy boku męża do pracy rolnej, choć to ciężka i znojna praca... Ale nawet wtedy, gdy się dorywkami plon porywa między jednym deszczem a drugim, i nawet wtedy, kiedy się zdaje, że sił nie staje dla opanowania wszystkiego, co do zrobienia przypada — nawet wtedy praca rolnicza ma w sobie coś radosnego, coś nad wyraz pociągającego, co sprawia, że skoro świt w oczy zajrzy — ciągnie do tej ziemi — i tego, co na niej rośnie — siłą nieprzepartą...“

W opisie podane są wyniki gospodarowania.

Czy może kto wątpić, że są one doskonałe? Gdy się ze sobą sprzęgną: wiedza, uspołecznienie, „dryg“ i nastrój gospodarski pracowitość, przemożna miłość do zawodu i nieprzeparte ukochanie ziemi — czy może być inaczej?

Nie śmiem tu czynić więcej uwag. Znacie „Siłaczkę“ Żeromskiego? I ta siłaczka czeka na wielkiego artystę. My schylim z szacunkiem głowy, bo jest przed kim. Bo oto jak opis się kończy:

...Nie na tym koniec pracy kobiety wiejskiej. Jest ona nie tylko żoną i gospodynią, jest także rodzicielką i wychowawczynią przyszłego pokolenia. **Tego pokolenia, które wzrosło w wolnej i niepodległej Polsce. Oto zadanie najszczytniejsze do spełnienia!...**

Alleluja! „Mały“ człowiek w swoim zakresie tworzy wielkość Polski. Tacy Polacy już zmartwychwstali! „Nie uczyni Bóg nad nimi cudu, lecz każe nam własnym trudem wydźwignąć Polskę wyżej (ks. dr J. Gawlina. Biskup Polowy W. P.).

I tak właśnie czują, tak rozumują swoją rolę „karłowaci siłacze“. Jeden z nich tak to określa:

...„Nasze gospodarstwa karłowate mają tyle osób do wyżywienia i okrycia, a tyle różnych trudności i niedomagań, że poradzić sobie nie jest łatwo. I właśnie te czynniki pobudzają mnie do tym większego postępu i ulepszania gospodarowania, bo gdy jest ziemia nie trzeba rąk załamywać, nie trzeba rozpaczać, ale tymbardziej walczyć i iść naprzód... Doczekamy się, że i pod nasze szare strzechy zawita promyczek słońca i zobaczymy tę świetlaną Polskę, wymarzoną przez naszych powstańców sybiraków i innych, którzy oddali swe życie za Ojczyznę“.

Poprzez wysiłek człowieka walki o dobro, człowieka pracy i uczciwości — tworzy się pomyślność Narodu. Święto Zmartwychwstania Pańskiego — jest symbolem tworzącej się potęgi naszego Państwa.

Ten symbol stanie się rzeczywistością.

Alleluja!!!...

GOSPODYNI WIEJSKA

W radosne święta

W dzień Zmartwychwstania najbardziej obojętne, czy smutne serca ludzkie budzą się z odrętwienia i pragną wziąć udział w ogólnej radości odrodzenia świata. Radość to nie płocha, niepowierzchowna i nie wypływająca z chwilowego zadowolenia, jeno radość głębsza i trwalsza, której źródłem jest słoneczna pogoda duszy. W takiej właśnie chwili łatwiej możemy zrozumieć wiele prawd przytłumionych lub obcych naszemu sercu wśród codziennych trudów i walki o chleb powszedni. Rozumiemy wtedy jakoś jaśniej i prościej wielką ideę Chrystusową — miłości bliźniego, bliską każdemu człowiekowi, miłującemu prawdę i dążącemu do szczęścia ludzkości.

Grzech i cierpienie stopniały w blasku Zmartwychwstania Pana, który rozproszył zwątpienie i niewiarę, wlał w serca maluczkich, nędznych i poniżonych wiarę w lepsze, odrodzone życie — i dał najcenniejszy skarb człowiekowi — wiarę we własną moc ducha... I oto rzesze wiernych zaczęły odtąd wsłuchiwać się w echo wielkich, a prostych prawd życia: „odpuszczajcie winy nieprzyjaciołom waszym — bo miłość piękniejsza jest od nienawiści".

Lecz każda wielka idea musi, niestety, torować sobie drogę do serc ludzkich przez głazy i ciernie niezrozumienia, obojętności i złości człowieczej. Do triumfu prawdy i odrodzenia wiodła droga krzyżowa, Chrystus zaś musiał umrzeć na krzyżu, aby świat wielkość Jego myśli zrozumiał, musiał też i zmartwychwstać tak, jak odradza się dusza ludzka po dniach pozornej śmierci i odrętwienia. W tym dniu triumfu Prawdy i Miłości, przezwyciężenia cieniów śmierci i grobu — kryje się wielka tajemnica wiary. Chrystus Pan zwyciężył fałsz i obłudę, podłość i nienawiść ludzką, powstał w majestacie Chwały swojej i wskazał właściwą drogę wszystkim pokoleniom ziemi.

Zmartwychwstanie Pańskie napełniło radością Jego uczniów — radują się też po dziś dzień serca proste i szczere ludu wiejskiego — który obchodzi wielce uroczyście cały wielki tydzień, zapełniając go różnymi obrzędami, legendami i pieśniami poświęconymi Zmartwychwstaniu Pańskiemu.

„Zmartwychwstał On, umęczon i lutą złością zabit! Powstał znowu w żywe, z ciemności, z mrozów, z pluch się wyniósł. Najmilszy i śmierci srogiej się wydarł, zmógł niezmożone ku człowiekowemu szczęściu i oto w ten czas wiośniany, w tę porę rodną unosi się nad ziemiami, w tem słońcu przenajświętszym utajony i rozsiewa wokół wesele, budzi omdlałe, ożywia martwe, wznosi przygięte ‚jałowe zapładnia... Alleluja! Alleluja! Alleluja!" — Takimi oto niezapomnianymi słowami opisuje Władysław Reymont dzień Wielkiej Nocy, dzień radości i odkupienia, miłości i przebaczenia.

A. P.



Uczestniczki kursu kroju i szycia, urządzonego staraniem Koła Gospodyń w Brzeźnicy, pow. Wadowice

Pierwszy Ogólnopolski Kongres Dziecka

Niejednokrotnie poruszaliśmy już we „Wsi Polskiej" zagadnienia, wiążące się z położeniem dziecka na wsi, los którego nie jest bynajmniej do pozazdroszczenia. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę liczebność dzieci wiejskich i zadania, jakie mają one w przyszłości spełnić z jednej strony, z drugiej zaś ciężkie warunki materialne chłopa, tak bardzo odbijające się na życiu najmłodszej latorośli jego rodu, pozbawionej nadto szkół i przedszkoli, dziesiątkowanej przez najrozmaitsze choroby i zaniedbanej w ogóle — to przekonamy się, że sprawa ta jest ciągle paląca i na czasie.

Patrząc na te sprawy z takiego punktu widzenia, należy powitać z wielką radością fakt zawiązania się Komitetu Kongresu Dziecka, który ma się odbyć w Warszawie w tym roku (w dniach 2, 3 i 4 października) pod honorowym przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej. Zadaniem tego Kongresu będzie zapoznanie szerokich mas społeczeństwa z obecnym położeniem dziecka w Polsce, a prace z tym związane dadzą niewątpliwie moc ciekawych danych dla wszystkich przyszłych poczynań nad poprawą doli dziecka — „kwiatu i przyszłości narodu".

Ażeby jednak zamierzenia i wysiłki grona osób, tworzących Komitet Kongresu Dziecka wydały trwałe owoce musi być tak w pracach przygotowawczych do Kongresu, jak i na samym Kongresie silnie reprezentowana i wieś. Muszą Kongresem tym zainteresować się wszystkie wiejskie organizacje pracujące na tym polu oraz cała ludność, która przez swych przedstawicieli musi dać wyraz swej trosce o los najmłodszego swego pokolenia. (ez)

Legenda o gilu...

Według podań ludowych gil był kiedyś zwykłą, szarą ptaszyną, niepodobną zupełnie do dzisiejszych, znanych nam ptaków. Było to za czasów Zbawiciela...

Gdy Pan Jezus zawisł na krzyżu, zapadła ponura ciemność i okrutny strach padł na całą przyrodę.

Wystraszone zwierzęta poczęły się kryć i uciekać, przerażone ptactwo niespokojnie biło skrzydłami nad umęczoną głową Chrystusa, kołując bezradnie nad krzyżem. Straszliwy huragan i okropna nawałnica zmusiła je jednak do odlotu. Jeden tylko mały, skromny gil nie miał serca opuścić konającego Pana. Zatrzepotał rozpaczliwie skrzydełkami i począł szybko wyrywać ostre ciernie z okrutnej męczeńskiej korony, wbitej w głowę Chrystusa ukrzyżowanego. Nie odstraszała go nawałnica, nie przerażały błyskawice. Myślał on tylko o tym, aby ulżyć cierpieniom umierającego Pana. A gdy straszliwa ciemność ustąpiła i słońce wyjrzało z za chmur, mały ptaszek, straszliwie znużony spadł na ziemię z piersią zbroczoną krwią Chrystusa.

I odtąd, jakby na pamiątkę swego bohaterstwa i poświęcenia małego serduszka, skromny szary ptaszek zachował piękną jasno-czerwosną plamę na swych szarych piórkach.

Czas już pomyśleć o letniskach

Od połowy maja zaczyna się gorączkowe poszukiwanie i wybieranie przez wielu ludzi z miast odpowiednich na dłuższy wypoczynek letnisk. Ruch ten zatacza coraz szersze kręgi, sięga do coraz innych, nieraz zupełnie nieznanych miejscowości, które dzięki temu w szybkim czasie podnoszą się z upadku i dochodzą do kwitnącego stanu zamożności.

Pięknych okolic w Polsce nie brakuje: mamy urocze miejscowości w górach, nad morzem, nad brzegami rzek i jezior; nie brakuje też ślicznych wiosek, które mogłyby stworzyć doskonałe warunki zdrowego i taniego odpoczynku dla przyjezdnych gości, gdyby do tego były dostatecznie przygotowane.

Niestety, wiele z nich pozostało nieznanych ze względu na trudny do nich dostęp, brak odpowiednich mieszkań i nieumiejętne zorganizowanie dostarczania środków żywności. Jest to wielka strata dla mieszkańców wsi, którzy w ten sposób marnują doskonałą okazję do naprawy swych warunków materialnych.

W dzisiejszych czasach ludzie, szukający w zapadłych kątach wiejskich odpoczynku i zdrowia, nie należą do rzadkości, — są to jednak przeważnie ludzie mniej zamożni, którzy nie mogą sobie pozwolić na wyjazd do uzdrowisk i droższych letnisk. Doraźne przeto korzyści z nich mogą być niezbyt wielkie, ale za to wnoszą oni ze sobą ruch i pociągają za sobą coraz innych, lepiej płatnych gości, podnoszą też kulturę i urządzenia wsi, która powoli zaczyna być liczona jako dobry teren letniskowy.

Już teraz, w okresie wiosennym trzeba pomyśleć o potrzebach letników tak, aby nie zrazili się na samym wstępie brakiem dojazdu ze stacji lub zaniedbanym wyglądem mieszkania. Mieszkania, które mają być przeznaczone na wynajęcie, powinny być od maja wolne, oczyszczone i naprawione, ogródek przed nimi uporządkowany tak, aby całość przedstawiała się miło dla oka i możliwie wygodnie.

Bardzo też ważną rzeczą dla gospodyni jest zorganizowany zbyt i dostawa potrzebnych artykułów żywnościowych. Zapewnienie stałej, nieprzerwanie działającej dostawy produktów po cenach przystępnych zachęci najlepiej przyjezdnych gości do wynajęcia mieszkania, a gospodyniom da dobry, przez całe lato trwający zarobek.

Do bardziej uczęszczanych letnisk można również dostarczać różne produkty, o dostawę których trzeba się ubiegać, dając dobry produkt po przystępnej cenie i w odpowiednim czasie. Gospodyni, która zjedna sobie stałe gospody, może być pewna nie tylko dochodu w ciągu jednego sezonu, ale wyrobi sobie dobrą opinię i na szereg dalszych lat będzie miała zapewniony zbyt. Nie mniej ważną jest sprawa dostawy produktów na targi, gdzie najczęściej udają się letnicy po zakupy. Sprzedawanie jaj, sera, masła, kurcząt czy warzyw odsprzedawcom-przekupniom naraża gospodynie na stratę. — lepszą i bardziej popłatną jest sprzedaż produktów z pierwszej ręki, bez żadnych pośredników.

Pogwarki świąteczne

Wśród szarzyzny dnia powszedniego i ustawicznej walki o byt niejeden z nas nie ma nieraz nawet czasu na rozważenie i zastanowienie się nad wieloma sprawami, związanymi z naszym życiem. Trzeba dopiero, by nadarzyła się jakaś uroczystość, czy święta,—kiedy to człowiek odrywa się od wszystkich codzienności, kiedy to zapomina o wszystkich troskach i zmartwieniach, kiedy to dopiero siada spokojnie i... zaczyna myśleć.

Takie właśnie święta nadchodzą obecnie. Święta to w treści swej wesołe i radosne, jak radosnym jest dla człowieka budzenie się życia w przyrodzie i życiodajne promienie słońca wiosennego, to też na wsi polskiej zapanuje podczas nich jakiś inny nastrój. Rozgwarzą się chaty serdeczną mową, zaturkoczą wozy, unoszące tego, czy owego do rodziny lub krewnych, mieszkających gdzieś w odległej wiosce, zaskrzypią ogrodowe furtki u sąsiadów, u których zbierać się będą gospodarze na pogwarkach. Będzie jakoś inaczej, niż zwykle.

W tych jednak chwilach nie możemy i nie wolno nam zapominać o jednej rzeczy: o **„Wsi Polskiej"**, która przecież, splótłszy się całkowicie z życiem ludu wiejskiego i jego interesami, musi znaleźć wśród niego odpowiednie miejsce i musi być przezeń traktowana jak prawdziwy przyjaciel, którego dobre imię i rozpowszechnianie tego imienia wszystkim leżeć winno na sercu. Teraz właśnie podczas Świąt Wielkanocnych jest to wszystko możliwe do spełnienia. Teraz, mając wiele wolnych chwil, odwiedzając krewnych i znajomych, zbierając się u sąsiadów, możemy wiele zrobić dla **„Wsi Polskiej"** przez żywą jej propagandę, a to przez zapoznawanie z nią tych, którzy dotychczas jeszcze z pismem tym nie zetknęli się zupełnie i przez zjednywanie jej nowych prenumeratorów.

Nie jest to myśl nasza. Zaczerpnęliśmy ją z licznych listów, jakie w związku z Wielkanocą otrzymaliśmy od naszych Czytelników, życzących **„Wsi Polskiej"**, jako jedynemu prawdziwemu i zdrowemu pismu, przeznaczonemu dla ludności wiejskiej—jak największego rozwoju, za co im też na tym miejscu serdecznie dziękujemy.

Pamiętajmy, że **„Wieś Polska"**, będąc dziś **największym pismem przeznaczonym dla chłopów i redagowanym przez synów chłopskich,** dba o wszystko: o każdy przejaw życia chłopskiego, o każdą dziedzinę życia wsi.

„Wieś Polska" daje co tydzień zdrową i rzetelną strawę duchową, daje szereg rad i wskazówek praktyczno-rolniczych, gospodarskich, obszerne sprawozdanie z tego, co dzieje się w Polsce i za granicą, w parlamencie i w organizacjach, związanych z życiem wsi. Wszystko to podaje w formie prostej, zrozumiałej dla każdego, bez jakiejkolwiek stronniczości i uprzedzenia.

Wysyłając dzisiejszy numer okazowy tym, którzy dotychczas ze **„Wsią Polską"** nie zetknęli się jeszcze, pragniemy, by z pismem naszym zapoznały się jak najszersze rzesze chłopskie, które, po rozważeniu korzyści płynących z czytania jej, na pewno przyłączą się do wielkiej rodziny naszych Prenumeratorów. A o tych **„Wieś Polska"** dba. Daje im bowiem następujące dodatki:

1) **„STRUMYK"**, bezpłatny dodatek dwutygodniowy dla dzieci.

2) **„PLON"**, miesięcznik fachowo-rolniczy.

3) **WIELOBARWNY OBRAZ** — jako bezpłatną premię raz na kwartał.

4) **Nagrody,** jakie każdy zdobyć może w licznych konkursach, urządzanych przez wydawnictwo.

5) Możność korzystania z bezpłatnych **porad prawnych.**

Z tymi dodatkami **„Wieś Polska"** jest dziś **NAJTAŃSZYM i NAJWIĘKSZYM,** bogato ilustrowanym pismem chłopskim i kosztuje **w przedpłacie rocznej tylko 6 złotych, półrocznej 3 złote, kwartalnej 1 złoty i 50 groszy, miesięcznie 50 groszy.** Toteż trudno nie stać się jej Prenumeratorem.

Tym trudniej nie przyłączyć się do grona Prenumeratorów **„Wsi Polskiej"** gdy się zważy, że **tylko dla nich** przeznacza **ona** wszystkie swoje niespodzianki, tylko oni mogą brać udział we wszystkich jej konkursach z licznymi cennymi nagrodami.

Biorąc do ręki dzisiejszy ten numer, wczujmy się w jego treść, wgłębmy się w pobudki, jakimi kieruje się **„Wieś Polska"**, przychodząca do nas z hasłami nie wichrzenia i demagogii, lecz zgody i tego codziennego, gromadzkiego wysiłku w dążeniu ku lepszemu jutru wsi, ku poprawie naszego dobrobytu. Wgłębmy się we wszystko to, co nam **„Wieś Polska"** daje, i co nam dać może za tak małą stosunkowo i niską cenę w prenumeracie. W każdym numerze znajdziemy zawsze dla siebie coś praktycznego i nowego, co może przynieść nam niejedną korzyść.

Toteż otrzymawszy ten numer, nie zwłóczmy, lecz zaraz zaprenumerujmy sobie **„Wieś Polską"**. To się nam opłaci stokrotnie. Na pewno.

Dla ułatwienia zaprenumerowania **„Wsi Polskiej"** zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy, który należy wyciąć, wpisać wyraźnie imię i nazwisko i nadać w urzędzie pocztowym, lub u listonosza wiejskiego.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ...... gr ......

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta: ....

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ...... gr ......

złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: **Warszawa 1**

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

M. P. i T. Nr 122/pocz. (XI.36) 2.000.000 — Przekaz rozrachunkowy

Kronika wiejska

Rzetelna praca zorganizowanych rolników

Istniejące dopiero od roku Kółko Rolnicze w Zakrzu pow. siedlecki dało doskonały przykład, jak wiele może zdziałać mądra inicjatywa i dobra wola zorganizowanych rolników, w każdej dziedzinie a szczególnie w dziedzinie rozumnej gospodarki i podniesienia wartości warsztatów rolnych. Pierwszym jego krokiem było uzyskanie funduszów na pracę. Członkowie Kółka nawieźli lodu do Spółdzielni mleczarskiej w Łosicach i za zarobione w ten sposób 300 zł, nabyli przez Kółko specjalne nasiona zbóż i ziemniaków, dzięki którym podniosą wartość swoich plonów.

Celem zdobycia dla inwentarza lepszej paszy, przystąpiono pod fachowym kierunkiem instruktora do zagospodarowania łąk. Mimo klęski suszy, która szczególnie dotkliwie nawiedziła północne powiaty województwa, właściciele łąk, zaopatrzonych już w urządzenia nawadniające, otrzymali obfity zbiór siana.

Na jesieni członkowie Kółka sprowadzili ponad 700 sztuk drzewek owocowych, które za kilka lat przysporzą dochodu ich gospodarstwu.

Wzorowo rozwijająca się wieś w wojew. białostockim

Turośń Kościelna, jedna z większych wsi w pow. białostockim odznacza się dużym uspołecznieniem swoich mieszkańców. W roku zeszłym powstała w niej pierwsza w wojew. białostockim spółdzielnia zdrowia, ostatnio zorganizowano spółdzielnię rolniczo-handlową o 102 członkach z 20--zł. udziałami, oraz postanowiono zorganizować Kasę Stefczyka, której było brak w tej gminie i sąsiednich.

Uchwalono również, aby zwrócić się z prośbą do starostwa o powołanie spółki budowy drogi bitej do szosy Wysokiej Mazowieckiej.

Trzeba jeszcze dodać, że od paru lat wieś posiada Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń i Okręgową Mleczarnię Spółdzielczą.

Nowa spółdzielnia zdrowia w woj. białostockim

W Michałowie pod Białymstokiem przystąpiono do organizacji spółdzielni zdrowia.

Będzie to już druga tego rodzaju placówka w pow. białostockim.

Kursy gospodarcze Kółek Rolniczych

Członkowie Kółek Rolniczych w pow. chełmskim woj. lubelskie, przygotowują się energicznie do podniesienia stanu kultury rolnej w swoich gospodarstwach. W miesiącu lutym odbyły się kursy hodowlano-rolnicze i nawozowo-łąkarskie w następujących miejscowościach: Rakołupy, Kasiłan, Dopułtycze Stare, Pokrówka, Strupin Duży, Strupin Mały, Mołodutyn.

Nowy Dom Ludowy powstanie gromadzkim wysiłkiem

Rada gromadzka w Huwnikach pow. Dobromil w woj. lwowskim, oddała najpiękniej położoną w gromadzie parcelę pod budowę Domu Ludowego. Polska Akademia Umiejętności mająca na terenach tej gromady posiadłość ziemską ofiarowała na cel Domu Lud. udział budowlany. Mieszkańcy gromady ofiarowali robociznę bezpłatnie.

Spółdzielczy kurs działaczy woj. stanisławowskiego

W Stanisławowie odbył się kurs spółdzielczy, zorganizowany dla polskich działaczy spółdzielczych woj. stanisławowskiego, zwłaszcza z terenów Zw. Strzeleckiego, Zw. Młodej Wsi i Zw. Młodzieży „Wici". Kurs ukończyło 151 uczestników, przy czym około 80 proc. słuchaczy pochodziło spośród ludności wiejskiej. W zorganizowaniu kursu współdziałały władze wojskowe, oraz wiele instytucyj społecznych. W czasie uroczystości zakończenia kursu wygłosił dłuższe przemówienie wojewoda gen. Pasławski, który stwierdził, że ruch spółdzielczy wykazuje dużą prężność i jeżeli działacze zachowywać będą zawsze sumienność pracy, ruch spółdzielczy na terenie Małopolski Wschodniej rozwiąże zagadnienie zorganizowania gospodarczego ludności polskiej.

Kółka Rolnicze budują przetwórnię rybną na Polesiu

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona w Pińsku pierwsza na Polesiu przetwórnia rybna. Na przetwory zużyte zostaną obecnie marnujące się duże ilości drobnej ryby, na które rybacy polescy nie mają rynków zbytu, skutkiem czego gospodarka rybna na Polesiu nie jest dostatecznie wykorzystana. Projektowana przetwórnia przyniesie rybakom poleskim niewątpliwie duże korzyści.

Z inicjatywą budowy przetwórni rybnej wystąpiły poleskie organizacje rybackie, spółdzielnie, a przede wszystkim Kółka Rolnicze. Przetwórnia ma posiadać charakter spółdzielczy.

Wspólna praca — wielka praca

Piękna uchwałe powzięła gmina Berezno, pow. rówieńskiego. Celem naprawy i wykonania odpowiedniej drogi gminnej postanowili wszyscy mieszkańcy zorganizować dzień dobrowolnej pracy na budującej się drodze. W wyznaczonym więc przez gromadę dniu zjawiło się na drodze przeszło tysiąc furmanek oraz wielu mieszkańców gminy, którzy w przeciągu tego jednego dnia wykonali duży szmat drogi.

Huculi biedę wypędzą precz

Na zaniedbanej do niedawna Huculszczyźnie zaznaczył się ostatnio na odcinku rolniczym dalszy rozwój akcji gospodarczej, społecznej i zawodowej, świadczący o tężyźnie ludności wiejskiej.

Nasilenie tego rozwoju jest b. widoczne. Oto bowiem w przeciągu około 4 — 5 tygodni powstało na wspomnianym terenie 10 śmietanczarni, 6 sklepów Kółek Rolniczych, 2 Kółka Rolnicze, 1 Polsko - Chrześcijańska Kasa Kredytu Bezprocentowego, 1 sklep spółdzielczy i 1 Koło Kontroli Mleczności. Równocześnie zorganizowano szereg kursów hodowlanych, przygotowawczych dla zespołów Przysposobienia Rolniczego, dla przodowników Przysposobienia Rolniczego, wreszcie i odprawę sprzedawców w sklepach Kółek Rolniczych. Nieprzerwanie prowadzona jest wytężona akcja w kierunku założenia przy rzymsko - katolickich urzędach parafialnych kas bezprocentowych oraz akcja, zmierzająca do powiększenia ilości mleczarni spółdzielczych.

Spółdzielnie pracy w powiecie radomszczańskim

Na terenie pow. radomszczańskiego powstają spółdzielnie pracy, organizowane przez Koła Młodzieży Wiejskiej.

W Silnicy zawiązuje się spółdzielnia szewcka, która posiada 15 członków i nieco własnego kapitału. Praca idzie.

Również we wsi Młodzowej w najbliższym czasie powstanie spółdzielnia robót kobiecych.

Wieś Potoczyska zakłada wodociągi

Dzięki wysiłkom miejscowego kierownika szkoły Dionizego Hewki, przystąpiono we wsi Potoczyska, powiat Horodenka, do robót ziemnych dla przeprowadzenia wody do picia z odległości półtora kilometra. Woda o własnym ciśnieniu dotrze do wszystkich domostw, w których będą założone odpowiednie urządzenia, pozwalające na dopływ świeżej wody.

Kursy kroju i szycia w Kołach Gospodyń Wiejskich

Koła Gospodyń Wiejskich w Olchowcu i Dobryłowie pow. chełmski, woj. lubelskie, uruchomiły 3-miesięczne kursy kroju i szycia. Kursy powyższe są samowystarczalne, uczestniczki same pokrywają koszta ich prowadzenia. Inicjatywa powyższa zasługuje na uznanie, bowiem umiejąca szyć gospodyni może zaoszczędzić nieraz znaczne sumy, które potem wykorzysta na podniesienie poziomu życia swojej rodziny.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . . do . . . zł . . gr

kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . gr

półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . gr

rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . gr

Ubezpieczenie zwierząt gospodarskich

Ostatnio ukazało się w prasie fachowej szereg artykułów na temat ubezpieczenia zwierząt gospodarskich, formy ubezpieczenia, na ziemiach polskich dotychczas prawie nie znanej.

Mówiąc o ubezpieczaniach zwierząt gospodarskich, należy zaznaczyć, że w większości wypadków ubezpieczenia te dotyczą chorób zwykłych i wypadków, nie obejmują natomiast chorób zakaźnych (epidemii); poza tym oparte są najczęściej na zasadzie wzajemności i dobrowolności.

W Polsce ubezpieczenia inwentarza żywego niestety nie rozwinęły się. Przed wojną, na terenie b. zaboru pruskiego istniało ogółem 201 lokalnych instytucyj ubezpieczeniowych, a w Małopolsce i b. Kongresówce — próby zorganizowania ubezpieczenia żywego inwentarza w ogóle się nie powiodły, pomimo wysiłków podejmowanych w tym kierunku. Powodów należy szukać z jednej strony w brakach organizacyjnych i nienależytym zrozumieniu ze strony szerokich rzesz rolnictwa, jak również wskutek tego, że ustawodawstwo weterynaryjne państw zaborczych przewidywało w dość szerokim zakresie pomoc materialną dla rolników, na wypadek szkód spowodowanych epidemią.

Czynione jednak przez rolnictwo polskie — mimo doznawanych niepowodzeń — nieustanne próby zorganizowania ubezpieczenia od chorób zwykłych i wypadków — świadczą o silnie odczuwanej potrzebie tego rodzaju ubezpieczenia.

I słusznie. Według Małego Rocznika Statystycznego w roku 1936 liczono na terenie całego kraju 3.824 tys. koni, 10.198 tys. sztuk bydła oraz 7.059 tys. trzody chlewnej, ogółem zatem — 21.081 tys. sztuk, nie licząc drobnego inwentarza, jak owce, kozy, drób itd. Na mniejszą własność rolną przypadło z tego: koni — 3.245 tys., bydła — 9.136 tys., trzody — 6.414 tys., razem—18.795 tys., co stanowi 82.9 proc. ogólnej liczby. Liczby te są już nieaktualne, naturalny bowiem wzrost ludności i związany z tym wzrost konsumcji, niebywały rozwój eksportu zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego powodują, że z roku na rok stan pogłowia w Polsce zwiększa się i będzie nadal wzrastał.

Wartość tych zwierząt jest bardzo duża i nie da się naturalnie przeliczyć na liczby absolutne, ogólnie zaś — stanowią one wartość wielu miliardów. Poza tym, znaczenie gospodarcze tych zwierząt dla drobnego rolnika jest tym większe, że koń jest niemal jedyną siłą pociągową, krowa — źródłem stałego, poważnego dochodu gotówkowego, a trzoda chlewna daje tłuszcz i mięso. Inwentarz żywy umożliwia ponadto rolnikowi przerobienie na produkty, dużej stosunkowo wartości, niektórych pasz i odpadków gospodarstwa rolnego, których spieniężenie na innej drodze jest trudne lub wręcz niemożliwe. Im mniejsze jest gospodarstwo, tym większego znaczenia nabiera żywy inwentarz, stanowiąc stosunkowo duży odsetek wartości całego gospodarstwa. Nic też dziwnego, że strata takiej jednej, nieraz ostatniej, sztuki jest stratą niezmiernie dotkliwą, a co najważniejsze, trudną do powetowania z powodu braku wolnej gotówki u drobnych rolników.

W tyg. „Polska Gospodarcza", zeszyt 7 z dn. 12 lutego 1938 r. ukazał się niezmiernie ciekawy i wyczerpujący artykuł na temat zasad ubezpieczenia zwierząt gospodarskich w Polsce.

Autor stwierdza, że w 1922 r., ówczesnej Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, powierzone zostało zorganizowanie ubezpieczeń inwentarza żywego w całej Polsce. W związku z tym opracowany został szczegółowy projekt tego ubezpieczenia, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i co do zasad i rozmiarów odszkodowania. Ponadto, w zakresie szkód spowodowanych chorobami epidemicznymi, art. 3 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych — upoważnia poszczególne sejmiki powiatowe do uchwalania na obszarze powiatu przymusu ubezpieczenia inwentarza żywego od pomoru oraz ruchomości rolnych od ognia, pod warunkiem, że ubezpieczać będzie instytucja o charakterze publicznym. Pomimo szerokich uprawnień prawnych, ani sejmiki powiatowe, ani Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych z uprawnienia tego nie skorzystały. W ten sposób, po 20 latach bytu niepodległego, stwierdzić musimy, że organizacja ubezpieczenia inwentarza żywego w Polsce pozostaje nadal otwartą. Ten stan rzeczy jest szczególnie rażący wobec dużego rozwoju w Polsce działu ubezpieczeń osobowych, budynkowych a nawet zbiorów i inwentarza martwego.

Jeżeli chodzi o ustawodawstwo polskie, to w zakresie chorób epidemicznych zagadnienie ubezpieczenia uznać można za ustawowo rozwiązane, wobec istnienia wspomnianego wyżej Rozporządzenia Prezydenta z 1927 r., upoważniającego sejmiki powiatowe do uchwalenia przymusu ubezpieczenia inwentarza żywego od chorób epidemicznych, a Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — do realizacji tego ubezpieczenia. Natomiast właściwą organizację ubezpieczenia zwierząt od wypadków i chorób zwykłych, w małych instytucjach ubezpieczeniowych, da się z trudem pomieścić w sztywnych ramach przepisów wspomnianego rozporządzenia Prezydenta.

Dlatego też projektuje się obecnie nowelizację tych przepisów dla umożliwienia ubezpieczenia bydła mleczarskiego przez spółdzielnie mleczarskie, jednocześnie zaś badane są możliwości wprowadzenia na odmiennych zasadach ubezpieczenia bydła opasowego i rzeźnego, w ramach obecnie obowiązujących przepisów prawnych.

Podstawowym warunkiem, aby ubezpieczenie było przez rolnika przyjęte i dało mu spodziewane korzyści, — jest niewątpliwie niska składka ubezpieczeniowa, co się da uzyskać przez zastosowanie powszechności ubezpieczenia i jego centralizację.

Przez powszechność ubezpieczenia należy rozumieć objęcie ubezpieczeniem z jednej strony całego kraju, z drugiej strony — możliwie wszystkich rodzajów zwierząt gospodarskich. Sądzić można, że ubezpieczenie obejmie w pierwszym etapie bydło rogate, rozszerzając stopniowo swój zakres od bydła mlecznego na opasowe i zarodowe. Następnie włączone zostaną inne gatunki zwierząt gospodarskich, a więc w pierwszym rzędzie trzoda chlewna, której ubezpieczenie ma szczególne znaczenie dla drobnego rolnika, hodowla trzody stanowi bowiem główną jego pozycję przychodową.

Powstać muszą, na wzór zachodnio-europejski, małe, lokalne instytucje ubezpieczeniowe w gminach. Koszty administracyjne takich instytucyj są zazwyczaj niewielkie, a są one w stanie dokładnie kontrolować przebieg ubezpieczenia i likwidację szkody, prowadzić właściwą akcję prewencyjną i mają wszelkie dane, żeby cieszyć się zaufaniem rolników, co jest niezmiernie ważne dla powodzenia całej akcji. W ten sposób lokalne instytucje ubezpieczeniowe mogłyby być tworzone przy kasach gminnych, kasach Stefczyka, spółdzielniach rolniczych, fachowych organizacjach rolniczych i wejść niejako automatycznie do istniejącego już schematu organizacyjnego tych organizacyj, które prowadzoną przez siebie akcję instruktorską rozszerzyć by musiały na kółka ubezpieczeniowe, a jednocześnie prowadzić odpowiednią akcję prewencyjną i nadzorującą.

Lokalne instytucje ubezpieczeniowe oparte by być musiały na zasadzie wzajemności i dobrowolności, przy ewentualnym zastosowaniu przymusu względnego w poszczególnych niewielkich okręgach.

Celem rozłożenia ryzyka ubezpieczeniowego, w stosunku do terenowych instytucyj ubezpieczeniowych, musi być zastosowany przymus reasekuracji w okręgowych, względnie centralnych instytucjach tego typu. A zatym, w zakresie czysto ubezpieczeniowym, instytucje terenowe zeszłyby w praktyce do roli agentur instytucji reasekuracyjnej, które jednak uczestnicząc choć w małym stopniu w pokrywaniu odszkodowań, gwarantowałyby solidne i ostrożne prowadzenie akcji ubezpieczeniowej.

W związku z tym cośmy wyżej powiedzieli, należy dojść do wniosku, że szeroka akcja ubezpieczeniowa wraz z odpowiednią akcją prewencyjną (stała opieka instruktorska i lekarska) powinny wpłynąć korzystnie na zwiększenie produkcji zwierzęcej i większą jej rentowność, a przede wszystkim zmniejszyć rozpiętość, jaka istnieje — pod względem przeciętnej jakości zwierząt gospodarskich — między rolnictwem polskim i rolnictwem zachodnio-europejskim.

Ochrona drzwi w oborze

Bydło, wpędzane do obory, zawsze się tłoczy, co jest powodem częstych wypadków zbicia kości biodrowych, skaleczeń i t. p. obrażeń, wywołanych przez uderzanie się zwierząt o ostre kanty futryny lub muru. Zapobiega tym wypadkom umieszczenie z dwóch stron w futrynach okrągłych, dość grubych drewnianych drążków, które mogłyby obracać się w utrzymujących je żelaznych hakach. Przy stłoczeniu się budła drągi, stanowiące rodzaj rolek, chronią od okaleczeń o ostre kanty framugi lub muru.

Sklepy spółdzielcze — nie sklepy Kółek Rolniczych

Prezydium C. T. O. i K. R. omawiało ostatnio formę współpracy Kółek Rolniczych ze Związkiem Spółdzielni Spożywców pod nazwą „Społem". Uchwalono na zlecenie, **by Kółka Rolnicze nie tworzyły po wsiach własnych sklepów spożywczych, ale organizowały takie sklepy na zasadach spółdzielczych.**

Jak i gdzie sadzić jabłonie

Jabłoń najdłużej żyje, jeżeli jest uszlachetniona na dzikiej podkładce. Wymaga ona zwięźlejszej ziemi, albo piaszczystej o wilgotnym podglebiu. Poziom wody powinien znajdować się przynajmniej na głębokości 1 metra. Nie znosi zbytnio suchych i żelazistych gruntów. W polowej uprawie, na bardzo żyznej ziemi, sadzić do 10 metrów w obie strony, na dobrej co 10 do 12 m., a na słabej iżejszej hodować jabłonie w formie półpiennej lub krzaczastej.

Nowa szkoła polskich pilotów

powstaje w Lublinie dzięki pracownikom K. K. O.

Pracownicy K.K.O. z całej Polski, wiedzeni szlachetnym impulsem i najlepszą chęcią podniesienia obronności Państwa, postanowili własnym sumptem stworzyć w Lublinie szkołę pilotów i zadanie swoje wypełnili już w znacznej części.

W dniu 1 czerwca rb. szkoła nosząca imię Marszałka Śmigłego - Rydza, zostanie oddana do użytku i pierwsza grupa uczniów rozpocznie szkolenie w Świdniku pod Lublinem, gdzie wykańczane są pośpiesznie dwa wielkie hangary i urządzenia pomocnicze.

Na 146 ha gruntu powstaje nowe lotnisko szkolne. Rozpoczęto budowę domu administracyjnego, warsztatów i stacji benzynowej.

Będzie to czwarta największa z kolei szkoła pilotów, prowadzona przez LOPP. Trzy znajdują się w Bielsku, Kielcach i Stanisławowie. Pojemność szkoły lubelskiej obliczona jest na 32 uczniów w każdym turnusie, przy czym w okresie roku szkolnego będą trzy turnusy. W razie potrzeby ilość uczniów może być podwojona.

W niedzielę, dn. 10 kwietnia przybyli do Lublina delegaci KKO—fundatorzy szkoły lotniczej, by zapoznać się z postępem jej budowy. Zjazd obradował w sali Sądu Apelacyjnego w obecności wojewody de Tramecourta, gen. Smorawińskiego, dowódcy O. K., prezesów Sądu Apelacyjnego i Okręgowego.

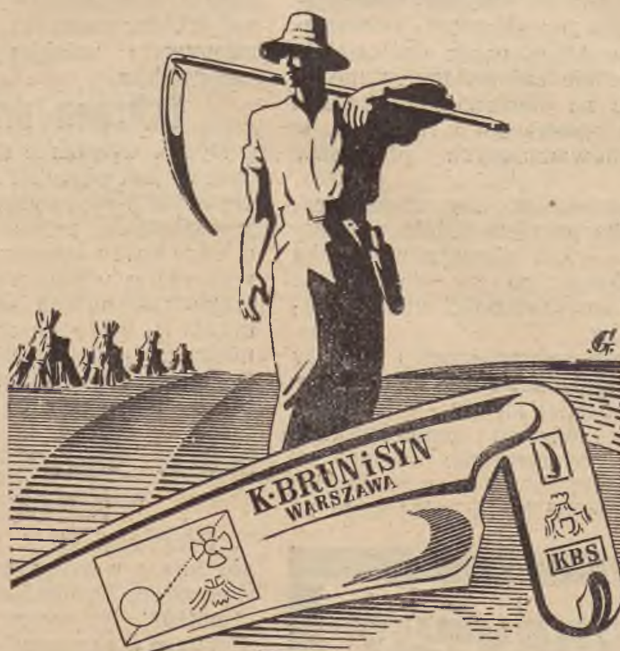
Z Warszawy drogą powietrzną przybyli na zjazd przedstawiciele Zarządu Głównego LOPP oraz pp. mjr. Skarżyński p.loci Przysiecki, inż. Rogalski i Pilniak, wreszcie grupa członków Klubu sprawozdawców lotniczych.

Zarówno wojewoda de Tramecourt, jak i gen. Smorawiński podkreślili w przemówieniach powitalnych niezmierną ofiarność rzesz pracowniczych na cele obrony Państwa, co znalazło szczególnie piękny wyraz w czynie pracowników KKO. Odczytano depesze, które nadesłali prezes Związku Związków Pracowników KKO, min. Dolanowski i prezes LOPP inspektor Armii gen. Berbecki.

Z zainteresowaniem wysłuchano sprawozdania finansowego. Zbiórka dała dotychczas około 400.000 zł, w czym same związki warszawskie KKO zebrały przeszło ćwierć miliona zł. Podkreślono z uznaniem na zjeździe ofiarność pracowników KKO m. Warszawy, jak również i fakt przyznania przez samą kasę poważnej dotacji na fundusz budowy szkoły.

Że jednak kosztorys budowy szkoły przedstawiony przez LOPP, przekracza 700.000 zł — pracownicy nadal opodatkowali swoje pobory tak długo, dopóki cała suma nie zostanie przez nich wpłacona.

Treść tej uchwały, przyjętej przez aklamację, świadczy o głębokim zrozumieniu pilnych potrzeb Państwa i nacechowana jest głęboką troską o dobro i rozwój polskiej Armii powietrznej. (l)



RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 17 KWIETNIA

Godz. 8 min. 5: Red. J. Rączkowski wygłosi okolicznościową gawędę p. t. „Co słychać wśród rolników".

Godz. 9: Nadane będą z Watykanu uroczystości kanonizacyjne bł. Andrzeja Boboli.

Godz. 15: Okolicznościowe słuchowisko p. t. „Dużo siły, krzepkiej mocy przy radosnej Wielkanocy" w opracowaniu red. Antoniego Zachemskiego i Józefa Płatka. Po zaktualizowaniu treści słuchowisko to zostanie powtórzone z roku zeszłego na żądanie słuchaczów.

Godz. 15 min. 30: „Do słuchu i do tańca" — koncert.

Godz. 17 min. 30: „Wielkanoc wileńskiego diabła"— słuchowisko.

Godz. 20: „Wielkanoc na lądach i morzach" — audycja muzyczno-słowna.

Godz. 21: „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 18 KWIETNIA

Godz. 15: „Dyngus, śmigus" — audycja muzyczno-słowna w opracowaniu Henryka Bryla i M. Obsta. W gawędzie, w pieśniach ludowych o dyngusie i przygrywkach kapeli ludowej, autorzy przedstawią zwyczaje dyngusowe w różnych dzielnicach kraju.

Godz. 16: „Jak zbójnik Hołowacz biesa zabił" — słuchowisko.

WTOREK, DNIA 19 KWIETNIA

Godz. 18 min. 35: Inż. St. Wyrzykowski wygłosi pogadankę p. t. „Nie lekceważmy plagi much".

Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 20 KWIETNIA

Godz. 18 min. 35: Pogadankę p. t. „Współpraca korespondenta rolnego" — wygłosi Stefan Brzeziński, naczelnik Wydz. Statystyki Rolniczej Głównego Urzędu Statystycznego.

Godz. 18 min. 45: Pogadanka p. t. „Czas skończyć z pasionką" — wygłoszona zostanie przez H. Franczakównę.

CZWARTEK, DNIA 21 KWIETNIA

Godz. 18 min. 35: Audycja dla młodzieży wiejskiej.

PIĄTEK, DNIA 22 KWIETNIA

Godz. 18 min. 35: Pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Kiedy przednówek nie będzie groźny" — wygłosi St. Jachimowiczówna.

Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 23 KWIETNIA

Godz. 18 min. 35: „Nowiny leśne" — w opracowaniu red. L. Chociłowskiego.

Godz. 18 min. 45: Praktyczna pogadanka rolnicza.

Godz. 19: Audycja dla Polaków zagranicą.

Głos czytelnika w sprawie opłat radiowych

Dziś, kiedy w Polsce mamy 900.000 radioabonentów, to trzeba płacić od odbiornika lampowego zł. 3.

Na pewno dostanę odpowiedź, że trzeba słuchać przez detektor; te aparaciki są dobre, lecz nie dla wsi, a głównie nie dla gospodarzy. Rolnik po całodziennej pracy bradzo chętnie posłuchałby radia, lecz z całą rodziną, a w dodatku zajęty jeszcze jakąś pracą.

Słuchać przez detektor, trzeba mieć oddzielne mieszkanie, spokojnie i cichutko, siedzieć i słuchać, na wsiach chociaż są rolnicy co mają po dwa i więcej mieszkania, a zamieszkują przeważnie w jednym mieszkaniu.

W obecnych warunkach i przy obecnej opłacie to dla drobnego rolnika radio jest wielkim zbytkiem nie dlatego, ażeby nie rozumiał, że radio jest konieczne, lecz dlatego, że jest za drogie.

Przytoczę co radio kosztuje na wsi:

1) Abonament 3 zł miesięcznie, na rok 36 zł.
2) Akumulator na rok, bo dłużej nie wytrzyma 12 złotych.
3) Ładowanie akulatora miesięcznie 1 zł na rok 12 złotych.
4) Baterie 2 sztuki po 15 zł—30 złotych.

Samo utrzymanie zł. 90, a gdzie jest odbiornik? Naprawdę nie trzeba dużo mówić co radio daje, lecz trzeba zrobić, ażeby wieś po pierwsze mogła nabyć tani odbiornik, po drugie, stanowczo obniżyć opłatę radiową na gr 50.

Stefan Sowiński.

wieś Pierzchno, pow. śremski, woj. poznańskie.

Przypomnienie na czasie

Jak zwalczać różycę świń

Najczęstszą przyczyną choroby i padnięcia świni, szczególnie w ciepłej porze roku, jest RÓŻYCA NIEROGACIZNY. Objawy jej to utrata apetytu, gorączka, czerwone plamy na skórze i t. p. Posiadamy jednak środek, który odpowiednio użyty leczy chore na różycę świnie i chroni zdrowe przed zarażeniem się. Środkiem tym jest SUROWICA PRZECIRÓŻYCOWA, którą dostać można w każdej APTECE, we flaszeczkach zaopatrzonych w sposób użycia oraz poświadczenie Kontroli Państwowej. Surowica przeciw różycowa jest znakomitym środkiem zapobiegawczym jak i leczniczym przeciw różycy nierogacizny.

Gdy w chlewie pokaże się choroba, co do której właściciel na podstawie objawów przypuszcza, że ma do czynienia z różycą nierogacizny, to winien natychmiast zaszczepić surowicą przeciw różycową tak chore sztuki jak i zdrowe.

Chore na różycę sztuki szczepi się silniejszymi dawkami surowicy. Mniejsze sztuki otrzymują 10 do 30 cm kubicznych, zależnie od wagi i nasilenia choroby. Sztukom ważącym ponad 100 kg. wstrzykuje się 30 — 50 cm kub. Nie chodzi tu o wielką ścisłość, jak np. ważenie sztuki, lecz o ocenę na oko jej ciężaru, przy czym zawsze lepiej zastrzyknąć nieco więcej surowicy, jak dać jej za mało. Jeżeli nie ma wyraźnej poprawy w ciągu 12 godzin, należy szczepienie powtórzyć tą samą dawką.

W chlewni, w której się pokazała różyca, muszą być przeszczepione także wszystkie sztuki zdrowe, aby je uchronić przed zarażeniem się. W tym celu zastrzykuje się sztukom ważącym do 50 kg — 5 cm kub. surowicy, a na każde dalsze 10 kg żywej wagi, dodaje się 1 cm kub. Zatym np. świnia ważąca 100 kg otrzymać ma 10 cm kub. surowicy. Świnia zdrowa zaszczepiona w ten sposób jest odporna na zakażenie różycą przez kilka tygodni i przez ten czas różyca w chlewni zwykle wygasa, szczególniej jeżeli się równocześnie przeprowadziło odkażenie chlewów. Gdyby jednak po upływie tego czasu znów któraś sztuka zachorowała, to trzeba jej zastrzyknąć dawkę leczniczą.

Do szczepienia potrzebna jest strzykawka zaopatrzona w odpowiednią igłę. Tak przed użyciem jak i po użyciu należy igłę przegotować przez 10 minut, a strzykawkę przestrzyknąć przegotowaną ciepłą wodą, a potem mocnym spirytusem.

Szczepi się, wbijając najpierw igłę pod skórę w okolicy gdzie ona jest najcieńsza, więc np. za uchem, pod łopatką, po stronie wewnętrznej uda i t. p. Do wbitej igły zakłada się strzykawkę odpowiednio napełnioną surowicą i wstrzykuje się.

Jeżeli w pobliżu np. u sąsiada wybuchła różyca, to nie należy czekać aż się we własnym chlewie pokaże, lecz przeszczepić wszystkie sztuki surowicą, aby je przed zarażeniem się zabezpieczyć.

Żaden rolnik nie powinien stracić ani jednej świni na różycę, odkąd rolnicy mogą surowicę przeciw różycową sami, bez recepty lekarza zakupywać. Gdyby mimo natychmiastowego zaszczepienia świnia padła, to można przypuszczać, że w chlewie szerzy się inna choroba, a przede wszystkim należy podejrzewać pomór świń.

Pomór świń jest to ostra choroba zaraźliwa, bardzo podobna do różycy, jednak bardziej złośliwa, powodująca duży upadek świń. Jeżeli się surowicę przeciwróżycową zaszczepi świnie chore na pomór, to surowica nic im nie pomoże i świnie mimo zaszczepienia padną. Istnieje wtedy również niebezpieczeństwo, iż można za pośrednictwem igły przenieść pomór na inne dotychczas zupełnie zdrowe sztuki i spowodować w ten sposób rozprzestrzenienie się jej choroby.

Aby uzyskać dobre wyniki przy szczepieniu przeciw różycy, należy stosować surowicę tylko prawdziwą, a nie fałszowaną.

Surowica kupiona gdzie indziej niż w aptece jest nie surowicą, lecz oszukańczym płynem, nie mającym żadnej wartości.

W końcu nadmienić należy, że o każdym wypadku zachorowania, podejrzanego o różycę lub o pomór należy uwiadomić—stosownie do przepisów Starostwo.

Specjalny kredyt dla młodzieży wiejskiej

W celu przyjścia z pomocą młodzieży wiejskiej w uskutecznianiu jej zamierzeń, Centralna Kasa Spółek Rolniczych uruchamia w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych specjalny kredyt w wysokości zł 200 tys. na ulgowych warunkach. Kredyt udzielany będzie na następujących warunkach:

1) Kandydatów na pożyczki z jednoczesną opinią co do celowości tych pożyczek przedstawiać będą Oddziałom Centralnej Kasy Spółek Rolniczych organizacje młodzieży wiejskiej. 2) Centralna Kasa Spółek Rolniczych poprzez właściwe terytorialnie Kasy Stefczyka, udzielać będzie pożyczek kandydatom, przedstawionym przez wojewódzkie organizacje młodzieży wiejskiej. 3) Kandydatami na pożyczki mogą być pełnoletni członkowie wiejskich organizacyj młodzieżowych, przeważnie z ukończoną służbą wojskową. 4) Pożyczkobiorcy winni wstąpić na członków Kas Stefczyka, wpłacając udział ratami w terminach, wyznaczonych w statucie Kasy. 5) Wysokość pożyczki na jedną osobę nie będzie mogła przekroczyć zł 250. 6) Termin i warunki zwrotu pożyczki ustalać będą zarządy Kas Stefczyka w porozumieniu z pożyczkobiorca na okres 2 — 3 lat. 7) Oprocentowanie, płacone przez pożyczkobiorcę, wynosić będzie nie wyżej 2 proc. rocznie wraz z zabezpieczeniem (weksel, skrypt dłużny).

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. S. Gawronowi w Ziemi Włoszczowskiej.
W sprawie scalania gruntów obowiązują następujące przepisy, ogłoszone w Dzienniku Ustaw z 1927 roku pozycja 833, z 1932 r. pozycje 236 i 392 i 622, z 1933 r. pozycja 167, z 1934 r. pozycja 200, z 1928 roku pozycja 763, z 1930 roku pozycja 334, z 1931 roku pozycja 485, z 1932 r. pozycja 919, z 1933 r. pozycja 415 i z 1935 r. pozycja 290. Przepisy powyższe możecie przejrzeć w Zarządzie Gminnym, który prenumeruje Dziennik Ustaw. Najpierw musi wpłynąć wniosek od rolników o wszczęcie postępowania scaleniowego. We wniosku takim musi być wskazane, jakie tereny Komisarz Ziemski ma włączyć do obszaru scalenia. Następnie Komisarz Ziemski zjeżdża na grunt, bada na miejscu faktyczny stan rzeczy i projektuje obszar scalenia gruntów. Zaprojektowany obszar scalenia gruntów Komisarz Ziemski ustala w **orzeczeniu**. Orzeczenie to może być skarżone do wojewody. O sposobie i terminie zaskarżenia zawiadamia zainteresowanych Komisarz Ziemski. Muszą być ważne powody, które przekonać mają wojewodę o wyłączeniu gruntów spod obszaru scalenia. Odwołanie takie należy bardzo starannie napisać. Jednajcie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej".

Ob. Prenumerator w Ziemi Kieleckiej.
W sprawie komasacyjnej wyjaśniamy, co następuje: Przy skazywaniu projektu scalania na miejscu przez Komisarza Ziemskiego trzeba oświadczyć do protokółu, że na okazany projekt scalenia nie zgadzacie się. Trzeba wniosek ten odpowiednio uzasadnić. Następnie po doręczeniu komasantom orzeczenia Komisarskiego zatwierdzający projekt scalenia — wnieść starannie napisane odwołanie do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej w Kielcach. W odwołaniu trzeba podkreślić, że zatwierdzony projekt scalenia jest sprzeczny z ustawą o scaleniu gruntów i wytycznymi projektu scalenia i napisać dlaczego tak uważacie. Rozszerzajcie czytelnictwo „Wsi Polskiej".

Ob. W. Harasimowiczowi.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, że należy wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o uchylenie ulg oddłużeniowych i nakazanie dłużnikom natychmiastową spłatę długu. We wniosku do Państwowego Urzędu Rozjemczego należy pozwać obecnych **spadkobierców** dłużnika oraz wskazać świadków, którzy stwierdzą, że spadkobiercy dłużnika są w dobrych warunkach materialnych i mogą spłacić dług niezwłocznie. Po uzyskaniu takiego orzeczenia komornik sądowy będzie mógł dalej prowadzić egzekucję. Obecnie już można ściągać zaległe odsetki od długu przez komornika sądowego.

Ob. J. Bielańskiemu na Wołyniu.
Ministerstwo Skarbu ma prawo udzielać **ulgowych terminów** na spłaty zaległości podatkowych. Właśnie jeden taki termin upłynął w dniu **31 marca 1938 r.** Obecnie również można wystąpić do władz skarbowych o umorzenie lub rozłożenie na dogodne raty zaległości podatkowych, jak również podatków bieżących. Podanie takie należy odpowiednio uzasadnić. W terminie ulgowym, który upłynął w dn. 31.III-1938 r. wystarczyło płacić zaległość, a już było automatyczne skreślenie podatku.

Ob. A. Czernickiemu w Ziemi Wołkowyskiej.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, że najpierw należy zwrócić sie do Komisarza Ziemskiego, a następnie do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku z prośbą o przyznanie działki na własność.

Ob. P. Mitusowi w Zagłębiu Dąbrowskiem.
Za jednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej" dziękujemy. W sprawach prawnych wyjaśniamy, co następuje: 1) O zastosowanie prawa łaski można zwrócić się **bezpośrednio** do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Warszawa — Zamek. Również można zwrócić się do tego Sądu Okręgowego, który w I instancji sprawę sądził. W podaniu należy wyłuszczyć powody, które uzasadniają prośbę o ułaskawienie skazanego. Podanie może złożyć **adwokat** — obrońca skazanego lub też sam skazany. **Wznowienie** sądowego postępowania karnego na korzyść skazanego nastąpić może wtedy, gdy wyjdzie na jaw, że wyrok wydano pod wpływem fałszywego zeznania świadka, biegłego lub tłumacza, sfałszowania dokumentu lub dowodu rzeczowego, albo przekupstwa, a także i w tym wypadku, **gdy po skazaniu** ujawnią się **nowe fakty** lub dowody nieznane przedtem ani stronie, która złożyła wniosek o wznowienie, ani sądowi, a stwierdzające, że skazany jest niewinny lub że go skazano za przestępstwo cięższe niż to, które popełnił. Wniosek o wznowienie postępowania sądowego **na korzyść** skazanego mogą złożyć: 1) **skazany 2) obrońca jego, 3) prokurator, 4) małżonka skazanego i krewni**, jak bracia i siostry. Jednak podanie o wznowienie postępowania sporządza i podpisuje adwokat (**przymus adwokacki**) zaś skazany, małżonka lub rodzina, podpisuje adwokatowi plenipotencje. Wnioski o wznowienie — w sprawach należących do właściwości Sądów Grodzkich — orzekają Sądy Apelacyjne, zaś w pozostałych sprawach — Sąd Najwyższy. 2) w sprawie drugiej, ponieważ chodzi o nieruchomy majątek spadkowy, trzeba wystąpić do Sądu o działy. Skargę działową, jeżeli wartość przedmiotu działu nie przenosi 50.000 zł., wnosi się do Sądu Grodzkiego, w innym wypadku do Sądu Okręgowego.

Ob. M. Talkowskiemu w Ziemi Grodzieńskiej.
Ponieważ grunt 4 kwietnia 1938 r. został oddany w opiekę innej osobie, więc obsiewać go nie można, chyba, że nowy opiekun Wam ziemię wydzierżawi. O zasiewy i wkłady w ziemię można wystąpić na drogę sądową. Za życzenia dziękujemy.

Ob. P.P. w Ziemi Krasnostawskiej.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, co następuje: 1. należność z tytułu przedawnienia za pracę, przedawnia się z upływem lat 3. Inaczej mówiąc, pozwany — jeśli do Sądu Grodzkiego wpłynie przeciwko niemu pozew o zasądzenie należnośsi za pracę — powoła się na przedawnienie i wtedy Sąd je zastosuje. Wobec tego należy za okres nieprzedawniony za **ostatnie trzy lata** wystąpić do Sądu o należność **za pracę**, zaś o dalsze zaległości o należność z **tytułu niesłusznego zbogacenia**. Jeden pozew i drugi trzeba bardzo starannie napisać i umiejętnie prowadzić. Najlepiej byłoby powierzyć sprawy miejscowemu adwokatowi, by procesy prowadzić według sztuki prawniczej. W pozwach trzeba wskazać świadków, którzy ustalą okres pracy i wysokość wynagrodzenia należnego. Za jednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej" dziękujemy.

Ob. A. Kościńskiemu w Ziemi Jędrzejowskiej.
W sprawie Was obchodzącej, wyjaśniamy co następuje: Zgodnie z art. 59 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym **odroczenia**, odbycia czynnej służby wojskowej, mogą być udzielone między innymi osobom: 1) **jedynym żywicielom rodzin, 2) właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych**. Artykuł 60 tejże ustawy określa w sposób następujący, **kto jest jedynym żywicielem rodziny**, a mianowicie: 1) **syn niezdolnych do pracy rodziców** lub też wdowy lub wdowca i syn niezdolnej do pracy nieślubnej matki, 2) **rodzony lub przyrodni brat osieroconego** i do pracy niezdolnego ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa, 3) **wnuk niezdolnych do pracy dziadków**, względnie dziadka lub babki w linii prostej, o ile osoby te nie posiadają zdolnych do pracy dzieci. Przy czym odroczenie służby jedynemu żywicielowi rodziny zależne jest wyłącznie od pracy poborowego i o ile on ten obowiązek istotnie spełnia. Za niezdolnych do pracy bez badania, ustawa uznaje: **rodziców**, o ile ukończyli **lat 60**, chłopcy, o ile nie ukończyli **16 lat** oraz osoby **płci żeńskiej**, o ile nie ukończyły **18 lat życia. Właścicielami odziedziczonych gospodarstw rolnych** — zgodnie z art. 61 wyżej powołanej ustawy — **są: osoby**, które odziedziczyły **po ojcu lub matce**, lub dziadku, babce gospodarstwo rolne, wystarczające na wyżywienie jednej rodziny. Z odroczeń można korzystać przez 2 lata, t .j. do 23 roku życia, a następnie zarówno jedyni żywiciele rodzin, jak i właściciele odziedziczonych gospodarstw rolnych zostają powołani do czynnej służby wojskowej **na 5 miesiecy** i po odbyciu skróconej 5 miesięcznej służby przechodzą do rezerw. Podania w tych sprawach należy składać w czasie **poboru rekruta**. Pamiętać należy o tym, że jeżeli ktoś opuści ten termin — to **starania późniejsze** nie odnoszą skutku.

Ob. J. Dajdzie w Ziemi Krakowskiej.
W sprawie leczenia inwentarza żywego trzeba zwrócić się do lekarza weterynarii, a on jako znający chorobę bydlęce i leki odpowiednie i miejscowe warunki — najlepiej doradzi, jak w danym wypadku należy postąpić.

Loterii w ciągu roku jest kilka (3 lub 4). W każdej loterii są 4 klasy. 1/5 losu kosztuje 10 zł. Obecnie mamy 41 loterię klasową. W kwietniu w dniach 8 i 9 wypada ciągnienie 3 klasy. Największa ilość wygranych padnie w 4 klasie w dniach od 6 do 25 maja 1938 r. Piątka nabyta jest ważna na jedną klasę. Na następną klasę trzeba nabyć nowy „los". Opuszczać ciągnienia nie należy, gdyż i tak do następnej klasy należność za poprzednią klasę trzeba uregulować. O wygranej zazwyczaj zawiadamia to biuro, w którym został nabyty los. Ludzie biedni mobą na piątkę losu składać się w kilka osób. Za jednanie prenumeratorów nowych „Wsi Polskiej" dziękujemy.

Ob. S. Prokopowiczowi.
Za zjednanie 6 nowych **prenumeratorów pięknie** dziękujemy. W sprawie Medalu Niepodległości trzeba cierpliwie czekać, gdyż sprawy załatwia się **w kolejności** zgłoszenia.

Ob. J. Marchańskiemu w Ziemi Miechowskiej.
Za serdeczny list pięknie dziękujemy. W sprawie kształcenia się w dziedzinie wojskowej prosimy zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie, ul. 6-go Sierpnia — a odpowiedź szczegółową otrzymacie. Szkoły rzemieślnicze zawodowe istnieją we wszystkich większych miastach w naszym kraju. Wobec tego zwróćcie się listownie do takiej szkoły w tym mieście, w którym pod względem materialno - gospodarczym najłatwiej będziecie mogli się kształcić, a wskazówki odpowiednie otrzymacie. Ze względu na zbliżający się koniec roku szkolnego, czas już nadchodzi na załatwienie tych spraw, więc radzimy niezwłocznie zwrócić **się po** instrukcje. Życzymy powodzenia w nauce.

Ob. W. Kujawskiemu w Ziemi Piotrkowskiej.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, żeby dobrze na pytanie odpowiedzieć — trzebaby mieć akty notarialne, na podstawie których możnaby orzec, co komu się należy w spadku po rodzicach. Zdaniem naszym podstawy do obrony sprawy Waszej są dość mocne. Trzeba tylko bardzo starannie w Sądzie bronić się. Ze względu na to, że to jest zawiła sprawa działowa, więc trzeba się bronić przy pomocy adwokata. O pożyczce na spłaty rodzinne już dzisiaj odpowiadamy. Prosimy sobie tę odpowiedź uważnie przeczytać. Oczywiście, że spłacić można zarówno spadkobierców **pełnoletnich** jak i **małoletnich**. Przy spłacaniu małoletnich trzeba **uprzednio** wyjednać odpowiednią uchwałę Rady Familijnej, przy czym też Rada Familijna musi postanowić, gdzie pieniądze ze spłaty otrzymane należy ulokować, by interesy gospodarcze małoletniego na ulokowaniu spłaty nie ucierpiały. Wszystkie te powyżej opisane formalności nie są drogie, ani też nie trwają długo. Życzymy powodzenia w pracy gospodarczej.

Ob. W. Owczarkowi w Ziemi Iłżeckiej.
W sprawach Waszych wyjaśniamy, co następuje: 1) widocznie kuzyn wystąpił do Sądu o zasądzenie **należności za pracę**. Jeśli tak — to należność istotnie przedawniła się. Wobec tego apelacja niewiele pomoże. Można próbować wnieść nowy pozew o zasądzenie należności z **tytułu niesłusznego zbogacenia**. 2) W sprawie nic pewnego nie możemy napisać, gdyż nie widzieliśmy akt sprawy sądowej. Widocznie wuj wymyślił jakiś gwóźdź prawny. Zresztą wyrok 2-ej instancji w sprawach cywilnych jest wykonalny i dlatego należy zamówić tytuł wykonawczy i skierować sprawy do Komornika Sądowego, aby przystąpiś do egzekucji. Życzymy powodzenia w pracy.

Ob. W. Prusowi w Ziemi Pułtuskiej.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, co następuje: o drogę do pól wiejskich przez las państwowy należy przede wszystkim upominać w trybie tak zwanego postępowania administracyjnego. A więc najpierw należy zwrócić się w tej sprawie do Dyrekcji Lasów Państwowych. Jeżeli to nie pomoże — to trzeba pisać podanie do Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Gdyby i tam sprawy nie załatwili — to wtedy pozostaje jeszcze Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, dokąd należałoby wysłać delegację wiejską z odpowiednim podaniem. Jeśli więc opisany sposób postępowania nie dałby właściwego rezultatu — to pozostaje jeszcze **droga sądowa. Droga sądowa jest kosztowna i przewlekła.**

Ob. W. Bolce w Ziemi Opatowskiej.
Dotychczas obowiązujący na terenie Kongresówki Kodeks Cywilny Napoleona w artykułach 671 do 673 reguluje kwestie sadzenia drzew przy granicy. Według tych przepisów nie wolno sadzić drzew **wyniosłych** inaczej, jak w odległości, przepisanej urządzeniami szczególnymi istniejącymi obecnie lub zwyczajami stałymi i przyjętymi, w braku zaś urządzeń i zwyczajów inaczej jak w odległości **dwóch metrów** od linii, rozdzielającej dwie dziedziny, **co do drzew wyniosłych**, a w odległości **pół metra co do innych drzew i żywopłotów**. Dotyczy to zarówno drzew **zasianych, zasadzonych i wyrosłych samorodnie**. Prawo daje sąsiadowi moc wymagania, aby drzewa i płoty, zasadzone w mniejszej odległości **były wykopane**. Ten, na czyją własność zachodzą gałęzie drzew, może go zmusić **do obcięcia tych gałęzi**. Jeżeli zaś na grunt jego przechodzą **korzenie** ma prawo **sam je tam obciąć**. Sąd nakaże wykopanie drzew, posadzonych na niewłaściwej odległości, chociażby drzewa te nie wyrządzały żadnej szkody sąsiedniemu właścicielowi. Drzewa znajdujące się we **wspólnym płocie są wspólne** i każdy z 2-ch właścicieli ma prawo wymagać ich ścięcia.

Adwokat Jan Nosek.

Odpowiedzi Redakcji

P. Piotr Kamiński, Grochowa: Prenumerata opłacona do 1-go maja br. Cześć!

P. Władysław Kowalczuk, Dobryłówka: Prenumerata opłacona do 1-go sierpnia br. Cześć!

P. W. Rużyło, Łachwa: Prenumerata opłacona do 1-go lipca br. Cześć!

P. Andrzej Bodych: Prenumerata opłacona do 1-go czerwca br. Cześć!

P. Stanisław Gemza, Bogucice: Prenumerata opłacona do 1-go sierpnia br. Cześć!

P. Stanisław Kamigowski, Nowe Miasto: Prenumerata opłacona do 1-go lipca br. Cześć!

P. Andrzej Piechota, Wincentów: Prenumerata opłacona do 1-go lipca br. Cześć!

P. Józef Toczek, Chochołów: Prenumerata opłacona do 1-go lipca br. Cześć!

P. A. Turska, Węgierska Górka: Prenumerata opłacona do 1-go lipca br. Cześć!

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr
miesięcznie	— 50 gr

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francje:
rocznie 50 franków. półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie 8 marek. półrocznie 4 marki

Nr konta P. K. O. 576

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem — cała strona		400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście — cała strona		500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI. Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO. p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.